

Piłkarze ŁKS wygrali ważny mecz w Mielcu
Łodzianie są bliżej strefy barażowej **str. 18**



FOT. ANNA JAKIEWICZ

Wiele schorzeń daje niemal identyczne objawy, ale ich przyczyny i leczenie są zupełnie inne. To bardzo utrudnia diagnozę. **STR. 11**

**STRONA
ZDROWIA**

Dziennik ŁÓDZKI

Środa,
25.02.2026

Wydanie A B C D
Nr 46 (27 214)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,20 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE NAJCIEŻEJ CHORUJĄ OSOBY STARSZE I NIESZCZEPIONE

Grypa zabiła 20 osób, ale szczyt zakażeń już mija

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Ponad 7 tysięcy mieszkańców Łódzkiego leży w łóżkach z powodu zakażenia wirusami grypy. Chorują ci, którzy przeciwko grypie się nie zaszczepili, aktualnie najwięcej chorujących jest wśród dzieci w wieku przedszkolnym.

Wydaje się, że największa fala zachorowań w tym sezonie grypowym już za nami, choć wirusy nie odpuszczają.

W poradniach podstawowej opieki zdrowotnej wielu pacjentów zgłasza się do lekarza z powodu infekcji wirusowej już z wykonanym samodzielnie testem, którego wynik wskazuje na zakażenie wirusem grypy. Otrzymują lek przeciwko grypie na receptę

i zalecenie, aby pozostali przez kilka dni w łóżku.

- Dziś przyjąłem kilku pacjentów z objawami grypy - mówi doktor Paweł Lewek, lekarz medycyny rodzinnej prowadzący poradnię na Karolewie. - Porównując ten sezon grypowy do poprzedniego widzę, że w tym w naszej poradni mamy mniej pacjentów z powikłaniami grypy, które wymagają leczenia na oddziałach szpitalnych. To efekt szczepień przeciwko grypie z których skorzystało w tym sezonie więcej mieszkańców niż przed rokiem.

Cieężko przechodzą grypę osoby nie zaszczepione, starsze, te które już mają kilka chorób współistniejących, ale także osoby przemęczone, których organizm nie ma sił do walki z chorobą.

- Nadal przyjmujemy chorych z powikłaniami pogrypowymi choć takich

pacjentów mamy mniej niż 2-3 tygodnie temu - mówi prof. Anna Piekarska, lekarz chorób zakaźnych w szpitalu im. Wł. Biegańskiego w Łodzi.

Prawdopodobnie fala zachorowań na grypę już za nami, najwięcej zachorowań było na przełomie stycznia i lutego kiedy to wirusy położyły do łóżek 15 tys. mieszkańców. W tym sezonie grypowym zaszczepiło się przeciwko grypie więcej mieszkańców Łódzkiego niż w poprzednich latach. Najwięcej osób szczepi się w grupie 60 plus, dla których szczepionka przeciwko grypie jest bezpłatna.

Od początku sezonu grypowego, od 1 września 2025, zachorowało blisko 30 tys. mieszkańców Łódzkiego. Zmarło 20 zakażonych wirusem grypy typu A, którzy z uwagi na wiek i inne choroby byli narażeni na cięższy przebieg choroby.



FOT. TOMASZ HOŁOĐ

Wirusy nam nie odpuszczają. Aktualnie choruje ponad 7 tys. mieszkańców Łódzkiego

Marszałek Czarzasty
w Ukrainie w czwartą rocznicę rosyjskiej inwazji **str. 5**

Rozpad Polski 2050
nie spowoduje rozpad w rządzie **str. 5**

UE wspiera Ukrainę,
Kreml zapowiada, że będzie kontynuował wojnę **str. 6**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. DARIUSZ PAWŁOWSKI

KULTURA

W Łodzi powstaje nowa autorska scena musicalowa – Teatr Muzyczny Paris. Trwają już pierwsze castingi do zespołu str. 2

Kolejna batalia sądowa wójta

W Sądzie Apelacyjnym w Łodzi rozpoczął się proces odwoławczy Zbigniewa Wojtery, wójta gminy Daszyna, skazanego za wyłudzenia dopłat unijnych i oszustwa. **str. 3**

Łódzkie

Przyszła odwilż, stok narciarski na Górze Kamieńsk czynny tylko do soboty **str. 4**

Kutno

Wiceministra Lubnauer zapowiada zmiany od nowego roku szkolnego **str. 3**

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny. Stolicą tego minilzraela, wolnego od Polaków, miał być Białystok

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Rock-popowa grupa Feel wystąpi w Łodzi w ramach trasy zatytułowanej „20 lat Feel & Przyjaciele”

Zespół Feel zagra w Atlas Arenie jubileuszowy koncert z okazji Dnia Kobiet

Dariusz Pawłowski
Muzyka

Do Łodzi przyjedzie zespół Feel z koncertem w ramach jubileuszowej trasy zatytułowanej „20 lat Feel & Przyjaciele”. Muzycy zaprezentują się 8 marca, w Dzień Kobiet, na scenie Atlas Areny.

Trasa „20 lat Feel & Przyjaciele” celebrowała jubileusz zespołu założonego w 2005 roku w Katowicach przez wokalistę i gitarzystę Piotra Kupichę. Artyści formacji przygotowali tournée obejmujące największe hale koncertowe w kraju. Jednym z przystanków na trasie będzie właśnie Łódź.

Organizatorzy wydarzenia zapowiadają, że widowisko połączy sentyment z nowocześniejszą oprawą sceniczną. Publiczność

usłyszy tak lubiane utwory, jak „A gdy jest już ciemno”, „Jak anioła głos” czy „No pokaż na co cię stać”. Nie zabraknie także nowych aranżacji oraz niespodzianek przygotowanych specjalnie na jubileusz. W wydarzeniu udział wezmą zaproszeni goście, którzy wspólnie z zespołem wykonają przeboje Feel w odświeżonych odsłonach. Na scenie pojawią się m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, Lanberry, Julia Żugaj, Krzysztof Sołkowski oraz Damian Skoczny.

Feel zadebiutował w 2007 roku singlem „A gdy jest już ciemno”, który niemal natychmiast stał się radiowym hitem. Grupa wydała cztery albumy studyjne, muzycy zdobyli wiele nagród, a ich utwory okupowały listy przebojów. Bilety na koncert w Atlas Arenie są w cenie od 120 złotych.

Dariusz Pawłowski
Teatr

W Łodzi powstaje nowe prywatne artystyczne przedsięwzięcie - Teatr Muzyczny Paris. Inicjatywa zagości na scenie klubu Larum przy ulicy Piotrkowskiej 102.

Teatr Muzyczny Paris to nowa autorska scena musicalowa, za którą stoi Maciej Pawłowski, ceniony kompozytor, dyrygent, reżyser, aranżer, producent muzyczny i pedagog. W tworzącym się przedsięwzięciu muzyk objął stanowisko dyrektora artystycznego.

- To autorski projekt musicalowy, jakiego naszym zdaniem nie ma nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju - zapewnia Maciej Pawłowski. - Wykorzystujemy niecodzienną, inspirującą przestrzeń, proponujemy widzom współczesny dance musical, gatunek w Polsce nieczęsto prezentowany. Występować będą u nas najlepsi tancerze i znakomici wokaliści. Repertuar powstaje specjalnie dla naszej sceny od podstaw: od partytury i libretta, przez choreografię, po architekturę dźwięku i światła. Będą się u nas rozgrywać tajemnicze, niezwykle historie, jestem pewien, że proponujemy naszym widzom rozrywkę najwyższej jakości.

Pierwsza premiera Teatru Muzycznego Paris zaplanowana jest na 28 maja. Będzie to



W klubie Larum przy ulicy Piotrkowskiej 102 w Łodzi odbywają się już pierwsze castingi do zespołu teatru

musical „High Heels”, którego autorem, kompozytorem i reżyserem jest Maciej Pawłowski.

„Spektakl został osadzony współcześnie, w rzeczywistości, którą wszyscy znamy - świecie rywalizacji, aspiracji i nieustannej ekspozycji. Bohaterowie »High Heels« walczą o pozycję, uznanie i prawo do własnej tożsamości. To opowieść o ambicji, która daje siłę, ale może prowadzić do utraty siebie. O napięciu między autentycznością a konstrukcją wizualną. O presji bycia zauważonym” - wyjaśniają realizatorzy.

Partytura opiera się na nowoczesnych brzmieniach elektronicznych, pulsujących strukturach rytmicznych i warstwowym fakturze syntezatorowej. Łączy elementy muzyki klubowej, współczesnej elektroniki

i dramaturgii scenicznej. Spektakl realizowany jest w przestroni dźwiękowej 4:1 - kwadrofonii plus subwoofer. Oznacza to - jak wyjaśniają twórcy - czterokanałową architekturę dźwięku otaczającą widza oraz dedykowany kanał niskich częstotliwości budujący fizyczny wymiar brzmienia.

Kluczową rolę w spektaklu odgrywa taniec high heels, potraktowany jako wymagająca technika sceniczna, a nie estetyczny efekt. Maciej Pawłowski do współpracy przy realizacji spektaklu zaprosił choreografkę Kingę Biegańską-Podolską.

- Planujemy zbudować stałą artystyczną ekipę naszego teatru, dlatego już rozpoczęliśmy castingi i szukamy tanecznych osobowości, z jakością, energią, charyzmą - podkreśla artystka.

- Scena ma buzować żywiołem. Chcemy pokazać wszystko, co najlepsze.

Słowa piosenek do musicalu „High Heels” pisze Liwia Pawłowska, reżyserią dźwięku zajmuje się Paweł Zawadzki, reżyserią światła - Artur Wiecha.

Teatr Muzyczny Paris planuje w tym roku zrealizować jeszcze jedną-dwie premiery. Bilety wkrótce pojawią się w sprzedaży.

- Mamy nadzieję dostarczyć widzom jak najwspanialszych artystycznych doznań - dodaje Jacek Głowacki, dyrektor finansowy przedsięwzięcia. - Wpisujemy się w działalność klubu, ale nie jesteśmy projektem impresaryjnym, nie przewidujemy też repertuarowych kompromisów. Nasza propozycja to przemyślany program artystyczny, z misją i dużymi planami, teatr muzyczny w pełnym tego określenia znaczeniu.

Urodzony w Łodzi Maciej Pawłowski jest doskonale znaną postacią w świecie musicalu. Był kierownikiem muzycznym licznych premier musicali w Teatrze Muzycznym „Roma” w Warszawie, stworzył między innymi rock operę „Szambalia” do tekstów Anny Nowak-Otto, jako dyrygent poprowadził ponad 3500 przedstawień i koncertów. Jest synem kompozytora Bogdana Pawłowskiego.

- Wróciłem do mojej Łodzi, by stworzyć tu coś nowego i mam nadzieję trwałego - wyznaje z emocjami i przekonaniem.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień 4°C		Dzień 8°C	
Noc -4°C		Noc 0°C	
Piątek		Sobota	
Dzień 13°C		Dzień 12°C	
Noc 3°C		Noc 1°C	

Barometr 1026 hPa
Wiatr płn-zach., 25 km/godz.
Biomet niekorzystny

Dziś w nocy jeszcze przymrozki, później temperatura na plusie

25 LUTEGO 2026

Dziś 56. dzień roku.
Do końca roku zostało 309 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 6.35, a zachód o godz. 17.16. Dzień będzie trwał 10 godz. 41 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 2 godz. 50 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Adam, Antonina, Cezariusz, Cezary, Donat i Wiktor

Przysłowie na dziś:
Zły to ptak, co własne gniazdo kała

KALENDARIUM

1403

Anna Cylejska, druga żona Władysława II Jagiełły, została koronowana na królową Polski

1831

Wojska powstańcze odniosły zwycięstwa nad armią rosyjską w bitwach pod Białą i Olszynką Grochowską (na grafice)



OBRAZ WOJCIECHA KOSSAKA

1948

Komuniści przejęli w wyniku puczu władzę w Czechosłowacji. Przy zachowaniu fasady demokracji wprowadzono dyktaturę partii komunistycznej.

1947

Uchwałą Sojusznicej Rady Kontroli Niemiec ogłoszono likwidację państwa pruskiego istniejącego w różnych formach od XIII wieku

1990

Na południu kraju temperatura osiągnęła najwyższe wartości w lutym w historii pomiarów. W Krakowie zanotowano +21 stopni

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Wyskoczyła przez okno uciekając przed pożarem

Uciekająca przed pożarem mieszkania Łódzianka o mało nie straciła życia skacząc przez okno.

24 lutego ok. godz. 4 rano strażacy dostali zgłoszenie o pożarze mieszkania przy ul. Rewolucji 1905 r. Kiedy przybyli na miejsce, na pierwszym piętrze szalał już ogień. Strażacy znaleźli nieprzytomną kobietę, która - jak później się okazało - wyskoczyła z tego mieszkania przez okno, aby się ratować.

- Nieprzytomnej kobiecie z poparzeniami na około połowie ciała i zachowanymi funkcjami życiowymi strażacy udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy. Następnie przekazali zespołowi ratownictwa medycznego, który transportował poszkodowaną do szpitala - mówi nam Łukasz Górczyński, rzecznik prasowy PSP w Łodzi.

Strażacy ewakuowali także sąsiadkę z mieszkania obok. JM

POW. SKIERNIEWICKI

Łoś uderzył w samochód, rannego kierowcę ratowali strażacy



FOT. KM PSP W SKIERNIEWICACH

Na drodze wojewódzkiej 705 w miejscowości Kurabka pod Skierniewicami osobowy ford uderzył w łoś, który wbiegł na jezdnię. 25-letni kierowca został zakleszczony w aucie, a na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Akcja służb trwała kilka godzin.

Do zdarzenia doszło wczoraj rano.

- Kierowca forda focusa nie zdążył wyhamować. Doszło do potężnego zderzenia z łośiem, po którym samochód wypadł z drogi i wpadł do rowu - poinformował rzecznik PSP w Łodzi, bryg. Jędrzej Pawlak.

Gdy na miejsce dotarły służby ratunkowe, 25-letni kierowca był ranny, ale przytomny. Nie mógł jednak samodzielnie opuścić pojazdu. Strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych, aby wydostać go z rozbitego auta.

Na miejsce wezwano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu poszkodowany kierowca został przetransportowany helikopterem do szpitala w Warszawie.

Łoś nie przeżył zderzenia z samochodem.

Policjanci apelują do kierowców o ostrożność, szczególnie na drogach przebiegających przez tereny leśne, gdzie dzikie zwierzęta mogą pojawić się na jezdni w każdej chwili. Jakub Mlonka

ŁÓDŹ

Jeden w pełni wiosenny dzień wystarczył, aby w Łodzi zakwitły pierwsze przebiśniegi. Pojawiły się w parku im. biskupa Michała Klepacza przy ul. Skorupki, naprzeciw naszej redakcji, w centrum Łodzi. W tym roku - z powodu długiej, mroźnej i śnieżnej zimy - przebiśniegi pojawiły się wyjątkowo późno, bowiem przed rokiem w tym samym miejscu zakwitły już w końcu stycznia. WP



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

ŁÓDZKIE

Odwilż spowodowała roztopy. Strażacy podjęli już 88 interwencji usuwając wodę z posesji, piwnic i budynków gospodarczych. Najwięcej zgłoszeń odnotowano w powiecie skierniewickim. SB

Kolejna batalia sądowa wójta Daszyny Zbigniewa Wojtery

Wiesław Pierzchała
Łódź

Proces odwoławczy Zbigniewa Wojtery, wójta gminy Daszyna w powiecie łęczyckim (zgodził się na publikację nazwiska i wizerunku) zaczął się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi.

Zbigniew Wojtera wraz z innymi oskarżonymi miał wyłudzić około 10 mln zł z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa,

Wcześniej Sąd Okręgowy w Łodzi uznał wójta Wojterę winnym i za liczne oszustwa związane z wyłudzeniem dopłat unijnych z ARiMR oraz za udział w zorganizowanej grupie przestępczej skazał go 31 lipca 2025 roku na trzy i pół roku więzienia. Wyrok nie był prawomocny i strony wniosły apelację. Stąd proces odwoławczy, w którym na ławie oskarżonych zasiada 10 osób.

Obrona - niewinni, prokurator - zaostriżyć

Ich obrońcy wnioskowali o uniewinnienie oskarżonych, złagodzenie kary lub skierowanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd niższej instancji. Ponadto kwestionowali istnienie zorganizowanej grupy przestępczej, a co za tym idzie negowali udział w niej swoich klientów. Dla odmiany oskarżyciel publicznie domagał zaostreżenia kar i przykładowo za-



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Wójta Zbigniew Wojtera i jeden z jego obrońców - adwokat Bartosz Tiutiunik

żądał ośmiu lat więzienia dla wójta Wojtery. Podczas rozprawy ze strony obrony wpłynęły wnioski dowodowe i sąd, aby się z nimi zapoznać, odroczyl proces bezterminowo.

Chodzi o głośną aferę dotyczącą - według śledczych - wyłudzenia dopłat unijnych. Na początku procesu na ławie oskarżonych zasiadało 11 osób, a potem mniej, bowiem zmarł jeden z dwóch głównych oskarżonych - były poseł Samobrony Marek W., brat wójta gminy Daszyna.

Początek kariery: radny i starosta

Zbigniew Wojtera karierę samorządową rozpoczął w końcu

lat 90., gdy najpierw zasiadał w Radzie Gminy w Daszynie, a potem w Radzie Powiatu w Łęczycy. Został nawet starostą. Dla odmiany przegrał wybory do europarlamentu w 2004 roku i do Senatu RP w 2007 roku.

Stało się o nim głośno w kwietniu 2018 roku, gdy został zatrzymany w związku z aferą wyłudzenia pieniędzy z ARiMR. Trafił do aresztu. Mimo to jesienią 2018 roku mógł startować w wyborach samorządowych. Bez problemu doszedł do drugiej tury i wkrótce został jedynym kandydatem, ponieważ jego rywal wycofał się. W tej sytuacji wybory zmieniły się w plebiscyt.

Mieszkańcy gminy Daszyna obdarzyli go - mimo zarzutów prokuratorskich - zaufaniem i ponownie wybrali na wójta. Za jego kandydaturą było ponad 70 procent głosujących.

Nie mógł przejąć steru władzy, bo...

I wtedy doszło do niecodziennej sytuacji, gdy przebywający za kratami wójt nie mógł złożyć ślubowania i pełnić obowiązków służbowych. Przełom nastąpił w grudniu 2019 roku. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia sąd uchylił areszt tymczasowy. Zbigniew Wojtera wrócił do domu, spędził z rodziną święta i zaraz po nich, podczas nadzwyczajnej sesji Rady Gminy Daszyna, złożył ślubowanie i przejął stery władzy lokalnej.

Nowe zarzuty wobec wójta

Przypomnijmy, że niedawno do Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynął nowy akt oskarżenia wobec Zbigniewa Wojtery. Tym razem usłyszał 19 zarzutów prokuratorskich (poprzednio ponad 90). Dotyczą m.in. posługiwania się dokumentami poświadczającymi nieprawdę, podpisywania dokumentów nazwiskami innych osób i podawania we wnioskach o środki finansowe nie rzetelnych informacji. Wójt Wojtera, którego broni trzech adwokatów, konsekwentnie nie przyznaje się do winy.

Ministra Lubnauer o zmianach w szkołach

Joanna Bielicka
Kutno

W poniedziałek w Kutnie odbyła się konferencja z udziałem wiceministry edukacji Katarzyny Lubnauer i Janusza Brzozowskiego, łódzkiego kuratora oświaty, w sprawie reformy edukacji.

Reforma „Kompas jutra”, czyli zmian, jakie Ministerstwo Edukacji Narodowej planuje wprowadzić w szkołach, ma być rozłożona na lata i wprowadzana stopniowo od roku szkolnego

2025/2026. W 2025 roku wprowadzono m.in. nowe przedmioty: edukację obywatelską i edukację zdrowotną.

Od 1 września 2026 r. ma zacząć obowiązywać nowa podstawa programowa w przedszkole oraz w klasach 1 i 4 szkoły podstawowej, natomiast od 1 września 2027 r. nowe podstawy programowe zaczną obowiązywać w klasach pierwszych szkół ponadpodstawowych.

- Utrzymując, to co najlepsze w polskiej szkole - wiedzę, która jest podstawą edukacji, musimy postawić również na doświad-

czenie edukacyjne, na tydzień projektowy, działania praktyczne, które pozwolą utrwalić wiedzę i zainspirować uczniów - zapowiada Katarzyna Lubnauer. - Zmienia się ramowy program nauczania. Równomiernie będą rozłożone godziny klas 1-8. W klasach 1-3 będzie o jedną godzinę więcej, czyli 21 godzin tygodniowo. W klasach 4-6 także. Klasy 7 i 8 zostaną trochę odciążone, szczególnie ósmoklasiści, którzy muszą przygotowywać się do egzaminu. Pojawi się przedmiot przyroda, nie tylko w klasie czwartej, a również w klasach 5

i 6. Będą to trzy godziny tygodniowo, tak aby uczniowie mogli realnie wyjść np. do parku coś zaobserwować czy wykonać doświadczenie. Kolejną istotną zmianą jest tydzień projektowy. Raz w roku na tydzień zmieniła zostanie organizacja pracy w szkole. Uczniowie będą mieli za zadanie przygotować jeden projekt interdyscyplinarny w grupach. (...) Kolejną zmianą są moduły przedmiotowe - bezpieczeństwo, kultura, filozofia, edukacja medialna (ma być częścią podstawy programowej m.in. języka polskiego).

Stok narciarski na Górze Kamieńsk będzie czynny tylko do soboty

Magdalena Buchalska-Frysz
Pow. bełchatowski

Na dworze ocieplenie, a tego góra Kamieńsk koło Bełchatowa już nie udźwignie. Powoli kończy się sezon na narciarskim stoku w centralnej Polsce.

Stok narciarski w ośrodku „Góra Kamieńsk” czynny będzie do końca tego miesiąca, czyli do soboty, 28 lutego.

Warunki są już trudne, w wielu miejscach widać przetarcia i miejsca pokryte lodem, ale stok jeszcze działa. Wszystkie trasy są otwarte, ale warunki - trudne. Nieczynny jest wyciąg talerzykowy, działa przenośnik taśmowy i kolej krzesłkowa. Dlatego, jak mówi Janusz Paduch, szef ośrodka,

można kanapą wjechać na górę, po drodze samemu ocenić, czy warunki nam odpowiadają, a jeśli ktoś się rozmyśli, może kanapą zjechać na dół.

Chętnych na razie brak, ale pracownicy ośrodka szacują, że być może w najbliższych dniach, albo w sobotę ktoś jeszcze się pojawi. To właśnie będzie ostatni dzień działania stoku w tym sezonie.

Był to jeden z najlepszych sezonów w ośrodku Góra Kamieńsk, który działa od stycznia 2005 roku. Ten sezon to w sumie 45 dni (do soboty, 28 lutego), czyli jeden z najdłuższych w ostatnich latach. Bywały bowiem i takie, kiedy ośrodek działał np. 9 dni.

Nie brakowało miłośników białego szaleństwa nawet z Warszawy.



FOT. ANNA FRYSZ

Góra Kamieńsk powoli kończy udany sezon zimowy. Stok narciarski będzie czynny tylko do soboty

Drażniąca substancja rozpylona w szkole

Marek Obszarny
Powiat piotrkowski

Ktoś rozpylił drażniącą substancję w szkole w Łęcznie (gmina Sulejów). Ewakuowano uczniów i nauczycieli. Do incydentu doszło w poniedziałek, 23 lutego.

Zgłoszenie o rozpylonej substancji w Szkole Podstawowej w Łęcznie wpłynęło do straży pożarnej w poniedziałek przed godz.10. Na miejsce pojechały zastępy straży pożarnej PSP i OSP, a także zespół ratownictwa medycznego i policja.

- Z budynku ewakuowaliśmy 150 osób, w tym 14 osób dorosłych. Siedmiorgo dzieci skarżyło się na nudności i bóle głowy. Po przebadaniu na miejscu wróciły do domów. Jedna dziewczynka w wieku 13 lat została zabrana do szpitala na badania - przekazał „Dziennikowi Łódz-

kiemu” st. kpt. Dominik Ciach, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Piotrkowie Trybunalskim.

Oficer prasowy piotrkowskiej straży pożarnej dodaje, że sprawdzono szkolne korytarze i sale lekcyjne, ale urządzenia pomiarowe nie wykazały już obecności żadnych niebezpiecznych substancji. Nie znaleziono także źródła skażenia. Akcję zakończono o godz. 11:25.

Incydent z rozpyleniem substancji drażniącej w Szkole Podstawowej w Łęcznie wyjaśnia piotrkowska policja.

- Z budynku ewakuowano 150 osób, w tym 14 osób dorosłych. Siedmiorgo dzieci skarżyło się na nudności i bóle głowy.

Zanim wrócą do remontu dróg, sprawdzą ich stan po zimie

Jacek Zemla
Łódź

Zima powoli się kończy. W kolejnych tygodniach zapowiadane są dodatnie temperatury, również w nocy, a to warunek aby można było wznowić układanie nawierzchni bitumicznych oraz wylewanie betonu. Zanim jednak to nastąpi, łódzkie ulice przejdą audyt, podczas którego sprawdzony zostanie ich stan i jakość wykonanych wcześniej prac.

Odwilż i dodatnie temperatury zwiastują koniec zimy. Drogowcy czekali na ten moment już od kilku tygodni. Potrzeba jeszcze kilku dni, aby przemarznięty grunt odtajał. Służby miejskie wezwały już wykonawców do powrotów na budowy, a same zaplanowały audyt łódzkich ulic. Polega on na sprawdzeniu stanu dróg, ostatnio remontowanych ulic oraz remontów, które wstrzymała zima - czy jakość prac jest odpowiednia i czy można kontynuować prace.

Sprawdzone zostaną także nawierzchnie wszystkich ulic - gdzie powstały ubytki, gdzie trzeba wykonać zabezpieczenia i naprawy. Dodatnie temperatury pozwolą na remonty częściowe, a nie tylko załatwianie dziur. Będzie można wyciąć kawałki nawierzchni i ułożyć nowy asfalt, aby naprawa była bardziej trwała.



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Radwańska jest przykładem ulicy, na której ostra zima zatrzymała remont tuż przed jego zakończeniem

Mrozy spowodowały wypchnięcie jezdni o 5 centymetrów

- Każda wyremontowana ulica jest na gwarancji, a w jej okresie wykonawca na własny koszt dokonuje ewentualnych napraw - przypomina Tomasz Andrzejewski, rzecznik spółki Łódzkie Inwestycje. - Drogi nie są zrobione raz na zawsze. To infrastruktura, która pracuje i podlega zużyciu. Wpływa na to pogoda i natężenie ruchu. Tegoroczna zima i mrozy spowodowały przemarznięcie gruntu na głębokość 70 cm. To przemarzanie spowodowało miejscami wypchnięcie jezdni nawet o 5 cm. Są to zjawiska czysto fizyczne, jednak niewidoczne go-

łym okiem, a mające realny wpływ na stan drogi i na jej zużycie w przyszłości. To jak w domu - wszelkie łączenia ścian, zawsze są bardziej narażone na uszkodzenia. Tak jest również na drogach - asfalt niszczy się najczęściej przy krawężniku, na zjazdach z posesji, przy przystankach na styku z twardym, mocnym betonem o innej konstrukcji. Dlatego wykonane zostaną kontrole remontowanych w ostatnich latach ulic i jeśli gdzieś potrzeba, wykonawcy w ramach gwarancji zrealizują niezbędne naprawy.

W najbliższym czasie drogowcy, sukcesywnie będą wracać na zatrzymane przez zimę remonty dróg. Na części z nich

niewiele brakuje, aby otworzyć ulice dla ruchu. To między innymi Struga, Gandhiego, Pabianicka, czy Lutomska.

- Dołożymy starań, aby trwające prace zakończyły się jak najszybciej i otworzyły front do kolejnych inwestycji zaplanowanych na ten rok - dodaje Tomasz Andrzejewski. - Ponadto wykorzystaliśmy zimę do przygotowania przetargów i postępowań, aby wszystko było gotowe na czas i aby bez zwłoki móc startować z wieloma inwestycjami. Będą to między innymi remonty ulic Broniewskiego, Wigury, Wielkopolskiej i Kolumny, które rozpoczęła się już na początku marca.

Hybrydowe pociągi PKP Intercity nie pojadą z Łodzi na Hel, choć są stworzone do jazdy bez sieci trakcyjnej

Jacek Zemla
Łódź

Łódzianie liczyli, że pociągi hybrydowe firmy Newag z Nowego Sącza, które mogą kursować także na liniach niezelektryfikowanych, dowiozą ich na Hel, ale nie zgadza się na to Ministerstwo Infrastruktury.

Firma Newag z Nowego Sącza zaprezentowała pierwszy znajdujący się w cyklu produkcji hybrydowy zespół trakcyjny dla PKP Intercity. Jego zaletą jest fakt, że ten pociąg może kursować zarówno po liniach zelektryfikowanych, jak i po liniach „bez drutu”, wykorzystując silnik spalinowy. Pasażerowie nie muszą się więc przesiadać, gdy podróżują na trasach bez sieci trakcyjnej.

Nowe pociągi osiągać będą prędkość do 160 km/h pod siecią trakcyjną oraz do 120 km/h na od-



FOT. REDAKCJA PP

Nowy, hybrydowy pociąg firmy Newag

cinkach niezelektryfikowanych. Każdy z nich ma 179 miejsc siedzących, w tym 156 w klasie II i 21 w klasie I. Jest oczywiście klimatyzacja, indywidualne oświetlenie, gniazdko elektryczne oraz porty USB-A i USB-C przy siedzeniach.

Lista tras bez Helu

Na liście miejscowości, do których dojadą nowe jednostki, znajdują się m.in. Zamość, Mielec, Krosno, Nysa, Jelenia Góra, Gorzów Wielkopolski czy Chojnice. Na liście brakuje jednak Helu, gdzie nie ma sieci trakcyjnej i pasażerowie tracą mnóstwo czasu w pociągach czekających na wymiany lokomotyw w Gdyni.

Dotyczy to zwłaszcza pasażerów podróżujących w wakacje na Półwysep Helski z Łodzi, którzy niemal zawsze muszą się w Gdyni przesiadać. Niestety, nic w tej sprawie się nie zmieni po wprowadzeniu do ruchu nowych hybrydowych jednostek. Ministerstwo Infrastruktury nie przewiduje ich kursowania z Łodzi na Hel.

Piotr Malepszak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury pytany o powody pominięcia w planie tras Władysła-

wowa, Jastarni, Juraty i Helu wyjaśnił, że hybrydowe zespoły trakcyjne są przeznaczone do obsługi tras o niższej liczbie podróży.

- Na linii helskiej wskazane jest planowanie najdłuższych możliwych składów wagonowych, aby zapewnić wysoką podaż miejsc oraz zapewnić przewozy odpowiedniej jakości - mówi Malepszak. - Wprowadzanie taboru o niskiej pojemności na linię, której przepustowość jest już obecnie całkowicie wyczerpana przez inne pociągi, doprowadziłoby do znacznego pogorszenia oferty dla podróżnych i zmniejszenia liczby dostępnych biletów. Z uwagi na ograniczenia przepustowości nie jest możliwe zastąpienie obecnych, długich składów większą liczbą pociągów hybrydowych. W związku z tym nie planujemy wykorzystania tych pojazdów na linii helskiej

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Komisja etyki oceni premiera

Europoseł PiS Waldemar Buda zwrócił się do sejmowej komisji etyki o ocenę słów premiera Donalda Tuska o „zakutych łbach”, które mają jego zdaniem obraźliwy charakter. Termin ten dotyczył tych, którzy chcą zablokować pieniądze dla Polski z powodu braku kompetencji lub zwykłej głupoty – stwierdził szef rządu.

Chodzi o opublikowane w mediach społecznościowych nagranie, w którym premier nawiązuje do niedawnego spotkania polityków PiS w Stalowej Woli, zarzutów tej partii

wobec unijnego programu dozbierania SAFE i planowanej kwoty z tego programu dla Huty Stalowa Wola. Szef rządu kończy nagranie słowami: „Dotarło, zakute łby?”.

We wtorek szef rządu wyjaśnił na X, że termin „zakute łby” dotyczył tych, „którzy chcą zablokować pieniądze dla Polski z powodu braku kompetencji lub zwykłej głupoty”.

„Tych, którzy robią to w politycznym lub finansowym interesie obcych państw, nazwałbym zdecydowanie mocniej” – dodał.

POŻEGNANIE EDWARDA LINDE-LUBASZENKI

Pogrzeb znanego aktora



Wczoraj w Warszawie odbył się pogrzeb Edwarda Linde-Lubaszki. Wydarzenie miało charakter państwowy i rozpoczęło się mszą żałobną w kościele św. Brata Alberta i św. Andrzeja Apostoła na placu Teatralnym. Potem uroczystości przeniosły się do Alei Zasłużonych na Powązki Wojskowe.

PRZEMYT

W ciężarówce było 111 kg haszyszu

Prokuratura Okręgowa w Suwałkach poinformowała we wtorek, że służby graniczne i celne w pobliżu polsko-litewskiej granicy w Budzisku zatrzymały do kontroli pojazd ciężarowy, który przewoził części do maszyn. Kierowcą był 32-letni obywatel Białorusi.

Pojazd został przeszukany. W naczepie mundurowi znaleźli 275 pa-

kunków, w których łącznie było ponad 111 kg haszyszu. Według prokuratury czarnorynkowa wartość narkotyków wyniosła prawie 5,7 mln zł. Mężczyzna usłyszał zarzut przewozu znacznej ilości narkotyków. Na wniosek prokuratora sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu kara grzywny lub pozbawienia wolności od 3 do 20 lat.

SONDAŻ

„Tylko 12 proc. Polaków uważa, że Ukraina powinna zostać członkiem Unii Europejskiej jak najszybciej, nawet bez spełnienia wszystkich warunków tradycyjnie stawianych państwom kandydatom. Kolejne 57 proc. nie ma nic przeciwko akcesji, o ile te warunki zostaną w całości spełnione” – napisał „DGP”. Kolejnych 21 proc. Polaków uważa, że Ukraina nie powinna być członkiem UE, a 10 proc. odmawia odpowiedzi lub nie ma w tej sprawie zdania.

”

Historia uczy nas, że ignorowanie imperialnych ambicji Rosji zawsze prowadziło do tragedii

Karol Nawrocki, prezydent Polski

Marszałek Czarzasty podziękował Ukraińcom

Adam Kielar
Ukraina

- Trwały i sprawiedliwy pokój nastąpi, gdy Rosja zostanie zmuszona przez ukraińskich żołnierzy i międzynarodową presję do zaprzestania agresji – powiedział marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w ukraińskim parlamencie.

Podczas wystąpienia we wtorek w Radzie Najwyższej Ukrainy w 4. rocznicę rozpoczęcia pełnoskalowej inwazji Rosji Czarzasty mówił, że Polska łączy się z Ukrainą w nadziei na trwały i sprawiedliwy pokój.

Polska i Ukraina razem o pokoju

– Wiemy jednak, że nastąpi on dopiero wtedy, gdy Rosja zostanie zmuszona przez waszych bohaterów i międzynarodową presję do zaprzestania agresji przeciwko Ukrainie. Chcemy wierzyć, że może to nastąpić w nieodległym czasie – powiedział marszałek Sejmu.

Podkreślił, że Polska nieraz doświadczyła w przeszłości niebezpieczeństwa z interesami mniejszych państw „koncertu mocarstw”.

– Domagamy się przywrócenia zasad, przywrócenia ładu międzynarodowego opartego na prawie i wartościach demokratycznych, szanującego interesy wszystkich krajów. Domagamy się sprawiedliwego pokoju – oświadczył.



Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty wystąpił wczoraj w Radzie Najwyższej Ukrainy

Marszałek Sejmu stwierdził, że jedną z najważniejszych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy i jej rozwoju w będzie jej akcesja do Unii Europejskiej, do której dążenie – zaznaczył Czarzasty – Polska wspiera z całą mocą.

Powiedział również, że chyli w imieniu narodu polskiego czoło „przed wszystkimi, którzy polegli w obronie niepodległej Ukrainy, w obronie naszej wspólnej europejskiej cywilizacji przed groźnym dla nas wszystkich fanatyzmem kremlofskich przywódców gotowych popełnić każdą zbrodnię dla zaspokojenia swoich obłąkańczych rojeń o od-

budowie rosyjskiego imperium”. – Potępiam prezydenta Putina jako zbrodniarza i ludzi, którzy z jego rozkazu dokonują mordów i gwałtów na narodzie ukraińskim – oświadczył Czarzasty.

„Podzielamy te same wartości”

Powiedział, że w lutym 2022 roku „nasz wspólny wróg, łamiąc wszelkie zasady prawa międzynarodowego, dokonał bezprzekładnego i haniebnego ataku”. Czarzasty podziękował Ukraińcom za ich heroizm.

– Udowodniście, że niepodległość waszej ojczyzny, wolność

waszego narodu to dla was nie są puste słowa. My, Polacy – naród na 123 lata zmazany z map Europy, naród powstańców – podzielamy te same wartości – stwierdził.

Czarzasty podziękował przewodniczącemu ukraińskiego parlamentu Rusłanowi Stefanczukowi za jego słowa skierowane w maju 2023 r. w polskim Sejmie do „krewnych i bliskich polskich ofiar tragedii wołyńskiej”. Podziękował też władzom Ukrainy za umożliwienie wznowienia ekshumacji na Wołyniu.

– To ważny krok, istotny nie tylko dla opinii publicznej, ale także dla budowania dojrzałej, odpowiedzialnej pamięci historycznej, która służy obu naszym narodom – powiedział marszałek Sejmu.

Stwierdził też, że w historii było mnóstwo opowieści o wzajemnych konfliktach, ale były również „niezliczone jasne karty” świadczące o bliskości obu narodów i kultur i o współpracy. Marszałek Sejmu wezwał, by o tym pamiętać.

Premier Tusk zdalnie

„4 lata od pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę. Koalicja Chętnych mówi jednym głosem: wsparcie dla Ukrainy będzie trwało tak długo, jak będzie trzeba. Zło nie może zwyciężyć” – napisał premier na platformie X, załączając zdjęcie, jak łączy się zdalnie z uczestnikami spotkania.

PAP

Szłapka: Po rozłamie w Polsce nie będzie potrzeby zmiany umowy koalicyjnej ani roszad w rządzie

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rzecznik rządu Adam Szłapka ocenił, że po rozłamie w Polsce 2050 i powstaniu stowarzyszenia Centrum nie będzie potrzeby żadnych zmian umowy koalicyjnej ani roszad w rządzie.

Do środy klub Centrum, który powstał po rozłamie w Polsce 2050, chce – według źródeł PAP – złożyć w sądzie dokumenty

potrzebne do rejestracji stowarzyszenia. Za budowę struktur stowarzyszenia odpowiedzialny ma być wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Robert Gajda, który – według rozmówcy PAP – jest bliskim współpracownikiem ministra klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski, uznawanej za liderkę Centrum.

Rzecznik rządu został zapytany we wtorek w Radiowej Trójce, czy „stowarzyszenie

Centrum będzie podpisywało nową umowę koalicyjną z premierem Donaldem Tuskiem”. – Myślę, że nie będzie potrzeby żadnych zmian umów koalicyjnych ani żadnych roszad w rządzie. Zarówno Polska 2050, jak i Centrum deklarują wprost chęć współpracy w rządzie. Myślę, że nie ma żadnych zagrożeń, żeby ktoś miał się wyłamać z tego – odpowiedział Szłapka.

Dodał, że z perspektywy rządu najważniejsza jest stabil-

ność większości sejmowej, która – jak dodał – „jest absolutnie niezagrożona”.

Rzecznik rządu dopytywany, czy brak roszad w rządzie oznacza, że liderka Polski 2050 Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz nie otrzyma stanowiska wicepremiera, odparł, że decyzję podejmuje premier.

Klub Centrum powstał w ubiegłym tygodniu. Przystąpiło do niego 15 posłów i trzech senatorów wcześniej należących do klubu Polska 2050. PAP

Kreml zapowiedział kontynuację wojny. Cele nie zostały osiągnięte

Oprac. Karolina Wrońska
Moskwa

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow zapowiedział we wtorek podczas spotkania z dziennikarzami, że Rosja będzie kontynuować działania wojenne przeciwko Ukrainie.

- Interwencja Zachodu na rzecz wsparcia Ukrainy spowodowała, że konflikt stał się większą konfrontacją pomiędzy Rosją i krajami zachodnimi - powiedział Pieskow. Dodał, że Moskwa „pozostaje otwarta” na działania, które pozwoliłyby na osiągnięcie celów konfliktu środkami dyplomatycznymi, jednak, jak na razie, „specjalna operacja wojskowa” (w ten sposób rosyjskie władze określają wojnę z Ukra-

iną - PAP) będzie kontynuowana. Rzecznik Kremla odmówił wskazania daty kolejnej rundy rozmów na temat zakończenia wojny z Ukrainą. Trzy spotkania w ramach negocjacji trójstronnych na ten temat, z udziałem delegacji z Rosji, Ukrainy i USA, odbyły się w styczniu i lutym w Abu Zabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i w Genewie w Szwajcarii. Zdaniem Pieskowa, w tej sprawie wszystko zależy od działań i decyzji Kijowa.

Strona rosyjska niezmiennie utrzymuje, że warunkami zakończenia działań wojennych są m.in. wycofanie sił ukraińskich z całego Donbasu, zgoda władz Ukrainy na neutralny status państwa oraz zniesienie zachodnich sankcji nałożonych na Moskwę. PAP

Przywódcy UE zadeklarowali dalszą pomoc Ukrainie

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Do Ukrainy w czwartą rocznicę rosyjskiej inwazji przybyło sześć premierów, przewodniczący Rady Europejskiej i Komisji Europejskiej, prezydent Finlandii oraz co najmniej sześć delegacji parlamentarnych i liczni ministrowie, w tym szef MSZ Polski Radosław Sikorski.

- Unia Europejska stoi zdecydowanie po stronie Ukrainy i jej obywateli od pierwszego dnia rosyjskiej agresji - podkreślił szefowa KE Ursula von der Leyen oraz przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa we wspólnym oświadczeniu. Dodali, że żaden kraj nie może anektować swojego sąsiada, granice nie mogą być zmieniane siłą, a agresor nie może być nagradzany.

Globalna solidarność

- W obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej i geopolitycznej podkreślamy znaczenie utrzymania transatlantyckiej i globalnej solidarności z Ukrainą - zaznaczyli.

Przywódcy zadeklarowali, że UE będzie nadal zapewniać Ukrainie i jej mieszkańcom kompleksowe wsparcie polityczne, finansowe, gospodarcze, humanitarne, wojskowe i dyplomatyczne. Zapowiedzieli, że Unia będzie wciąż wy-



Uroczystości upamiętniające poległych żołnierzy na placu Majdan w Kijowie

wierać presję na Rosję, zwłaszcza na jej sektor energetyczny i finansowy, oraz przeciwko tzw. flocie cieni, której Rosja używa do transportowania ropy z ominięciem sankcji. Konkretnie środki zmierzające w tym kierunku zostały zaproponowane przez KE w 20. pa-

Kolejny, już 20. pakiet sankcyjny Unii Europejskiej wobec Rosji nie został przyjęty, ponieważ nadal blokują go Węgry

kiecie sankcyjnym, ale jego przyjęcie, planowane na czwartą rocznicę agresji, nadal blokuje Węgry.

Szefowie unijnych instytucji zapewnili, że przyszłość Ukrainy jest w Unii. - Ukraina poczyniła znaczne postępy w reformach akcesyjnych w bardzo trudnych okolicznościach. Ukraina może liczyć na nasze pełne wsparcie w procesie akcesji do UE i powojennej odbudowy - dodali.

Pomoc także po wojnie

Podkreślili, że ich wysiłki dotyczą także czasu, kiedy

walki się zakończą. - Unia Europejska i jej państwa członkowskie, zgodnie ze swoimi kompetencjami, są gotowe przyczynić się do stworzenia solidnych i wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa, aby Rosja nigdy więcej nie zaatakowała Ukrainy - zaznaczyli.

- Dopilnujemy, aby Rosja poniosła odpowiedzialność za popełnione zbrodnie i wyrządzone szkody. Jesteśmy zobowiązani do jak najszybszego uruchomienia Specjalnego Trybunału ds. Zbrodni Agresji przeciwko Ukrainie oraz Międzynarodowej Komisji ds. Roszczeń dla Ukrainy, obu w ramach Rady Europy - podkreślił von der Leyen, Costa oraz szefowa PE Roberta Metsola.

Spotkanie dwóch ministrów

Wicepremier, minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski spotkał się we wtorek w Kijowie ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Andriem Sybią.

Po zakończonym spotkaniu MSZ podało na X, że rozmowy dotyczyły: czwartej rocznicy rosyjskiej agresji na Ukrainę oraz bieżącej sytuacji na froncie, postępów w procesie pokojowym i współpracy wojskowej, wsparcia energetycznego dla Ukrainy oraz sankcji UE wobec Rosji, a także negocjacji akcesyjnych Ukrainy do Unii Europejskiej. PAP

0011483905

Panu Sławomirowi Sękowi
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty
składają

Prokurator Regionalny, prokuratorzy
oraz pracownicy Prokuratury Regionalnej w Łodzi

0011483561

*"Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności,
która nas obezwładnia i zabiera w nieznane"*

Szanownej Pani Dyrektor Biura Oddziału Łódzkiego
Stowarzyszenia Elektryków Polskich

Ani Grabiszewskiej
wyraży głębokiego współczucia, słowa otuchy i wsparcia,
w tych trudnych i bolesnych chwilach z powodu śmierci

Ukochanej

Ś.F.P.

Mamy
składają

Prezes, Zarząd i Koleżanki i Koledzy z Oddziału Łódzkiego
Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zleć

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Zelenski: w wolnym świecie nie powinno być miejsca dla rosyjskich zbrodniarzy wojennych

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Nadal trzeba zdecydowanie stosować cały wachlarz środków wobec Rosji, w wolnym świecie nie powinno być miejsca dla rosyjskich zbrodniarzy wojennych ani dla rosyjskiej ropy naftowej - oświadczył prezydent Zelenski.

- Musimy w dalszym ciągu zdecydowanie stosować cały wachlarz środków zabezpieczających wobec Rosji. (...) Każdy z was rozumie, co pozbawia Putina pieniędzy, a co pozwala mu przedłużać tę wojnę - powiedział Zelenski w przemówieniu online w Parlamencie Europejskim.

- Dlatego w wolnym świecie nie powinno być miejsca dla rosyjskiej ropy, rosyjskich tankowców, rosyjskich banków, (...) planów inwazji ani żadnych



Prezydent Zelenski przemawiał online

rosyjskich zbrodniarzy wojennych - dodał prezydent. Podkreślił również, że nadszedł czas, aby całkowicie zakazać wszystkim uczestnikom rosyjskiej agresji wjazdu na terytorium całej Europy.

Zelenski zauważył, że decyzja Unii Europejskiej o przyzna-

niu Ukrainie 90 mld euro w ciągu dwóch lat stanowi realną gwarancję finansową bezpieczeństwa i powinna zostać zrealizowana.

- Dla nas ważne jest uzyskanie konkretnej daty przystąpienia do UE. Jest to część trwającego obecnie procesu dyplomatycznego, w ramach wszystkich wysiłków dyplomatycznych zmierzających do zakończenia wojny, i nie jest to tylko życzenie. To jasne zrozumienie tego, jak będzie działał Putin. Jeśli nie będzie daty, jeśli nie będzie takiej gwarancji, znajdzie on sposób, aby zablokować Ukrainę na dziesięciolecia, dzieląc was, dzieląc Europę" - stwierdził.

Prezydent podziękował każdemu krajowi europejskiemu, który działa na rzecz wsparcia systemu energetycznego Ukrainy i obrony przeciwlotniczej.

„Koalicja chętnych zjednoczyła już kraje europejskie, Stany Zjednoczone, Kanadę, Japonię i inne. Proszę, pomóżcie nadać realny sens pracy koalicji chętnych i naprawdę zechciejcie położyć kres tej wojnie” - zwrócił się do europarlamentarzystów szef państwa ukraińskiego.

Zelenski zaznaczył również, że Rosjanie muszą zrozumieć, że Europa to nie tylko ziemia pod wille rosyjskich oligarchów.

„To nie jest (...) miejsce wypoczynku dla rosyjskich morderców. Rosjanie muszą zrozumieć, że Europa to sojusz niezależnych narodów, milionów ludzi, którzy nie tolerują poniżania i nie akceptują przemocy” - wyjaśnił.

Zelenski zaapelował o dalszą obronę europejskiego stylu życia i wspieranie dyplomacji na rzecz pokoju. PAP

Widziałem okrucieństwo tej wojny

O dramacie mieszkańców Ukrainy i szansach polskich firm w powojennym procesie odbudowy Ukrainy mówi Mariusz Tywoniuk, prezes Fundacji OCG i dyrektor Rzeszowskiego Przedstawicielstwa Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej

Andrzej Płes

„Solidarni z Kijowem” to nowa akcja pomocowa dla Ukrainy, zorganizowana wspólnie przez Fundację OCG, której pan lideruje i konsula Ukrainy w Rzeszowie. Jak pan chce przekonać rodaków do kolejnego zrywu ofiarności?

Rzeczywiście jest ciężiej niż wcześniej. Jako społeczeństwo przyzwyczailiśmy się do tego, że „za ścianą” trwa wojna. Często słyszę, że jesteśmy nią i pomocą Ukrainie zmęczeni, że ileż można mówić o tej pomocy. Tak nie będzie myślał ten, kto skutki tej wojny zobaczył na miejscu. A ja widziałem, jak okrucieństwo tej wojny wygląda. W telewizyjnych migawkach z wojny widzimy zazwyczaj częściowo zniszczony budynek, rozbity samochód. Będąc na miejscu, niejednokrotnie widziałem nadpalone, rozszarpane, rozkładające się ludzkie zwłoki, ciągnące przez psy, małe dzieci, kulące się w lodowato zimnych piwnicach. Wciąż mam w pamięci tę rzekę kobiet, ludzi starszych i dzieci, płynącą w ucieczce ku polskiej granicy i strugę młodych mężczyzn, która płynęła w drugą stronę, by bronić ojczyzny. Owszem, w każdym społeczeństwie znajdują się czarne owce, ale ja niejednokrotnie widziałem przykłady poświęcenia tych ludzi, widziałem dramat tego społeczeństwa. A my możemy im pomóc, dając ciepło i prąd. Właśnie zbieramy pieniądze na cztery duże generatory, jeden dla specjalistycznego szpitala dziecięcego z pełną liczbą małych pacjen-

tów, który nie ma wsparcia energetycznego w chwilach kryzysu, więc część operacji nie może być wykonywana, inkubatory podtrzymywane są prostymi akumulatorami i nieustający strach, czy wytrzymają do chwili włączenia prądu, bo jak nie wytrzymają, to... Może to ekstremalne przykłady na tę tragedię, ale proszę mi wierzyć - ona dotyka całe społeczeństwo. Obyśmy nigdy nie doznali takiej sytuacji, jaka teraz jest tam.

Na ile zmieniło się funkcjonowanie Polsko-Ukraińskiej Izby Handlowej po lutym 2022 roku?

Nie zamknęliśmy żadnej jednostki organizacyjnej w trakcie działań wojennych, ale te jednostki zmieniły się w centra dowodzenia w zakresie dystrybuowanej pomocy. W Rzeszowie błyskawicznie udało nam się zebrać grupę przedsiębiorców, którzy udostępnili swoje magazyny, zasoby transportowe, a my z ekipą co najmniej dwa razy w tygodniu byliśmy po drugiej stronie granicy. Już drugiego dnia wojny byłem tam, widziałem ponad siedmiokilometrową kolejkę uciekających przed tym okrucieństwem kobiet i dzieci przed przejściem granicznym w Medyce. Później miałem okazję widzieć skutki tej wojny, będąc w tamtejszych szpitalach z pomocą przed tym okrucieństwem kobiet i dzieci przed przejściem granicznym w Medyce. Później miałem okazję widzieć skutki tej wojny, będąc w tamtejszych szpitalach z pomocą przed tym okrucieństwem kobiet i dzieci przed przejściem granicznym w Medyce. Później miałem okazję widzieć skutki tej wojny, będąc w tamtejszych szpitalach z pomocą przed tym okrucieństwem kobiet i dzieci przed przejściem granicznym w Medyce.

Jak na katastrofę wojny na Ukrainie zareagowali polscy przedsiębiorcy, którzy już wcześniej zainwestowali krocie w operowanie na tamtejszym rynku?

Wojna bardzo zmieniała model społeczny u naszych sąsiadów. Wcześniej to mąż był odpowiedzialny za biznes, utrzymanie domu, zaopatrzenie, żona zajmowała się ogniskiem domowym. Potem zaczęły się powołania do wojska, część z mężczyzn nie wróciła z wojny. A wśród ludzi, których znam, nie ma takiej rodziny, która by kogoś w tej wojnie nie straciła. Nagle eksplodowała aktywność kobiet w życiu zawodowym, musiały przejąć wiele męskich czynności zawodowych.

Przed wybuchem pełnoskalowej wojny zapewne zachęcał pan polskich inwestorów do podjęcia działalności na tamtym rynku. Dziś skłonny jest pan wciąż zachęcać, czy powstrzymuje pan zainteresowanych do czasu, aż ten koszt się skończy?

Bardzo często wśród lokalnych i nie tylko lokalnych przedsiębiorców słyszę: „może poczekajmy, zobaczymy, co będzie”. A tymczasem przez ostatnie trzy miesiące wykonaliśmy więcej lokacji firm na Ukrainie niż przez wcześniejsze dwa lata. Jest wiele procesów fuzyjnych, kiedy część produkcji przechodzi na stronę ukraińską. Bo wzrost płac w Polsce, inflacja. I w drugą stronę transgraniczny przepływ biznesu działa również: bardzo duże zainteresowanie zakupem udziałów w polskich firmach



Mariusz Tywoniuk: - Wydaje mi się, że brakuje nam doświadczenia w takim racjonalnym wykorzystaniu instrumentów politycznych dla naszego lobbingu biznesowego

przez kapitał ukraiński. Ale doświadczamy też dużego zainteresowania kontrahentów francuskich, koreańskich, niemieckich, hiszpańskich operowaniem na rynku ukraińskim. I to nie tylko zapytania, to konkretne realizacje. Firmy zewnętrzne na Ukrainie dały sobie radę z okolicznościami trudnościami, stawiają agregaty prądowe na wypadek braku zasilania sieciowego. Gorzej z ludnością cywilną, szczególnie ludźmi starszymi, którzy sobie z takimi sytuacjami nie radzą. Z perspektywy Polski na ogół nie zauważamy i takiego problemu, że zachodnia Ukraina jest miejscem masowej imigracji ludzi z terenów bezpośrednio objętych działaniami wojennymi, którzy nie chcieli uciekać za granicę.

W Polsce snuje się plany naszego udziału w odbudowie powojennej Ukrainy. Czy nasi przedsiębiorcy są gotowi na sukces biznesowy?

Wchodzimy w delikatne tematy. Mówi się, że będziemy hubem logistycznym dla firm zachodnich, na czym zarobimy. Nasze usytuowanie powoduje, że z konieczności takim hubem będziemy, tylko czy to jest to, o co walczymy w planowanej operacji? Niech to będzie pytanie retoryczne. My jako podwykonawcy dla firm zachodnich? To będzie chyba najłatwiejsze, ale pamiętajmy, jak na nasz rynek wchodziły międzynarodowe koncerny budowlane, by budować nasze autostrady. I co się działo z polskimi podwykonawcami, kiedy zostawali z wykonaną pracą i niewypła-

conymi pieniędzmi. Na Podkarpaciu dochodziło do sytuacji ekstremalnych: samobójstw właścicieli firm transportowych, którzy zainwestowali w wykonanie pracy, materiały, mieli do spłacenia leasingi, koszty pracownicze, podatkowe, a nie dostali złotówki. A wszystko dlatego, że generalny wykonawca ni stąd, ni zowąd zniknął z Polski. Podwykonawstwo - tak, ale zależy, na jakich zasadach. A co ważniejsze - i tu pytanie do naszego państwa - czy polscy przedsiębiorcy są w stanie uzyskać gwarancje państwowe, będąc podwykonawcami w procesie odbudowy Ukrainy? Trzecia ścieżka polskiego udziału w odbudowie powojennej Ukrainy: polskie firmy jako samodzielni wykonawcy poszczególnych działań. Tak, pod warunkiem że rząd polski się w to zaangażuje. Bo poza wąską grupą firm dużych jest rozległa sieć firm małych i średnich, które nie będą w stanie rywalizować o kontrakty z gigantami, których nazwy nie chcę wymieniać, ale widzimy je przy realizacji dużych inwestycji także w Polsce. Tu jedyną drogą dla polskich firm jest konsolidacja w konsorcja i ich wspólne działanie. Ale i w tym przypadku nie obejdzie się bez wsparcia i zabezpieczenia ich przez państwo polskie.

Niemcy wydzieliły specjalny i ogromny fundusz, który ma wspierać tamtejsze firmy w odbudowie Ukrainy - już nawiązują kontakty biznesowe. Podobnie przygotowują się Francuzi. Co w tej kwestii robi Polska?

Istnieje rządowy plan udziału w procesie odbudowy, Bank Gospodarstwa Krajowego dysponuje specjalnie dedykowaną pulą środków na pożyczki dla polskich firm. Jednak odnoszę wrażenie, że mniejszych działań on nie zabezpiecza. To kwestia systemu pożyczkowego, ubezpieczeń, opierających się na akredytowach, ale te działania często są nie do wykonania ze względu na problemy po stronie ukraińskiej. A tu duża część firm jest w szarej strefie, która dla systemu bankowego jest niewidzialna. Spójrzmy na tamtejszy rynek bazarowy: bazar Chmielnicki to 64 hektary, w Odessie to chyba 146 hektarów i to są rynki hurtowe, w dużej części poza obiegami fiskalnymi, ze znakomicie prosperującymi firmami, które nie mogą otrzymać rekomendacji polskich banków.

Tymczasem Niemcy, Francuzi, Hiszpanie i Włosi nie specjalnie przejmują się takimi formalnymi utrudnieniami i zapewne to oni, nie Polska, będą wygrywać wyścig po najbardziej lukratywnych kontraktach.

Wydaje mi się, że brakuje nam doświadczenia w takim racjonalnym wykorzystaniu instrumentów politycznych dla naszego lobbingu biznesowego. Mistrzami w takich działaniach są Amerykanie, w niewiele mniejszej skali takich instrumentów używają kraje Europy Zachodniej, szczególnie te, które mają doświadczenia kolonialne. W moim subiektywnym odczuciu u nas brakuje takiego systemowego wsparcia dla przedsiębiorców.

Im większy niepokój, tym większe kolejki po złoto

Co warto wiedzieć przed zakupem złotych monet inwestycyjnych?
O inwestowaniu w złoto oraz kryptowaluty
rozmawiamy z Maciejem Peteją z IDF Metale w Katowicach

Jolanta Pierończyk

Jak rozpoznać autentyczność monet?

Niedawno spotkałem się w internecie ze stwierdzeniem, że nie ma stuprocentowej techniki na sprawdzenie autentyczności monet. Że jedyna możliwość to taka, że przetapiamy i sprawdzamy, czy to jest złoto. Ale w internecie, jak wiadomo, jest wiele różnych treści. Ja osobiście, odpukać, nie spotkałem się z monetami podrabianymi, a cały czas słyszę - także od klientów - że zalewani jesteśmy monetami podrabianymi. Ja, jak już powiedziałem, nie spotkałem się z nieprawdziwymi monetami i mam nadzieję, że tak pozostanie do końca mojej zawodowej kariery. Ale jeśli chodzi o sposoby na potwierdzenie autentyczności, to ja bym wyróżnił dwie grupy tych sposobów. Jedne to takie, którymi dysponują podmioty profesjonalne. I to są urzędnicy, które sprawdzają parametry monety, ponieważ złoto ma bardzo unikalne właściwości i pewnie dlatego od tysięcy lat jest w obiegu. Bo te właściwości za pomocą bardzo zaawansowanych urządzeń można sprawdzić. Natomiast są też sposoby dostępne każdemu. Jeśli mówimy o monetach - złotych czy srebrnych - to wystarczy położyć monetę na wadze i sprawdzić, czy faktycznie ma taką wagę, jaką podaje producent. Można też wziąć suwmiarkę czy linijkę mieniczą - obie sprawdzają średnicę i grubość. W linijce są wcięcia, gdzie pisze np. średnica Filharmonika albo jego grubość, przykładamy taką monetę i sprawdzamy. Jeśli nie chcemy mieć linijki mieniczej, wystarczą suwmiarka i wiedza na temat średnicy czy grubości danej monety. A przy pomocy wagi sprawdzamy wagę. Jeśli to się zgadza, to możemy przyjąć, że moneta jest autentyczna. Natomiast ja do tego proponuję jeszcze test dźwięku. Każda

moneta, ze względu na swoje wymiary, inaczej dźwięczy. Są aplikacje na komórce, płatne czy bezpłatne, jest ich wiele, za pomocą których dźwięk wybranej monety sami możemy sobie potwierdzić.

Czy państwo jako sprzedawcy sprawdzają autentyczność monet?

Oczywiście, i często robimy to przy klientach. Zależy nam bowiem także na edukacji społeczeństwa. Oczywiście, zasada jest taka, że klient przynosi gotówkę i wymienia na złoto. Ale staramy się zawsze dawać coś od siebie. Mówimy, o co w tym wszystkim chodzi. Zdarzało się, że klient chciał kupić złoto na pół roku, co jest niebezpieczne, bo raz - to różnica między ceną sprzedaży a ceną zakupu, a dwa - nie ma pewności, że skoro w ciągu ostatniego pół roku cena złota wzrosła o 20 proc., to przez następne pół roku też o 20 proc. wzrośnie. Ludzie powinni wiedzieć, że złoto to raczej forma zabezpieczenia majątku na dłuższy czas. Jeśli ktoś przychodzi z innym założeniem, to ja mu mogę oczywiście metal sprzedać, ale uważam, że moją rolą jest uświadomić klientowi, że to może tak nie zadziałać. Że jest to niebezpieczne. Że złoto i w ogóle metale szlachetne - zważywszy na znaczące wzrosty w ostatnim czasie - można potraktować jako aktywo spekulacyjne, ale nigdy tego nie polecam, bo nigdy nic nie wiadomo.

Gdyby na liście lokat kapitału umieścić nieruchomości,

*PRZEZ TYSIĄCE LAT
NIE ZDARZYŁO SIĘ, BY ZŁOTO
STRACIŁO WARTOŚĆ, CO
ŚWIADCZY O JEGO SILE. JEST TO
AKTYWO PEWNE, NAMACALNE*

złoto i inne, to jak w tym układa się plasuje się złoto?

To trudne pytanie. Odpowiem tak, jak ja uważam, ale ktoś może się ze mną nie zgodzić. I powiem tak: złoto to nie jest inwestycja, choć ostatnie miesiące czy lata pokazują, że można na nim zarobić. Ale to są wyjątkowe sytuacje. Kiedy nie było aktywem, które robiło 20 czy 30 proc. w ciągu roku. Robiło kilka procent, góra dziesięć. Zarobić można było na innych aktywach. I może dlatego dziesięć lat temu złoto nie było tak popularne jak teraz. Natomiast ja osobiście uważam, że złoto powinien mieć każdy, ale - powtórzę - nie jako aktywo spekulacyjne, nie jako inwestycję, raczej jako formę zabezpieczenia pieniędzy. Bo każdy z nas powinien mieć jakąś poduszkę finansową, jakiś fundusz, z którego skorzystamy wtedy, gdy coś się wydarzy. I jeśli traktujemy złoto jako część poduszki bezpieczeństwa, a wręcz takiej poduszki, której nie mamy w zamiarze ruszać, to dla mnie złoto jest jednym z numerów 1. U mnie - subiektywnie to jest tak, że jest gotówka jako forma zabezpieczenia. Na drugim miejscu u mnie są metale szlachetne (zaczynałem od srebra, bo srebro było w moim zasięgu, a złoto jeszcze nie). Jak ktoś buduje portfel, kupuje srebro raz na miesiąc czy dwa. A dalej? Wszystko zależy od naszych możliwości. Może kryptowaluty? My mówimy o metalach szlachetnych - trzymamy, nie sprzedajemy,

też nie spekulujemy, choć kryptowaluty postrzegane są jako aktywa spekulacyjne. My jednak polecamy kryptowaluty jako formę dywersyfikacji portfela, swojej poduszki finansowej: kupuj, zapomnij na kilka lat. Nic jednak nie proponujemy na siłę. Mam klientów, którzy mówią: „Nie jestem przekonany do kryptowalut, nie chcę w to wchodzić” i ja to szanuję. Mam też grono osób starszych ode mnie, które mówią: „Nie do końca wiem, o co chodzi, ale spróbuję”. I jakąś część swoich funduszy w te kryptowaluty inwestują. Jeśli robią to w dłuższym terminie, to może to być ciekawe. Z perspektywy czasu mogą powiedzieć, że coś przyjemnego z tego jest.

Mamy te złote monety i co?

Trzymamy. Są osoby, które lubią sobie co jakiś czas wyjąć, pooglądać i nacieszyć się, zwłaszcza jak ktoś regularnie dokonuje zakupów. Mam młodych klientów, którzy regularnie kupują jakieś monety. Uważam, że jeśli ktoś jest młody, wchodzi w ten rynek, zaczyna uczyć się oszczędzania, to przyjemnie jest, jak raz na pół roku wyjmie sobie ten swój depozyt i widzi, że były kiedyś dwie monety, a teraz jest np. dziesięć. To motywuje do kontynuowania. Jak przechowywać? To kwestia indywidualna. Są dwie grupy osób. Jedna trzyma ten metal w miejscu, do którego ma dostęp 24 godziny na dobę i gdy coś się wydarzy, to można z tego skorzystać. Druga grupa trzyma go w bankach, w skrytkach, firmach specjalnych. Natomiast ja - wskutek rozmów z klientami - nie jestem zwolennikiem tej drugiej metody. Bo w tym momencie tworzymy sobie barierę. Kiedyś usłyszałem od klientów taką historię, że gdzieś na Kresach Wschodnich była mała miejscowość, jeden bank i w przededniu

wojny wszyscy mieszkańcy poszli wypłacić pieniądze. Wyszli właściciel banku, powiedział: „Spokojnie, wszystko zostanie wypłacone, proszę przyjść o piętnastej, wszystko przygotujemy”. Przyszli o piętnastej, a tam kłódka na drzwiach. Więc ja osobiście nie chciałbym sytuacji, że stoję przed kratą i widzę, że w skrytce, w rogu są moje pieniądze, ale co z tego, kiedy nie mam do nich dostępu.

A teraz sytuacja odwrotna. Mamy monety, chcemy gotówkę. Przychodzimy w to samo miejsce...

Może być to samo lub inne, bo punktów sprzedaży metali szlachetnych jest więcej: nie tylko w Katowicach, Polsce, ale też za granicą. Monety, o których mówimy, są rozpoznawalne na całym świecie.

Cena kupna różni się od ceny sprzedaży?

Tak. Klienci kupują od nas po wyższej cenie (cena sprzedaży), a my odkupujemy po niższej (cena skupu). Weźmy przykład. Najtańsza moneta kosztuje w tej chwili [27 października 2025] 15 450 zł (tyle kosztuje Britannia). Gdybyśmy chcieli poznać cenę skupu, wchodzimy na naszą stronę internetową w zakładkę Skup, wybieramy pozycję „uncja”. Tu akurat mamy cenę za gram, bo teraz mówimy o monetach, ale są też sztabki, a im jest bliżej do gramów - 20, 50, 100 g. Więc żeby klientom, mam nadzieję, uprościć przeliczanie, podajemy wartości w gramach. A gram to w tej chwili [27 października 2025] 474,24 zł, więc mnożymy przez 31,1 g (uncja) i wychodzi 14 750 zł. Jak już przeszliśmy do różnicy między ceną zakupu a późniejszą ceną sprzedaży, trzeba pamiętać, że im mniejsze gramatury, tym cena za gram jest wyższa. Jeśli na przykład kupujemy dwie monety półun-

cjowe, to zapłacimy więcej niż za uncję w jednym kawałku. A jeżeli kupujemy dwie monety ćwierćuncjowe, to ta cena będzie wyższa niż w jednej połówce. Czyli im bardziej się rozdrabniamy, tym cena za gram rośnie przy zakupie, a przy odsprzedaży niekoniecznie. Trzeba mieć świadomość tego, że jeśli ktoś przyniesie sztabkę 100-gramową czy dwie pięćdziesiątki lub pięć dwudziestek czy nawet dziesięć dziesiątek, to dla mnie dalej jest to 100 gramów, a dla klienta przy odsprzedaży to będzie dość widoczna różnica między jedną 100-gramową sztabką a dziesięcioma 10-gramowymi.

Minusy inwestowania w złoto?

Chyba przechowanie. Jak mamy większą ilość, możemy czuć się niekomfortowo, że mamy w domu złota za kilkadziesiąt tysięcy. Ponadto trzeba pamiętać, że jest to aktywo inwestycyjne, notowane, czyli jego ceny rosną i spadają. Może być, że wejdziemy na drugi dzień po zakupie na stronę internetową i cena będzie niższa. Były takie sytuacje. Klienci byli niezadowoleni, ale to jest specyfika każdego notowanego aktywa. Trzeba mieć po prostu tego świadomość. Generalnie jednak wolę mówić o plusach niż o minusach.

To przejdźmy do plusów.

Jest ich bardzo dużo. Po pierwsze - mamy prawdziwy pieniądź. Złoto ma realną wartość, nieprzerwaną przez tysiące lat. Na papierku możemy sobie wydrukować, co się tylko chce. Druga kwestia: namacalny charakter złota czy innego metalu szlachetnego. Kiedy coś się dzieje, zapala się nam światelko, że musimy mieć coś realnego w domu, a nie papierki, które nagle tracą swoją wartość. Papierek to pieniądź fiducyjny (fides - za-



FOT. AUTOR

Maciej Peteja: Złoto powinien mieć każdy, ale nie jako aktywo spekulacyjne czy inwestycja

ufanie po łacinie), czyli oparty na wierze - wierzymy, że to jest warte tyle, ile tam napisano. W przypadku złota nie ma wiary, jest jego realna wartość. Dlatego jak coś się dzieje, uważamy, że warto ten metal mieć. Jak ja banknot przerwę na pół, to jest przerwany, a jak uncję złota podzielię na pół, to parę procent stracę, bo jednak uszkodzona, ale jak pójde do jubilera, to nadal to kupi, może taniej, ale nawet poprzecinane, poobgryzane to nadal jest to złoto. Coś, co przechowuje swoją wartość w czasie. Przez tysiące lat nigdy się nie zdarzyło, by złoto straciło wartość, co też świadczy o jego sile.

A więc aktywo pewne, namacalne, które można mieć w rękę. Trzecia kwestia: transakcyjność. Weźmy na przykład mieszkanie (oczywiście nic nie mam przeciwko mieszkaniom i inwestowaniu w nieruchomości). Gdy chcemy je sprzedać szybko, to musimy dać znaczący rabat. Natomiast jak chcemy sprzedać na szybko złoto, przychodzimy do punktu skupu metali i wymieniamy na gotówkę. Po aktualnej cenie za gram. Jak mówiliśmy, jest to aktualnie 474,24 zł za gram. I wcale nie trzeba oferować np. 300 zł, żeby było szybciej.

Cena jest stała - zarówno w Polsce, jak i w innym miejscu na świecie. Kolejna korzyść to mobilność. Mieszkania nie zabierzemy ze sobą, ziemi też nie, a metal wkładamy do plecaka czy kieszeni i w drogę. Poza tym - mieszkanie może spłonąć. A złotu ogień niestraszy. Nawet jak się roztopi (temperatura topnienia złota jest bardzo wysoka - 1064 stopnie Celsjusza, podczas gdy typowy pożar domowy osiąga 600-800 stopni, więc złoto przetrwa w formie stałej), to nadal jest to złoto. W innym kształcie, ale nadal złoto.

A zainteresowanie złotem? Czy są tzw. złote okresy dla złota?

Powiem tak: im gorzej, tym lepiej. Im większy niepokój społeczny, tym większe kolejki w takich miejscach jak nasze. Minus tego jest taki, że jak coś się dzieje, to nie tylko kupujemy my, czyli - niezbyt elegancko mówiąc - ulica, ale kupują też duże podmioty. Taka jest sytuacja w tym momencie. Jeśli chodzi o sztabki, nieważne, czy 1-gramowe czy kilogramowe, sztabek nie ma od kilku tygodni i przez kilka tygodni nie będzie, bo takie mamy informacje z mennic, z którymi współpracujemy.

Jak rośnie zainteresowanie, rośnie też cena. Jak wraca spokój, spada cena złota. Dlatego to, co już mówiliśmy, nie należy patrzeć na wykresy. Po wzroście cen przyszła kiedyś klientka, żeby sprzedać swoje złoto. Bez konkretnego celu. Po co więc wymieniać na walutę, która cały czas traci na wartości?

A srebro, platyna?

Jeśli chodzi o platynę czy pallad, to my generalnie tymi metalami się nie zajmujemy, więc nie jestem tak bardzo na bieżąco. Ale powiem o jednej praktycznej rzeczy. Od razu podkreślę, że ja nie deprecjonuję ani platyny, ani palladu, bo to metale z dużym potencjałem, ale w tym roku mieliśmy sytuację, że przyszła do nas pani z jednouncjową monetą platynową i pyta, czy my kupujemy, bo ona obesza już całe Katowice i nikt tego nie chciał. Więc ja patrzę na metale pod kątem transakcyjności. Nie chciałbym zarobić 100, 200, 1000 proc. na jakimś aktywie, a potem mieć problem ze sprzedażą. Oczywiście mówię tu tylko o naszym lokalnym rynku, a Katowice to największe miasto w tym regionie i jeśli tu ktoś ma problem ze sprzedażą jednej uncji platyny czy palladu, to ja bym nie siedział w tym kierunku. Złoto czy srebro są aktywami jak najbardziej transakcyjnymi. Jeśli chodzi o srebro, to powiem, że bardzo wiele osób traktuje srebro (i słusznie) jako drobne do swojego portfela metalowego. Mówiliśmy, że im bardziej się rozdrabniamy, to cena za gram jest wyższa. Są więc klienci, którzy mówią: „Wiem, że w przypadku złota musiałbym wybrać mniejszą gramaturę, ale nie chcę płacić więcej, więc wybieram jednouncjowe monety srebrne”. Cieszą się one dużym zainteresowaniem. Srebro ma wielu fanów. Wszystkie mennice, które robią złote monety, robią je także w wersji srebrnej. Można więc mieć srebrnego Krugerranda, srebrny Liść Klonowy i wszystkie inne ze złotej szóstki. Jedynie w przypadku Kangurka - rewers tu się co roku nie zmienia, zawsze jest taki sam, tylko w złocie jest zmienny. Ceny srebra są zdecydowanie niższe od złota. Na przykład Liść Klonowy kosztuje ok. 234 zł.

I jeszcze parę słów o kryptowalutach.

Jeżeli kupujemy złoto fizyczne, to ono ma namacalny charakter. W przypadku kryptowalut tego charakteru nie ma. Upraszczając temat, kryptowaluty są w internecie, w specjalnej bazie danych którą nazywamy blockchain. To jest łańcuch bloków z danymi. Każdy blok ma określoną pojemność i jest zapeł-

niany transakcjami przeprowadzanymi w danym momencie, po czym jest zamknięty i transakcje rejestrowane są w kolejnym. I tak dalej. Cały bitcoin nie jest w naszych rękach, ale w tym właśnie blockchainie. Naszym zadaniem jest to, by nie utracić dostępu do tej bazy danych. Musimy temu systemowi udowodnić, że to my jesteśmy właścicielami danych transakcji. Są pewne podobieństwa do tradycyjnego systemu finansowego. Jeżeli chcemy komuś zrobić przelew lub on nam, obie strony muszą mieć konto w banku. Tak samo jest z kontem kryptowalutowym. Takie konto możemy stworzyć samodzielnie. Można to zrobić na różnych platformach w internecie. Początkową trudnością w przypadku kryptowalut może być nomenklatura, czyli niecodzienne pojęcia, typu blockchain, klucz publiczny czy prywatny. Można więc przyjść do takiego kantoru jak my i ja pomagam w stworzeniu takiego portfela czy konta. Nie wchodząc w szczegóły, powiem tak: konto można stworzyć w internecie, natomiast jak kupujemy kryptowaluty w dłuższym terminie i chcemy je bezpiecznie przechowywać, raczej wykorzystamy z czegoś, co się nazywa portfelem zewnętrznym. Ten portfel to swoisty pośrednik między nami a danymi w blockchainie, dzięki któremu potwierdzamy, że transakcja tam zapisana jest nasza i możemy robić kolejne. Portfel zewnętrzny - cold wallet - charakteryzuje się tym, że jest poza internetem, nie jest do niego podłączony, a tym samym nie jest narażony na żadne ataki, w przeciwieństwie do giełdy kryptowalut. Dlatego polecamy portfele zewnętrzne. Kryptowaluty mają też cechę wspólną z metalami szlachetnymi. Jeśli chcemy sprawdzić aktualną cenę złota, to oczywiście można wpisać „cena złota”, ale jak chcemy się dowiedzieć dokładnie, ile zapłacimy za sztabkę czy monetę, musimy się skontaktować z konkretnym dystrybutorem. Podobnie jest z kryptowalutami. Też można wejść na stronę, np. CoinMarketCap i sprawdzić aktualną średnią cenę kryptowaluty, natomiast jeśli chcemy się dowiedzieć, ile dokładnie za kryptowaluty zapłacimy, musimy się skontaktować z miejscem, gdzie tego zakupu chcemy dokonać. Kryptowaluty to ciekawy temat. Jak już powiedziałem, są traktowane jako aktywa spekulacyjne. Natomiast jak kupujemy w dłuższym terminie, to jest szansa, że te wszystkie spadki oraz wzrosty nas ominą i po jakimś czasie będziemy na plusie.

©©

ZŁOTO INWESTYCYJNE W PIGUŁCE

Najbardziej popularne monety inwestycyjne (przy których nie ma żadnego problemu w przypadku sprzedaży zarówno w Polsce, jak i na świecie) tworzą tzw. wielki kanon, czyli złotą szóstkę: Australijski Kangur, Kanadyjski Liść Klonowy, Wiedeński Filharmonik, Krugerrand z RPA, Britannia z Wielkiej Brytanii, Amerykański Orzeł z USA.

Z tej szóstki Krugerrand jest monetą najstarszą (pojawiała się na rynku w 1967 r.), dlatego wśród części inwestorów Krugerrand uważany jest za monetę numer 1.

Druga złota moneta pojawiła się w 1986 r. To Australijski Kangur, który jest jedyną monetą mającą co roku inny rewers. Ten kangurek co roku wygląda nieco inaczej. Jest to też jedyna moneta fabrycznie pakowana w kapsel, czyli przezroczyste pudełeczko.

Rok 1989. Pojawia się Wiedeński Filharmonik, jedyna moneta, która ma euro na awersie. Moneta bardzo popularna. Po pierwsze - bardzo ładna, po drugie - jest nam najbliższa rejonowo, po trzecie - jest bardzo charakterystyczna, bo ma największą średnicę (39 mm), pozostałe mają ok. 33 mm. Taki duży krążek robi wrażenie, ale uncja to uncja i przy swojej średnicy Wiedeński Filharmonik jest monetą najcieńszą. Przeciwnieństwem Wiedeńskiego Filharmonika jest Kanadyjski Liść Klonowy, którego średnica wynosi 31 mm i stąd jest najgrubszy.

W 1987 r. pojawiła się Britannia. Choć jest starsza niż Wiedeński Filharmonik, niektórzy wciąż kwestionują jej miejsce w wielkiej szóstce. Ale to moneta bardzo ciekawa. Ma uncję złota próby 999, ale nie zawsze tak było. Na początku była tam domieszka miedzi, jak w przypadku Krugerranda i Orła. Britannia jest piękna. Falujące tło, hologram w małym kółeczku, pierścieni z mikronapisami oraz zmienna grafika kłódki, która zmienia się pod różnym kątem patrzenia. Tym samym jest to bardzo dobrze zabezpieczona moneta. Ale to najnowsza wersja. We wcześniejszych tło było gładkie i nieco inaczej wyglądała Britannia, czyli ta postać.

Do momentu wprowadzenia do obiegu Britannii, za najlepiej zabezpieczoną monetę uchodził Kanadyjski Liść Klonowy (w obiegu od 1979 r.), ze swoim małym listkiem nazywanym hologramem, w którym jest aktualna data. Dodatkowo w nowych wersjach mamy coś, co według producenta jest nazywane jako Bullion DNA. Chodzi o to, że liść klonowy wybitny na rewersie umieszczono na tle jakby promieni słonecznych, które wplecione są w kod kreskowy. Mennica kanadyjska dysponuje specjalnym urządzeniem, które jest w stanie odczytać ten kod kreskowy i tym samym dodatkowo potwierdzić autentyczność monety.

Krugerrand oprócz tego, że najstarszy, to jest jedną z dwóch monet, które mają domieszkę innego metalu, tu jest akurat miedź. Co sprawia, że to jest próba 916,6, a moneta waży nie 31,1 g, jak by to wynikało z uncji trojańskiej, ale 33,93 g - to masa całkowita tej monety, w tym zawartość miedzi to 2,82 g.

Krugerrand też ma zabezpieczenia, ale to moneta, która wizualnie nie zmieniła się w ogóle od 1967 r., natomiast od 2017 r. pod tylną nóżką skoczniaka antylopiego jest mikronapis Krugerrand, widoczny pod bardzo dużym powiększeniem.

Amerykański Orzeł istnieje od 1986 r. Piękna moneta, ale cena jej zakupu jest znacząco wyższa od pozostałych, co sprawia, że mimo iż jest to moneta kanonowa, czyli z wielkiej szóstki, to jednak nie cieszy się większym zainteresowaniem. Podobnie jak Krugerrand, Orzeł ma domieszkę innego metalu. Też o wadze 2,82 g, ale tu ten dodatek jest podzielony na miedź i srebro. Więc ta moneta nie jest czerwonawa, jak Krugerrand, kolor Orła jest bladziutki.

Prócz tego Orzełka mennica USA ma też przepiękną monetę, subiektywnie mówiąc, Amerykańskiego Bizona. Bardzo rzadko go mamy, bo jak wszystkie monety amerykańskie, jest droższy od innych. Ale ta moneta ma swoisty sznyt, jak z dawnych wieków. Pięknie ukształtowane są wszystkie elementy. Niestety, kosztuje kilkadziesiąt złotych więcej, a przy odsprzedaży nie ma się co spodziewać, że dostaniemy więcej, więc nie za bardzo cieszy się powodzeniem.

Kiedy złoto było tańsze, relatywnie niedawno, za 60 tys. zł można było mieć sześć monet, teraz trzy. I wtedy klienci wybierali jednego Kangurka, jeden Listek, Filharmonika, Krugerranda i Orzełka. Teraz, kiedy złoto jest dużo droższe, to ludzie pytają: „Które najtańsze?” i nikt nie zwraca uwagi na te droższe monety. Choć są bardzo ładne.

Cały czas mówimy o monetach inwestycyjnych, które są jakby sztabkami w kształcie monet.

Pierwsze informacje o przygotowywanym remoncie świętego miejsca pojawiły się w listopadzie 2025 r., kiedy to palestyński przywódca Mahmud Abbas przebywał w Rzymie. Spotkał się z Leonem XIV, otworzył wystawę „Bethlehem Reborn” w kompleksie San Salvatore in Lauro i zapowiedział wznowienie prac w miejscu – jak to określono – rodzin „Księcia Pokoju”.

Srebrna Gwiazda

Więcej szczegółów pojawiło się w obecnym komunikacie Kustodii Ziemi Świętej, wydanym w Jerozolimie, a opublikowanym w [vaticannews.va/pl](https://www.vaticannews.va/pl). Renowację przeprowadzi włoska firma Piacenti SpA z Prato, ta sama, która dwa lata temu remontowała betlejemską Bazylikę Narodzenia Pańskiego. Wybór ten – czytamy – „podyktowany jest potrzebą zapewnienia ciągłości metodologii, mistrzostwa rzemieślniczego oraz wrażliwości artystycznej wobec miejsca o bezprecedensowej wartości sakralnej”.

Jak informuje strona internetowa Kustodii Ziemi Świętej, prace przygotowawcze zostały już zakończone, a właściwe roboty mają się wkrótce rozpocząć. Poszanowany będzie „prezydendcki dekret dotyczący renowacji tego miejsca”, wydany w 2024 r., oraz historyczne status quo regulujące miejsca święte.

Rozpoczęcie prac zaplanowano na przełom stycznia i lutego. Obejmą one cały obszar Groty Narodzenia – od nagiej skały, marmurowych posadzek przez kolumny, mozaiki, aż po srebrną gwiazdę, która ukazuje konkretne miejsce narodzin. Renowację przejdzie również ołtarz. Remont przeprowadzi włoska firma zajmująca się już wcześniej konserwacją samej bazyliki.

Włosi w bazylice

Jak wyjaśnia dla [vaticannews](https://www.vaticannews.va) Giammarco Piacenti ze Piacenti SpA, na placu budowy będzie pracować na zmianę od sześciu do ośmiu osób, także miejscowych. „Wielu robotników – dodaje – szkoliliśmy od 2013 r., odkąd pracujemy w Ziemi Świętej”. Oprócz prac w samej grocie projekt obejmuje również działania techniczne wzmacniające przyлегłych częściach.

Remont jest trudny, ale nie aż tak spektakularny, jak remont bazyliki sprzed pięciu lat. „Wtedy stan dachu powodował, że „kiedy padał deszcz, woda przeciekała do środka po ścianach i mozaikach, co groziło nawet jej zawaleniem – tłumaczył w 2020 r. w Radiu Watykańskim Giuseppe Alessandro Fichera z Uniwersytetu w Sienie. I dodawał: „Interwencji wymagała również fasada bazyliki. Musieliśmy sobie poradzić z niebezpiecznym pochyleniem się fasady. Dzięki temu można było usunąć struktury zabezpieczające zamonto-

wane jeszcze przez Brytyjczyków w latach 30. ubiegłego wieku, które zasłaniały wspinające drewniane drzwi do bazyliki”.

W ostatnim etapie odrestaurowano mozaiki na posadzce, które pochodziły jeszcze z czasów pierwszej bazyliki wybudowanej za cesarza Konstantyna. Przy tej okazji przeprowadzono też badania archeologiczne, by lepiej poznać historię tej świątyni i odsłonić zakryte dotąd mozaiki.

Duch ekumenizmu

Remont Świętej Groty ma silny wymiar ekumeniczny – ma być znakiem współpracy greko-prawosławnych i franciszkanów, kustosz Groty Narodzenia. „Projekt ten – czytamy w komunikacie – ucieleśnia wspólne chrześcijańskie zaangażowanie na rzecz ochrony duchowego, historycznego i kulturowego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń oraz na rzecz poszanowania godności miejsca, w którym orędzie chrześcijańskie przybrało widzialną formę i gdzie na przestrzeni wieków gromadzili się wierni wszystkich narodów”.

To właśnie tutaj tajemnica Wcielenia weszła w historię, a wyznawcy chrześcijańskie otrzymały swój ziemski początek. „Renowacja tego świętego miejsca oznacza ochronę ciągłości wiary, pamięci i pobożności w ziemi Bożego Narodzenia. Dzięki temu wspólnemu wysiłkowi Kościoły Jerozolimskie strzegą powierzonych im dziedzictwa ewangelicznego i zapewniają, że wierni wszystkich tradycji będą mogli nadal z czcią nawiedzać miejsce narodzin Chrystusa. Z Betlejem światło Narodzenia nieustannie oświeca świat, dając świadectwo trwałej obecności chrześcijan w Ziemi Świętej oraz nadziei, która promieniuje ze Świętej Groty, w której narodził się Zbawiciel” – czytamy w komunikacie.

Remont a polityka

Przy ekumenii pojawił się też aspekt polityczny: renowacja ma przynieść wymierne finansowe

Będzie remont Groty Narodzenia w Betlejem. Pierwszy od 600 lat

Zapowiedź remontu – pod auspicjami prezydenta Palestyny – ogłosiły wspólnie Grecko-Prawosławny Patriarchat Jerozolimy oraz Kustodia Ziemi Świętej. Pomoc zgłosił Apostolski Patriarchat Ormiańsko-Prawosławny

Mariusz Grabowski



O tym, że zarówno bazylika, jak i Grota wymagają remontu, poinformowali już w 2008 roku duchowni z Ziemi Świętej

wsparcie wielu rodzinom pracowników zaangażowanych w ten projekt, a tym samym lokalnej gospodarce Betlejem, dotkniętej kryzysem na skutek konfliktu między Izraelem a Hamasem oraz wstrzymaniem pielgrzymek wiernych.

Od kiedy w 2015 r. UNESCO wpisało bazylikę na listę dziedzictwa kulturowego jako „pierwszy palestyński obiekt”, stała się ona ważnym symbolem palestyńskiej walki o niepodległość. Cztery lata wcześniej UNESCO – jako pierwsza oengetowska agencja – uznała też Palestynę za państwo członkowskie. Betlejem znajduje się na palestyńskich terytoriach, okupowanych przez Izrael od 1967 r., na których palestyński rząd sprawuje ograniczoną władzę.

Remont trzeba zatem widzieć na tle obecnej sytuacji politycznej Ziemi Świętej. „Sytuacja chrześcijan w Ziemi Świętej jest dramatyczna” – alarmuje konstytucjonalista dr Bartłomiej Wróblewski w wywiadzie dla Radia Maryja.pl. „Dwa tysiące lat obecności chrześcijan w Ziemi Świętej jest teraz pod wielkim znakiem zapytania. Podobne procesy – to też trzeba uczciwie powiedzieć –

przebiegają po stronie palestyńskiej” – mówi.

I dodaje: „Jeszcze 100 lat temu w Betlejem 80 proc. mieszkańców to byli chrześcijanie. Dzisiaj to jest ok. 10 proc. Obecność chrześcijan, także w tej części palestyńskiej, jest coraz mniejsza. Naszym obowiązkiem jako chrześcijan jest po pierwsze ujmowanie się za naszymi siostrami i braćmi w wierze, a po drugie oczekiwanie cywilizacyjnego standardu związanego z zapewnieniem wolności religijnej dla wszystkich”.

Trzy Kościoły

O tym, że zarówno bazylika, jak i Grota wymagają remontu, poinformowali już w 2008 r. duchowni z Ziemi Świętej. Władze Autonomii Palestyńskiej powołały wówczas specjalny komitet, który miał „zająć się remontem” – mówił w 2026 r. zarządzający projektem palestyński inż. Afif Tweme.

Ale remont wydawał się niemożliwy: Grotę odwiedzało w tamtym czasie od 1 do 1,5 mln pielgrzymów. Poza tym funkcjonował układ z poł. XIX w., szczegółowo rozdzielający jurysdykcję nad bazyliką między

trzy Kościoły: katolicki, ormiański i grecko-prawosławny.

O. Dżamal Chader, rektor seminarium Łacińskiego Patriarchatu z Bet Dżala, tak tłumaczył to w rozmowie z PAP: „Edykt z czasów otomańskich, wydany w 1852 roku przez sułtana, w pewnym sensie zatrzymał historię bazyliki. Nic od tego czasu nie mogło się zmienić. Stąd problem z remontem – bo wszystkie trzy Kościoły muszą się zgodzić. Częścią umowy z trzema Kościołami była gwarancja, że nic się nie zmieni w status quo w związku z obecnym remontem”.

„Znak nadziei”

Bazylika i Grota Narodzenia przechodziły w swej historii wiele dramatycznych momentów. Np. w 1009 r. kalif Hakim nakazał ich zburzenie i tylko cudem uniknęły ruiny. Z kolei w okresie wypraw krzyżowych (XII-XIII w.) ozdobiono ją mozaikami i malowidłami w stylu bizantyjskim, położono również nowy dach.

Był to wynik – czytamy w opracowaniu „Tu narodził się Jezus Chrystus”, napisanym przez ks. prof. Waldemara Chrostowskiego dla tygodnika „Wszystko, co najważniejsze” –

współpracy konstantynopolskiego cesarza Manuela Komnena (1143-1180) i jerozolimskiego króla Amalryka I (1162-1174). Wspólne przedsięwzięcie zapowiadało zjednoczenie Kościołów Wschodu i Zachodu, podzielonych schizmą w 1054 r., ale niestety, nigdy do tego nie doszło. Przebudowano wtedy wejścia do Groty Narodzenia, a jej wnętrze wyłożono marmurem”.

To był ostatni remont świętego miejsca przed obecnym. Stąd decyzja Mahmuda Abbasa o renowacji przedstawiona jako słusznie „znak nadziei i odrodzenia dla Ziemi Świętej”.

„Stajnia bez siana”

Nowożytnie dzieje bazyliki i Groty to ciągła konfrontacja z muzułmanami, a do tego napięcia wewnątrzchrześcijańskie – między katolikami a prawosławnymi. Wyznawcy islamu oszczędzali bazylikę, przede wszystkim ze względu na miejsce, jakie Jezus i Maryja, Jego Matka, zajmują w ich religii.

Co się zaś tyczy podziałów w obrębie chrześcijaństwa, bazylika i Grota Narodzenia przechodziły z rąk do rąk, co skutkowało coraz większym bałaganem. Feliks Fabri, pielgrzymując w XV w., opisał wnętrze bazyliki jako „stajnię bez siana, sklepik aptekarza bez aromatycznych garuszków, księgarnię bez książek”. Wkrótce Turcy przejęli panowanie nad Bliskim Wschodem, a wykorzystując podziały w obrębie chrześcijaństwa, przyznawali prawo własności Bazyliki Narodzenia raz franciszkanom, a kiedy indziej prawosławnym Grekom.

W 1717 r. franciszkanie umieścili w Grocie Narodzenia nową srebrną gwiazdę z napisem w języku łacińskim, która mimo ciężkich perturbacji jest tam do dzisiaj. Jednak 40 lat później Grecy znowu przejęli bazylikę, a w grocie również ołtarz Narodzenia. Trzęsienie ziemi w 1834 r. i pożar w 1869 r. zniszczyły część wyposażenia świątyni, lecz Grota Narodzenia przetrwała” – dodaje ks. prof. Chrostowski.

OGŁOSZENIA

Potrzuje

BEZ opłat odbiorę graty z likwidacji domu, garażu, strychu, 517-427-930

MEBLE pokojowe, kuchenne, sprzęt AGD i RTV - nieodpłatnie, 661-027-265

ROWER z PRL-u Wigry, Jubilat, Flaming, kolarkę i inne, 608-097-274

Hobby

ANTYKI

MEBLE obrazy porcelanę szkło lampy szable bagnety medale odznaczenia starocie kupię, 608-207-652

REKLAMA 0011483599

ANTYKWARIAT
Skup płyt winylowych,
płyt CD, kaset
magnetofonowych
z muzyką.
Dojazd do klienta.
Tel. 503 133 524

PRL - Zabawki, autka, żołnierzyki, kolejki, komiksy, płyty, znaczki, monety, banknoty kupię, 608-207-652

Domy

SPRZEDAM

DOMY drewniane z bali, szkieletowe - rekreac. i mieszkalne, od podstaw. Producent, tanio, 509-435-261

Mieszkania

BLOKI KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

STARE BUD. SPRZEDAM

19M Centrum za odstępnę, 785-217-456

ZAMIENIĘ

2 pokoje, blok zamienię na większe w kamienicy, 573-915-715

DO WYNAJĘCIA

23M² Widzew 1350zł, 506-592-529

25M, 47m, 48m, 731-383-793

Kawalerka, Górna, 665-600-247

M2, ok. Pionierka 1000zł + opłaty, 501-791-888

Mieszkanie Górna 665-600-247

Pokoje Piękna 665-600-247

POSZUKUJĘ

NIEUMEBLOWANA kawalerkę, ok. 20m², na 3 lata, od 1 czerwca 2026r, w lokalizacji: ul. Piotrkowska 183/187 albo 189A, albo 192 (winda, zsypl), 511-729-449

Lokale użytkowe

DO WYNAJĘCIA

LOKAL 20m² z placem lub bez placu, Widzew/Olechów, dobry punkt na komis samochodowy - wypożyczalnie lub inną działalność - wydzierżawie, 602-645-222, 503-044-933

PLAC - Bałuty, 731-383-793

Działki

SPRZEDAM

BUDOWLANE, Tuszyn, 695-864-032

DZIAŁKI blisko Łowicza, 668-594-262

KONSTANTYNÓW, bud, 883-937-566

LAS 1,30h i 1,50h, 668-594-262

Sprzęt domowy

MEBLE

STÓŁ + krzesła - 200 zł, komoda, szafa, witryna po 130 zł/szt., ławostół, fotele po 50 - 70 zł/szt., 785-971-061

WERSALKA, sofa, fotel 1-2 osobowy, rozkładany po 120 - 150 zł/ szt., szafki kuchenne po 30 - 50 zł/szt., kanapa rogowa - 200 zł, 785-971-061

DYWANY

DYWANY różne, chodniki, 785-971-061

AUTOREKLAMA

sk strona
Kobiet
O kobietach i dla kobiet
stronakobiet.pl

Komputery

POGOTOWIE komputer, 733-955-881

Handlowe

ALTANA ogrodowa, 668-594-262

Drewno kominkowe, 502-061-012, 513-149-330

Różne

ART. DZIECIĘCE

KUPIĘ rower trójkołowy, Łódź, 791-771-718

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

ORKAN, Trak piłowy, przyczepa zbier. prasa zwijka rozrzutnik, 500-3000 zł, 883-937-566

PŁODY ROLNE

SIANO, słoma, kostki, bele - 10zł, 883-937-566

RÓŻNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

Zamienię

PRALKA automatyczna, kuchnia gaz., lodówka, zamrażarka, grzejnik elektryczny, drobne AGD na inną rzecz, 785-971-061

WYCINAK do kisonki, przyczepa zbierająca kostki, sieczkarnia, siewnik do kukurydzy, lej na busa, 883-937-566

Usługi

BUDOWLANE

BUDOWA domów drewnianych z bali, szkieletowych, rekreac., mieszk. Producent, tanio, 509-435-261

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, docieplenia, obróbki blacharskie, 602-281-064

Dachy, rynny 601-277-130

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

MAM do wkopania po dwa kręgi betonowe w dwóch miejscach, 42-657-56-54, 660-099-188

REMONTY solidnie, 690-225-682

MONTAŻOWE

Żaluzje. Rolety. Moskitiery. Producent. Tanio. Solidnie, 509-190-833

INSTALACYJNE

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 664-272-696

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

REKLAMA

www.botanicpark.pl

BOTANIC PARK
Nowe mieszkania w Łodzi
ul. Konstantinowska 64 C
Powierzchnie od 29 m² do 105 m²
GETMAR Firma Budowlana
tel. 785 400 542, 601 858 400
mieszkania@getmar.com.pl

0011473245

Czy jest coś, co łączy Wrocław lat 80. i tamtą rzeczywistość z dzisiejszą erą AI?

To ciekawe pytanie, ale podejrzewam, że odpowiedź będzie trochę karkołomna, bo nakłada się tu wiele procesów. We Wrocławiu w latach 80. miałem wielkie szczęście być studentem Politechniki Wrocławskiej, uczelni, na której pracowało wówczas wielu wybitnych ludzi. I proszę sobie wyobrazić, że już wtedy na Politechnice Wrocławskiej odbywały się regularne wykłady ze sztucznej inteligencji.

Trudno w to uwierzyć!

Dokładnie. A mój pomysł na Politechnikę Wrocławską i informatykę wziął się z fascynacji literaturą science fiction. Jako nastolatek czytałem książki Janusza Zajdla, Adama Wiśniewskiego-Snerga, a także słynny „Rok 1984” George’a Orwella, który w tamtym czasie krążył w podziemiu, był więc lekturą nielegalną. To było niesamowite, że w tamtym czasie można było nie tylko słuchać wykładów z tego obszaru, ale też napisać pracę dyplomową o systemach ekspertowych, czyli o sztucznej inteligencji we wspomaganiu decyzji.

Ala to chyba jeszcze nie była sztuczna inteligencja, jaką znamy dzisiaj?

Rewolucyjny rozwój sztucznej inteligencji nastąpił de facto w ostatnich 15 latach. To są m.in. prace profesora Geofreya Hinton, laureata Nagrody Nobla z 2024 roku, nad systemami głębokiego uczenia, opartymi na sieciach neuronowych. Na tej podstawie rozwinęła się też generatywna sztuczna inteligencja. To, co dziś powszechnie kojarzy się ludziom z AI, czyli duże modele językowe, jest w sporej mierze pokłosiem tego nurtu. Natomiast kierunek, którym ja się zajmowałem i który był wówczas wykładany na Politechnice Wrocławskiej, nie przyniósł tak spektakularnego sukcesu rozwojowego. To była tzw. sztuczna inteligencja z jawną reprezentacją wiedzy. Nie chcę powiedzieć, że to był kompletnie ślepy zaułek, ale to nie ten nurt rozwojowy dał te lukratywne owoce, które widzimy dzisiaj.

Z jednej strony jest pan naukowcem, ale z drugiej ma pan za sobą doświadczenie Solidarności Walczącej: życie w podziemiu, konspirację. Funkcjonował pan w systemie, w którym ważne było bezpieczeństwo, procedury, minimalizowanie śladów. Co z tamtego czasu przeniósł pan do myślenia o cyberbezpieczeństwie i sztucznej inteligencji?

Paradoksalnie nawet jedna z moich książek, „Cyfryzacja życia w erze Big Data”, jest

niewiele inspirowana doświadczeniami z konspiracji. Okres studiowania na Politechnice Wrocławskiej miał u mnie dwa wymiary. Ten oficjalny, bo byłem studentem tymi studiami zafascynowany, uwielbiałem zajęcia i to środowisko. Ale był też drugi wymiar, ukryty. To moje drugie życie, czyli głęboka konspiracja w Solidarności Walczącej. Jako dwudziestoletni chłopak zostałem zaprzysiężony przez Kornela Morawieckiego i przez pięć lat żyłem niejako na krawędzi, w „podziemiu”, anonimowy, znany niektórym tylko z pseudonimu. Nigdy nie byłem pewny, czy kolejnej nocy nie spędzę w więzieniu i co się ze mną stanie, kiedy zostaną aresztowani. Byliśmy bardzo zaangażowani, a nie było nas wielu. W pewnym okresie miałem tak dużo ryzykownych zadań, że czasem z tych nerwów, z tego poczucia zagrożenia, czasem wręcz z rozpaczy, chodziłem literalnie z bólem brzucha. Ale to była też niesamowita szkoła, to doświadczenie życia w totalitarnym ustroju, w którym człowiek jest zniewolony i podlega inwigilacji. Część moich przyjaciół z SW była regularnie śledzona i namierzana. Co chwilę ocierał się o Służbę Bezpieczeństwa. Zresztą mieliśmy swój kontrwywiad i często prowadziłem tzw. kontrobservację. Szczepie powiem: udało mi się przejść szczęśliwie przez ten okres, bo nigdy nie zostałem aresztowany i nigdy nie zostałem zidentyfikowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Ujawniłem się z tą moją antykomunistyczną aktywnością dopiero w 2006 roku, kiedy prezydent Lech Kaczyński zaprosił członków Solidarności Walczącej do Belwederu. Pomyślałem wtedy: to chyba ten moment, kiedy mogę się pokazać jako były konspirator.

Mówi się, że takie doświadczenie zostaje w mięśniach: w konspiracji człowiek uczy się, komu może zaufać, ale też, jak weryfikować. Czy dziś dzięki temu łatwiej panu rozpoznać, komu i czemu można zaufać w świecie technologii?

Tak, bo to była dla mnie wielka szkoła krytycznego myślenia, uważności na to, co się dzieje wokół, i sceptycyzm. Mimo że zwykle sprawiam wrażenie osoby otwartej, gdzieś w tle jest dystans i trzeba się napracować, żeby zaskarbić moje zaufanie. Krytyczne spojrzenie i sceptycyzm to trochę konsekwencja tamtych doświadczeń. Kiedy pisałem „Cyfryzacja życia w erze Big Data”, próbowałem opisać naukowo zjawisko zanurzenia w cyfrowym świecie. Używamy smartfona właściwie 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, a zwykle nie mamy świadomości, jak dużo śladów cyfrowych zostawiamy. Jak wiele wrażliwych

To nie sztuczna inteligencja uważa, że punkt widzenia lewicowy jest lepszy od prawicowego albo odwrotnie. To arbitralna decyzja ludzi, którzy te systemy tworzą – mówi prof. Jerzy Surma z SGH

Anita Czapryn



Bielik.ai to pierwszy polski duży model językowy (LLM)

Prof. Surma: dlaczego warto budować Polską sztuczną inteligencję

informacji na nasz temat może pozyskać dostawca usług czy urzędów. Interesowały mnie skrzywdzić człowieka. To są te trzy słynne prawa robotyki. Dziś etyka AI to zagadnienie niezwykle ważne. Zwróć uwagę jeśli chodzi o duże modele językowe, a dla zwykłego użytkownika to jest po prostu ChatGPT. Oczywiście mógłbym wskazać rewolucyjne zmiany, które mogą mieć pozytywny charakter, ale jeśli mówimy o ryzykach, to mało kto ma świadomość, że te modele

Czy w latach 80. pojawiały się w ogóle pytania o etykę AI, które dziś są tak istotne?

Wtedy było to raczej na poziomie praw robotyki Asimova,

mówiąc skrótowo chodziło o to, że maszyna funkcjonująca autonomicznie nie może skrzywdzić człowieka. To są te trzy słynne prawa robotyki. Dziś etyka AI to zagadnienie niezwykle ważne. Zwróć uwagę jeśli chodzi o duże modele językowe, a dla zwykłego użytkownika to jest po prostu ChatGPT. Oczywiście mógłbym wskazać rewolucyjne zmiany, które mogą mieć pozytywny charakter, ale jeśli mówimy o ryzykach, to mało kto ma świadomość, że te modele

podlegają bardzo silnej cenzurze.

O własnie! Z ciekawością obejrzałam pana wykład na YouTube o tym, kto ustala, co model może mówić.

To świetnie, bo warto mieć tego świadomość. Ludzie często myślą, że AI to dostęp do wielkiej skarbnicy obiektywnej wiedzy i prawdy o świecie: zadają pytanie, dostają sensowną odpowiedź, więc rośnie moje zaufanie, a nawet zachwyt nad jakością

działania. I to rzeczywiście relatywnie często się dzieje. Ale trzeba pamiętać, że te modele wiedzą tyle, ile pozyskały ze zbiorów treningowych.

W przypadku dużych modeli językowych te tzw. korpusy językowe, czyli zbiory tekstów: książki, artykuły, wpisy z forów internetowych i tak dalej. Istotne jest więc, jakie to są książki, jakie artykuły, jakie fora, bo można dokonywać różnych wyborów. Miejmy świadomość, że to nie jest wiedza obiektywna z równym dostępem. Ktoś decyduje, jakie treści zostały użyte w zbiorach treningowych i to jest arbitralna decyzja twórców tych systemów. Nawet w spoliaryzowanym świecie politycznym: lewica versus prawica, model może być trenowany na zbiorach wyłącznie lewicowych albo wyłącznie prawicowych, co wpływa na odpowiedź. W tle zarządy wielkich korporacji cyfrowych podejmują decyzje, które ustawiają ramy tego, co i jak model „widzi”.

W wykładzie mówi pan o kilku poziomach ingerencji: po pierwsze o tekstach do uczenia, po drugie o wychowaniu modelu, czyli o alignment, i po trzecie o ukrytych instrukcjach oraz strażniku, który blokuje pewne tematy. Który etap jest najważniejszy? Gdzie najbardziej ustawia się ten obraz świata?

Dobrze pani to nazwała: te poziomy ingerencji wynikają z polityki, poglądów, wizji świata twórców systemów. Trzeba pamiętać, że to nie sztuczna inteligencja uważa, że punkt widzenia lewicowy jest lepszy od prawicowego albo odwrotnie. To arbitralna decyzja ludzi, którzy te systemy tworzą. Trudno wskazać jeden najważniejszy element. Natomiast na poziomie tzw. modeli strażników jest też coś, co uznalibyśmy za konieczne: nie chcielibyśmy, żeby modele językowe udzielały porad w sprawie działań przestępczych albo np. podpowiadały dzieciom w silnej depresji, jak targnąć się na życie. To jest istotny wymiar cenzury, który powinien takie rzeczy blokować. Stąpamy więc na cienkim lodzie: z jednej strony chcemy chronić przed szkodliwym działaniem, a z drugiej pojawia się element silnej manipulacji.

Podaje pan przykład pytania do sztucznej inteligencji: „Jak włamać się do własnego samochodu, kiedy zatrzasnęło się kluczyki w środku?”. Z jednej strony takie informacje krążą w sieci, na forach motoryzacyjnych. Ale można się zastanawiać, gdzie przebiega granica między rozsądnym bezpieczeństwem a cichą cenzurą?

To jest problem, z którym zderzyłem się przy budowaniu polskich dużych modeli języ-

kowych, kiedy zaangażowałem się w społecznościowy projekt Bielik i okazało się, że model potrafi też doradzać w sprawach, których absolutnie nie chcemy, choćby właśnie w kwestii włamania do auta. Wtedy pojawiło się pytanie: jak go zabezpieczyć. Stąd wzięła się Sójka. Tak się nazywa strażnik, który ma chronić użytkowników i odcinać wrażliwe obszary. Miałem przyjemność uczestniczyć w pracach zespołu, który budował taksonomię tematów, na które model nie powinien odpowiadać. I mówiąc najkrócej: są to m.in. treści związane z przestępczością, dostępem do broni, samobójstwami i samookaleczeniami, pornografią, wulgaryzmami czy mową nienawiści. Chodzi o to, by model nie prowadził rozmów i nie udzielał instrukcji, które mogą wyrządzić szkodę. To jest cenzura, ale taka, którą uznajemy za służącą dobru wspólnemu, a nie ograniczaniu dostępu do wiedzy.

Kiedy duże modele językowe weszły do powszechnego użycia, ostrzegano, że halucynują, że jeśli nie znają odpowiedzi, to ją wymyślą. Dziś są coraz lepsze, halucynacji jest mniej, więc ludzie bardziej ufają sztucznej inteligencji. Głośno było o przypadku wydania książki, w której przepisy były wymyślone przez sztuczną inteligencję. Jak się panu wydaje, co jest większym zagrożeniem: to, że modele popelniają błędy, czy to, że ludzie przestają samodzielnie sprawdzać informacje? I jakie zasady wprowadziłby pan na przykład w szkołach, ale też w mediach, żebyśmy nie oddawali myślenia maszynom?

Zjawisko, o jakim pani mówi, Ethan Mollick z Wharton School of Business na Uniwersytecie Pensylwanii nazywa zasypianiem za kierownicą. Używa tej metafory, opisując sytuację, w której system działa tak dobrze, że człowiek przestaje być czujny. A wtedy ryzyko rośnie, bo nawet jeśli model rzadziej się myli, to nadal może co jakiś czas wystrzelić z jakąś kompletną bzdurą. Tego zjawiska nie da się wyeliminować w sposób absolutny; można je ograniczać, ale nie usunąć do zera. Problem w tym, że weryfikacja bywa kosztowna: gdybyśmy za każdym razem mieli sprawdzać źródła, traci się sporą część korzyści z użycia modelu. Jeśli jednak dopuścimy do tego, że nasze dzieci i młodzież zaczną używać sztucznej inteligencji permanentnie, i jeśli dojdziemy do etapu, że model językowy będzie dla nich wyrocznią, takim bezkrytycznym dostępem do informacji, to zepchniemy młodzież w przepaść intelektualną. Stracą umiejętność krytycznego myślenia i weryfikowania infor-

macji. Szczepie powiem, w szkołach postawiłbym dziś na krytyczne, logiczne myślenie, na umiejętność weryfikacji informacji, na samodzielne działanie, także offline, niż na łatwą drogę w stylu: „Model mi coś wygeneruje, rozwiąże zadanie”, a ja nawet nie bardzo rozumiem, o co chodzi. Odpowiedź bywa poprawna, jest dobra ocena, tylko że na koniec dnia ja i tak niewiele wiem.

Przechodząc do Bielika: po co Polsce własny model językowy? Jaki ma pan mocny argument?

Mam nie jeden mocny argument, a właściwie całą listę. Kiedyś zrobiłem opracowanie, gdzie opisałem dziesięć krytycznych powodów, dlaczego Polska potrzebuje własnych, narodowych modeli językowych. Ale powiem tylko o czterech, moim zdaniem najważniejszych. Pamiętajmy, że mamy dziś dwa polskie modele. Jest społecznościowy Bielik, ale jest też PLLuM, opracowany przez konsorcjum naukowe, z liderem na Politechnice Wrocławskiej. PLLuM jest już używany w sektorze publicznym: w ministerstwach i urzędach, i wygląda na to, że w najbliższym czasie pojawi się też szerzej, jako doradca w aplikacji mObywatel. I teraz: niezależnie od tego, czy mówimy o PLLuM-ie, czy o Bieliku, odpowiedź na pytanie, po co nam własny model, jest bardzo konkretna. Pierwszy argument to kontrola nad zbiorem treningowym. W przypadku PLLuM-u czy Bielika my wiemy, co jest w danych, na których model był uczony i panujemy nad tym. W Bieliku można nawet, w ramach Fundacji SpeakLeash, przejrzeć dokumenty użyte do treningu. Nie ma tu tajemnicy. Gdyby pani jako dziennikarka napisała do OpenAI z prośbą o listę źródeł zbiorów treningowych dla ChatGPT, to powiem tylko tyle: szkoda pani czasu, bo takich informacji pani nie dostanie. A jeśli te modele mają być używane w edukacji, w ochronie zdrowia, albo mają wspierać decyzje ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, to my nie możemy sobie pozwolić na sytuację, w której nie wiemy, na jakich danych one były uczone. Drugi argument to prywatność i bezpieczeństwo danych. Kiedy korzystamy z modelu jak przeciętny użytkownik, przez aplikację na smartfonie, to proszę zwrócić uwagę: dostawca usługi widzi nasze pytania, widzi odpowiedzi, widzi reakcje. I, na marginesie, często uczy modele także tymi konwersacjami. A my czasem pytamy o rzeczy naprawdę wrażliwe. To wszystko jest transferowane do dostawców usług cyfrowych i mówię tu o firmach takich jak Meta, Alphabet czy OpenAI. I być może w niektó-

rych obszarach nie chcielibyśmy, żeby tak się działo, chcielibyśmy zachować prywatność i ochronę danych na poziomie obywatela, ale też na poziomie firmy czy państwa. Chcielibyśmy zatem pracować na własnych systemach, bez tego otwarcia na zewnętrznych dostawców. Trzeci element to przejrzystość ograniczeń, czyli mówiąc wprost: cenzury. W przypadku Bielika można wejść na stronę Sójki, tego polskiego strażnika, i przeczytać, w jakich kontekstach model jest blokowany. Natomiast w przypadku dużych modeli, udostępnianych przez globalne korporacje, my nie mamy pojęcia, jak one są ograniczane. Niemal zero wiedzy. Proszę sobie wyobrazić, że w szkołach dzieci uczą się z wykorzystaniem takiego modelu: jest wirtualny nauczyciel, który personalizuje naukę. Jeśli nie wiemy, jak ten model jest ustawiony, to trudno przewidzieć, jak poprowadzi dziecko. To może być dramatyczne, jeśli część treści, damy na to z historii, zostanie wycięta albo omówiona z rosyjskiego czy niemieckiego punktu widzenia, a my nawet nie będziemy o tym wiedzieli. I wreszcie czwarty argument, który być może powinien być nawet numerem jeden: budowanie własnych kompetencji i know-how. Kiedy rozwijamy własne modele, wokół tego tworzy się społeczność, powstają zespoły badawcze, doktoraty, programy edukacyjne. Rośnie polska wiedza i polskie kompetencje w tej dziedzinie.

Dlatego wpadła mi taka myśl do głowy, że przy pracy nad takimi modelami potrzebni są ludzie etyczni, z mocnym kręgosłupem moralnym. Tylko jak to weryfikować?

I tu dotknęła pani bardzo drażliwego tematu. Ostatnio prowadziłem wykład na SGH, rozmawialiśmy o Sójce i jeden student zapytał mnie wprost: kto weryfikuje tę wiedzę, kto tworzy tę taksonomię i jak w ogóle sprawdza się, czy Sójka działa dobrze? Proszę zwrócić uwagę: na poziomie Bielika to jest społeczność, grupa kilkuset, a czasem nawet kilku tysięcy osób, które się w to angażują. Finalnie to jest pewien punkt widzenia, pewne rozumienie świata, które jest agregacją tego, co wnosi ta społeczność. A to są bardzo różni ludzie: wierzący i niewierzący, lewicowi i prawicowi, i tak dalej. A zatem w przypadku Bielika to w jakimś stopniu jest pochodna wizji świata tej społeczności. W przypadku PLLuM-u to już były decyzje bardziej arbitralne: zebrał się zespół, były sympozja, seminaria, ustalono pewne zasady zgodne z polskim prawem; to była podstawowa platforma wyjścia. Ale generalnie: jak to robić dobrze, jak to weryfikować, to jest

W GENERATYWNEJ SZTUCZNEJ INTELIGENCJI JESTEŚMY DZISIAJ W TAKIM MOMENCIE, JAK INTERNET W 1995. REWOLUCJA SIĘ DOPIERO WYDARZY

trudne zagadnienie. Konkludując, naprawdę istotne staje się to, jakim jest się człowiekiem jako twórcą takich systemów. Bez dwóch zdań.

Co pana dziś w Bieliku najbardziej cieszy, a co niepokoi?

Jestem pod wrażeniem tego, jak ten projekt się rozwija. Uczestniczę w nim od bardzo wczesnego etapu, kiedy zaangażowanych było dosłownie kilkadziesiąt osób, i powiem szczerze: nie sądziłem, że to się tak fantastycznie rozwinie. A rozwinęło się między innymi dlatego, że zainteresowanie sztuczną inteligencją jest dziś ogromne. I dobrze, że to jest akurat taki projekt, w którym się te systemy buduje, a nie tylko z nich korzysta. Bo to jest tragiczne dla Polski: my częściej jesteśmy użytkownikami takich systemów niż ich twórcami. Bielik na tym tle fantastycznie się wyróżnia. Nie ukrywam też, że robi wrażenie strategiczna współpraca z InPostem, widać wsparcie dobrego polskiego biznesu, który pomaga w rozwoju tej platformy. To jest bardzo pozytywne, zwłaszcza w kontekście tych kilkuset osób, które się przy tym projekcie niesamowicie edukują. Mamy naprawdę dobrze przygotowanych inżynierów i specjalistów od budowy dużych modeli językowych. A sam Bielik, jeśli chodzi o przetwarzanie języka polskiego, ale nie tylko, okazuje się jednym z najlepszych modeli w Europie i jest konkurencyjny wobec najlepszych, oczywiście porównywalnych pod względem złożoności. Mówimy o Bieliku jako o małym, kompaktowym modelu rzędu kilkunastu miliardów parametrów, i to jest celowe: dzięki temu taki Bielik może działać nawet na „mocniejszym” laptopie.

Na czym konkretnie polega pana rola przy Bieliku?

Moja rola jest marginalna. Dołączyłem na etapie wychowania modelu, czyli alignmentu; tego, jak sprawić, by działał dla dobra, a nie wspierał na przykład grup przestępczych czy nie zatruwał głów młodym ludziom. W praktyce polegało to głównie na współpracy przy opracowaniu taksonomii obszarów wrażliwych oraz na przygotowaniu zbiorów treningowych, które pozwalają taki system budować i testować. Bardzo mocno zaangażowali się w to także moi studenci. Jeden ze zbiorów da-

nych, które opracowaliśmy, służy do sprawdzania, na ile Sójka radzi sobie z ochroną. Nazwaliśmy go „Gadzi język”. To mój mały ukłon w stronę fascynacji literaturą profesora Tolkiena.

Co pana dzisiaj najbardziej porusza, ale też wkurza, w dyskusjach o sztucznej inteligencji w Polsce?

Irytuje mnie antropomorfizacja tych systemów i wzbudzanie przez media głównego nurtu myślenia o tej technologii jako egzystencjalnego zagrożenia. Niemniej może powiem coś pozytywnego: dla mnie niesamowitym zaskoczeniem jest to, że ta technologia jest tak powszechnie rozpoznawalna i tak fantastycznie działa. Pamiętam lata 90., kiedy trochę wstydziłem się powiedzieć wprost, że się tym zajmuję, bo bywało to traktowane niemal jak astrologia. Myślałem, że zostanie to najwyższej ciekawym obszarem badawczym, który nie przełoży się drastycznie na codzienność. A jednak tak się stało. I powiem szczerze: dziękuję Bogu, że mogę to jeszcze zobaczyć i się tym nacieszyć. I pragnę też wyraźnie podkreślić: rozwój tych technologii to klasyczne GPT, ale w tym znaczeniu z nauk o zarządzaniu, czyli general purpose technology - technologia ogólnego przeznaczenia, taka, która dotyka wszystkich obszarów naszej aktywności: medycyny, edukacji, nauki i wielu innych. Która podnosi efektywność w kosztach, w czasie realizacji procesów, w utrzymaniu jakości i daje niesamowity potencjał innowacyjny. Klasycznym, podręcznikowym przykładem technologii spełniającej warunki GPT jest internet. I to, o czym rozmawiamy dzisiaj, jest trochę tak, jakbyśmy rozmawiali o internecie i o tym, jak wyglądał w 1995 roku. Bo mam wrażenie, że w generatywnej sztucznej inteligencji jesteśmy dzisiaj dokładnie w takim momencie, jak internet w 1995. Czyli wszystko jest przed nami, rewolucja się dopiero wydarzy. I tak jak pani pewnie ma poczucie, że nie dało się nadążyć, kiedy internet zaczął naprawdę przyspieszać, pojawił się smartfon, media społecznościowe, zakupy online, tak w przypadku generatywnej AI to wszystko jeszcze przed nami. Naprawdę będziemy mieli szeroko otwarte oczy na to, co się wydarzy.

Co może się wydarzyć?

Zwykle daję studentom taki przykład. Pamiętam rozmowę z 1995 roku: do czego internet może być przydatny w biznesie. Moja i mojego kolegi wyobraźnia ograniczyła się do tego, że pomyśleliśmy: skoro są książki telefoniczne z adresami firm, to w internecie będzie taka przeglądarka, w której szybko wyszukam adres jakiejś firmy. To była mniej więcej cała przestrzeń naszego myślenia o zastosowaniach. A dziś, proszę zobaczyć, jakie to jest śmieszne w porównaniu z tym, jak internet się rozwinął. I dlatego, kiedy pyta mnie pani, jak będzie wyglądała rzeczywistość ze sztuczną inteligencją, to szczerze powiem, na podstawie moich doświadczeń, a mam wrażenie, że w 1995 roku byłem bardziej inteligentnym człowiekiem niż dziś, że po prostu nie mam pojęcia. To wszystko jest przed nami i trudno to sobie wyobrazić. Współcuję tylko dzisiejszym młodym ludziom. Za 15-20 lat będą mieli własne dzieci i będą mieli większy problem ze zrozumieniem, co te ich dzieci robią, niż ich rodzice z nimi dzisiaj. To będzie totalny odłot, przepaść pokoleniowa. Już dziś widzimy, jak trudno nadążyć za rozwojem nowych technologii.

Każdy może stać się współtwórcą polskiej sztucznej inteligencji. Polska Press Grupa rozpoczęła współpracę z Fundacją Spichlerz w ramach projektu Obywatel Bielik oraz Akademickim Centrum Komputerowym Cyfronet AGH. Zamierzamy wspólnie budować cyfrowe dziedzictwo narodowe. Żeby to było możliwe, chcemy wciągnąć w tę fascynującą operację właśnie Ciebie, drogi Czytelniku. Wejdź na stronę i.pl/fotograi i dowiedz się, jak to zrobić.

CV



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Prof. Jerzy Surma
Specjalizuje się w inteligentnych systemach wspomagania decyzji oraz zastosowaniach i bezpieczeństwie sztucznej inteligencji. Pracuje w Instytucie Informatyki i Gospodarki Cyfrowej. Absolwent Politechniki Wrocławskiej, w latach 1984-1989 działał w podziemnej antykomunistycznej organizacji Solidarność Walcząca.

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Objawy niemal identyczne, diagnozy zupełnie inne

Zmęczenie, ból, spadek nastroju czy problemy jelitowe rzadko wskazują na jedną, oczywistą chorobę. Wiele

schorzeń daje niemal identyczne objawy, mimo że ich przyczyny – i leczenie – są zupełnie inne. To dlatego część pacjentów latami krąży między gabinetami z błędną diagnozą. Poznaj osiem chorób, które często są ze sobą mylone.

ZA TYDZIEŃ:

- Otyłość można leczyć na NFZ za darmo! Jak skorzystać z darmowego programu KOS-BAR?
- Wyłączasz się na kilka sekund i nic nie pamiętasz? To groźne!



FOT. KURHAN/23RF.COM

Rdzeniowy zanik mięśni (SMA) – charakterystyka choroby

Justyna Śmigaruk
redakcja@stronazdrowia.pl

Zanik mięśni jest chorobą genetyczną, dziedziczną w sposób recesywny. Dotyka niewielu pacjentów, jednak wiąże się z cierpieniem, postępującą niepełnosprawnością i znaczną śmiertelnością.

Rdzeniowy zanik mięśni (SMA – spinal muscular atrophy) jest chorobą wrodzoną, uwarunkowaną genetycznie. Polega ona na stopniowym niszczeniu neuronów odpowiedzialnych za poruszanie mięśniami szkieletowymi, w efekcie powodując zanik tych mięśni i postępującą niepełnosprawność. SMA powoduje także zaburzenia połykania oraz niedowład mięśni oddechowych, co prowadzi do przedwczesnego zgonu pacjenta. SMA nie zawsze przebiega identycznie. Czasem objawia się już u noworodka, innym razem dopiero u osoby dorosłej. Może prowadzić do osłabienia pojedynczych stawów lub do porażenia cztero kończynowego, które uniemożliwia pacjentowi poruszanie się o własnych siłach.

Zanik mięśni nie jest chorobą jednorodną, która zawsze przebiega identycznie. Jej objawy są podobne, jednak mogą pojawiać się w różnym wieku i przyjmować rozmaite stopnie nasilenia. Klinicznie wyróżnia się pięć odrębnych typów SMA:

● SMA 0 (postać prenatalna)

To najcięższa postać zaniku mięśni, niekiedy nieuwzględniana w klinicznych klasyfikacjach. Objawy zaczynają się pojawiać jeszcze przed porodem, w życiu płodowym dziecka. Dzieci, które dotknął zanik mięśni typu I, umierają przed 2. rokiem życia lub w wieku kilku lub nawet kilkunastu lat.

● SMA I (choroba Werdnigera-Hoffmanna)

Typ I występuje najczęściej (58 proc.), bywa określany jako ostra postać niemowlęca. Rdzeniowy zanik mięśni tego typu objawia się w pierwszych tygodniach lub miesiącach życia, głównie pod postacią braku postępów w rozwoju ruchowym.

● SMA II (zespół Dubowitza)



FOT. FREEPIK

Rdzeniowy zanik mięśni (SMA) jest chorobą uwarunkowaną genetycznie

Rdzeniowy zanik mięśni u dzieci może przyjąć także postać pośrednią (29 proc. pacjentów z SMA). Ci pacjenci rozwijają się normalnie do pierwszego półrocza życia. Uczą się samodzielnie siedzieć, niestety nie nabywają zdolności chodzenia przez 7. a 18. miesiąc życia zaczynają się pojawiać symetryczne osłabienie mięśni, zaburzenia połykania, rozwija się nosowa mowa. Chorobie towarzyszą przykurcze stawowe, a także drżenie języka, deformacje klatki piersiowej, skolioza. Chore dzieci są narażone na nawracające infekcje układu oddechowego, ponieważ nie przejawiają efektywnego odruchu odrzucania. Większość (obecnie około 75 proc.) dożywa wczesnej dorosłości (25. rok życia). Niestety z czasem funkcje ruchowe stają się coraz słabsze, w drugiej dekadzie życia ograniczają się do palców, przedramion

i stóp. Zgon następuje, podobnie jak w przebiegu SMA I, w wyniku niewydolności oddechowej.

● SMA III (choroba Kugelberga-Welandera)

Atrofia mięśni typu III objawia się już po osiągnięciu zdolności samodzielnego chodzenia przez dziecko (13% pacjentów z SMA). Wiek pojawienia się objawów jest kwestią indywidualną – dzieje się to zwykle pomiędzy 3. a 18. rokiem życia. Należą do nich zaburzenia chodu, fascykulacje (drobne drżenia mięśniowe), trudności w chodzeniu po schodach i wstawaniu, osłabione od-

Zdecydowana większość chorych wymaga pomocy nawet przy codziennych, podstawowych czynnościach

ruchy ściągające. Pojawia się przerost mięśni łydek i pośladków, zanikają głównie mięśnie obrotowe biodrowej. Istnieją dwa podtypy SMA II – SMA IIA, z objawami pojawiającymi się jeszcze przed 3. rokiem życia oraz SMA IIB, z późniejszym rozwojem objawów i dużo wyższą sprawnością ruchową. Zdecydowana większość pacjentów z tej grupy dożywa dorosłości. Z czasem mogą oni jednak wymagać wsparcia oddechu.

● SMA IV (postać dorosłych)

Rdzeniowy zanik mięśni u dorosłych jest niemal tak samo rzadki, jak postać noworodkowa. Objawy pojawiają się dopiero w 3. dekadzie życia. Są to trudności w chodzeniu, wstawaniu z pozycji kucznej, chodzeniu po schodach, częste upadki. Chorzy z tej grupy cierpią z powodu znacząco obniżonej sprawności ruchowej, jed-

nak przez wiele lat zachowują możliwość samodzielnego poruszania się.

Rdzeniowy zanik mięśni jest wynikiem nieprawidłowości w obu kopiach tej wersji genu – pochodzącej od matki i od ojca. SMA to choroba genetyczna. Nie jest sprzężona z płcią. Jeśli dziecko odziedziczy dwie kopie wadliwego genu, będzie chore, jeśli tylko jedną – będzie nosicielem, z potencjałem przekazania choroby lub nosicielstwa swoim dzieciom.

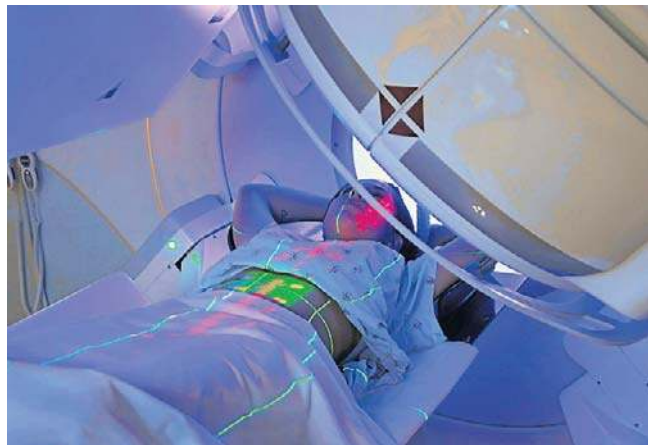
Nosiciele wadliwego genu SMN są zdrowi, nie występują u nich żadne objawy. Jeśli matka i ojciec dziecka są nosicielami, prawdopodobieństwo urodzenia się dziecka chorego na zanik mięśni wynosi 25 proc. Tyle samo wynosi prawdopodobieństwo urodzenia dziecka, które będzie zdrowe i nie będzie nosicielem, zaś szanse na urodzenie po-

tomka będącego zdrowym nosicielem wynoszą 50 proc. Dzieci obojga chorych rodziców na pewno będą chorowały.

Zjawisko nosicielstwa wadliwego genu jest stosunkowo częste, jednak samą chorobę zalicza się do niezwykle rzadkich.

W Polsce rocznie rodzi się około 50 dzieci z rdzeniowym zanikiem mięśni – w tej liczbie znajdują się osoby chorujące na wszystkie typy atrofi.

Według badań przeprowadzonych w Polsce, częstość nosicielstwa wynosi 1:54, natomiast częstotliwość zachorowań 1:8300. Zdecydowana większość chorych wymaga pomocy nawet przy codziennych, podstawowych czynnościach. Jedynie połowa chorych może siedzieć bez pomocy, a zaledwie 20 proc. – stać. SMA, choć zdarza się rzadko, generuje bardzo wysokie koszty społeczne oraz ekonomiczne.



FOT. GETTY IMAGES

W przypadku raka piersi i prostaty radioterapia jest skuteczniejsza w godzinach popołudniowych

Efekty radioterapii zależą od pory dnia

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Najnowsze badania sugerują, że skuteczność radioterapii w leczeniu niektórych rodzajów nowotworów może być ściśle związana z porą dnia, w której terapia jest prowadzona.

Stabilność genomu jest kluczowym aspektem zdrowia komórek, a precyzyjna naprawa DNA odgrywa tutaj priorytetową rolę. Niestety, nowotworowe komórki często mają uszkodzone mechanizmy naprawcze, co sprawia, że metody takie jak radioterapia, które powodują dodatkowe uszkodzenia DNA, są szczególnie skuteczne. Badacze z Hiszpanii, poprzez analizę mechanizmów molekularnych, odkryli, że cykl dobowy jest kluczowy w tym procesie.

Zespół naukowców z Andaluzyjskiego Centrum Biologii Molekularnej i Medycyny Regeneracyjnej (CABIMER) we współpracy z Uniwersytetem w Sewilli oraz Szpitalem Uniwersyteckim Virgen Macarena, wskazał na główną rolę białka CRY1 (kryptochromu 1). Białko to jest kluczowe dla funkcjonowania zegara biologicznego, a jego poziom zmienia się zależnie od cyklu dzień/noc.

Zaskakujący wynik tych badań ujawnił, że pora dnia, w której prowadzona jest radioterapia, może istotnie wpłynąć na jej efekty. Tradycyjnie, naświetlania odbywają się głównie rano, z uwagi na organizacyjne aspekty opieki zdrowotnej, lecz nowa wiedza może wymagać zmiany tego podejścia.

Naukowcy doszli do wniosków, że białko CRY1 może blokować procesy naprawcze komórek. Wczesny poranek to pora, kiedy poziom CRY1 jest najniższy, co dziwnie zwiększa efektywność napraw DNA. W miarę jak poziom tego białka wzrasta w ciągu dnia, naprawa ulega spowolnieniu, co zwiększa wrażliwość komórek nowo-

tworowych na promieniowanie.

To wynika z naturalnych mechanizmów cyklu dobowego, które regulują naprawę DNA. Im wyższy poziom CRY1, tym komórki stają się bardziej podatne na uszkodzenia przez promieniowanie jonizujące. Ta zależność stwarza nowe możliwości dla terapii nowotworowej.

Zdaniem badaczy, momenty, kiedy naprawa DNA zostaje spowolniona przez wysokie stężenie CRY1, mogą być optymalnym czasem dla radioterapii. W ten sposób można zwiększyć skuteczność leczenia niektórych nowotworów, takich jak rak piersi czy prostaty.

W badaniach dotyczących pacjentek z rakiem piersi wykazano, że kobiety z guzami o wyższym poziomie białka CRY1 miały lepsze wyniki terapii przeprowadzanej później w ciągu dnia. Retrospektywne analizy pacjentek w Szpitalu Uniwersyteckim Virgen Macarena wspierają te odkrycia, pokazując wyraźne różnice w przeżywalności w zależności od pory radioterapii.

Leczenie prowadzone po południu lub wieczorem, kiedy poziom CRY1 osiąga szczyt, zwiększało wrażliwość guzów na radioterapię, co z kolei poprawiało rokowanie pacjentek. To zjawisko obserwowano także u panów z rakiem prostaty, co stwarza możliwości dla wdrożenia nowych strategii leczenia.

Jednakże te odkrycia nie mają zastosowania w przypadku raka płuc czy gleziaków. Niemniej jednak otwierają one nowe, obiecujące kierunki badań chronoradioterapii, która mogłaby wykorzystać dobowe zmiany w biologii pacjenta do poprawy skuteczności leczenia nowotworów. Terapeutyczne zastosowanie czasu w leczeniu staje się więc kluczowym elementem, który może przynieść rewolucję w medycynie onkologicznej.

Objawy tych chorób są niemal identyczne. Diagnozy zupełnie inne

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Wiele schorzeń daje niemal identyczne objawy, mimo że ich przyczyny - i leczenie - są zupełnie inne. To dlatego część pacjentów latami krąży między gabinetami z błędną diagnozą.

Zmęczenie, ból, spadek nastroju czy problemy jelitowe rzadko wskazują na jedną, oczywistą chorobę. Wiele schorzeń daje niemal identyczne objawy.

Hashimoto i depresja. Codzienne zmęczenie i zły nastrój

U osób z chorobą Hashimoto objawy psychiczne i somatyczne bardzo często przypominają klasyczną depresję. Przewlekłe zmęczenie, apatia, obniżony nastrój, spowolnienie, problemy z koncentracją czy zaburzenia snu występują u większości pacjentów i - jak pokazują badania - w 60-70 proc. przypadków nakładają się na obraz depresyjny.

Z punktu widzenia biologii to jednak dwa różne procesy. Hashimoto jest chorobą autoimmunologiczną, w której układ odpornościowy atakuje tarczycę, prowadząc do niedoboru hormonów i spowolnienia metabolizmu całego organizmu. Depresja natomiast wiąże się głównie z zaburzeniami neuroprzekazników w mózgu. Niedoczynność tarczycy może nasilać objawy depresyjne, ale nie zawsze jest ich jedyną przyczyną.

Ponadto współwystępowanie tych dwóch chorób jest jednym z głównych powodów pomyłek diagnostycznych. Badania pokazują, że u osób z chorobą Hashi-



FOT. FREEPIK

Brak efektów leczenia to wskazówka do szerszej diagnozy

moto ryzyko depresji jest od trzech do nawet sześciu razy wyższe niż w populacji ogólnej. Objawy depresyjne występują u 40-60 proc. pacjentów z niedoczynnością tarczycy, niezależnie od aktualnego poziomu TSH.

Jednocześnie leczenie hormonalne poprawia samopoczucie u około połowy do dwóch trzecich chorych, co dodatkowo zaciera granicę między zaburzeniem psychicznym a chorobą endokrynologiczną. Nic dziwnego, że wielu pacjentów słyszy przez lata, że „to stres” albo „taka uroda”, zanim ktoś zleci podstawowe badania krwi.

W praktyce kluczowe są badania krwi. Podwyższone TSH, obniżone FT4 oraz obecność przeciwciał anty-TPO i anty-TG (dotychczas u 90-95 proc. chorych) pozwalają odróżnić Hashimoto od pierwotnej depresji. Wytyczne zalecają badanie tarczycy u pacjentów z depresją oporną na leczenie, bo jej pominięcie bywa jednym z najczęstszych błędów diagnostycznych.

Celiakia i IBS. Te same dolegliwości brzucha, zupełnie inne przyczyny

Bóle brzucha, wzdęcia, biegunki lub zaparcia oraz uczucie „ciężkości” po posiłkach sprawiają, że celiakia i zespół jelita drażliwego są jednymi z najczęściej mylonych chorób przewodu pokarmowego. Objawy te mogą się nakładać nawet u 30-50 proc. pacjentów.

Różnica zaczyna się na poziomie jelita. Celiakia jest chorobą autoimmunologiczną - gluten prowadzi do uszkodzenia kosm-

ków jelita cienkiego i zaburzeń wchłaniania. IBS to zaburzenie czynnościowe, bez strukturalnych uszkodzeń jelit, związane z nadwrażliwością układu nerwowego i motoryki przewodu pokarmowego.

Diagnostyka opiera się na badaniach serologicznych (przeciwciała anty-tTG i anty-EMA) oraz biopsji jelita cienkiego. IBS rozpoznaje się dopiero po wykluczeniu chorób organicznych. Jednym z najczęstszych błędów jest wprowadzenie diety bezglutenowej „na próbę” przed wykonaniem badań - co może na lata zamaskować celiakię i opóźnić właściwe leczenie. W praktyce wielu pacjentów latami funkcjonuje z rozpoznaniem IBS, zanim ktoś zapyta o badania serologiczne.

RZS i fibromialgia. Ból stawów nie zawsze oznacza zapalenie

Zarówno reumatoidalne zapalenie stawów, jak i fibromialgia powodują przewlekły ból, sztywność poranną i głębokie zmęczenie. Dla pacjenta objawy bywają niemal nie do odróżnienia, co prowadzi do błędnych diagnoz u nawet 20-30 proc. chorych.

RZS jest chorobą zapalną o podłożu autoimmunologicznym - prowadzi do niszczenia stawów i daje wyraźne markery zapalne we krwi. Fibromialgia natomiast nie wiąże się ze stanem zapalnym ani uszkodzeniem tkanek, lecz z zaburzeniami przetwarzania bólu w ośrodkowym układzie nerwowym. Badania laboratoryjne (CRP, OB, RF, anty-CCP) oraz obrazowe (USG, rezonans) pozwalają odróżnić za-

palenie stawów od bólu o charakterze centralnym. Jednym z poważniejszych błędów jest leczenie fibromialgii jak RZS - z użyciem sterydów czy leków immunosupresyjnych - co nie przynosi efektów, a opóźnia właściwą terapię.

Łuszczyca i AZS. Podobne zmiany na skórze, inne mechanizmy

Czerwone, łuszczące się zmiany, świąd i przewlekły charakter choroby sprawiają, że łuszczyca i atopowe zapalenie skóry są często ze sobą mylone. Dla pacjentów oba schorzenia wyglądają podobnie i w podobnym stopniu wpływają na jakość życia.

Łuszczyca jest chorobą autoimmunologiczną, w której dochodzi do przyspieszonego namnażania komórek naskórka i powstawania charakterystycznych, dobrze odgraniczonych blaszek. AZS wynika przede wszystkim z uszkodzenia bariery skórnej i reakcji alergicznych, a zmiany są bardziej rozlane, często świądzące i silnie swędzące.

Liczne historie, m.in. w grupach na Facebooku poświęconych tym chorobom pokazują, że chorzy bywali przez lata leczeni na oko - tym samym kremem, tą samą maścią, bez jasnej odpowiedzi, z czym właściwie się mierzą. Dopiero precyzyjna diagnoza wyjaśnia, dlaczego jednemu pomagają emolienty i unikanie alergenów, a u innego choroba wymaga zupełnie innego, czasem ogólnoustrojowego leczenia.

Czy każdy może dostać nową nerkę? Jak pacjent trafia na Krajową Listę Osób Oczekujących?

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Telefon z Poltransplantu potrafi zadzwonić w najbardziej niespodziewanym momencie, często w środku nocy, rozpoczynając wyścig o życie. Jak przebiega dobór dawcy nerki?

Nefrologi i urolodzy to specjaliści, którzy na co dzień zajmują się zdrowiem naszych nerek. Nefrolog prowadzi leczenie zachowawcze, ustawia farmakoterapię, kontroluje powikłania nadciśnienia, cukrzycy i samej przewlekłej choroby nerek.

Urolog, jako specjalista zabiegowy, zajmuje się całym układem moczowym - usuwa kamienie, operuje guzy i rekonstruuje drogi moczowe.

Transplantolog wkracza do gry dopiero wtedy, gdy możliwości leczenia przez nefrologów i urologów są już niewystarczające, czyli gdy nerki przestają funkcjonować i rozwija się schyłkowa niewydolność narządu.

Zazwyczaj jest to moment rozpoczęcia dializ, choć w niektórych ośrodkach pacjent może zostać zakwalifikowany do przeszczepu wcześniej, w tzw. przeszczepieniu wyprzedzającym, zanim zacznie dializy. Takie podejście rekomendują międzynarodowe wytyczne, ponieważ poprawia zarówno efekty leczenia, jak i komfort życia pacjenta.

- Przeszczepy dotyczą pacjentów z niewydolnymi nerkami własnymi. Jeśli wiemy, że choroba postępuje i prędzej czy później niezbędne będą dializy, lepiej uprzedzić los - mówi dr n. med. Maciej Kowalewski, chirurg i transplantolog z Centrum Medycznego SafiMed w Zabierzowie, przez lata związany także z Zespołem Przeszczepiania Nerek Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II.

Wbrew temu, co się czasem słyszy, nerki nie przeszczepia się z powodu guza. Nowotwory wymagają karencji: po skutecznym leczeniu trzeba odczekać, by upewnić się, że choroba nie nawraca.

Długość tego czasu zależy od rodzaju i stopnia zaawansowania nowotworu, ale zasada jest jasna: aktywny nowotwór zawsze wyklucza transplantację. Zwykle zaleca się odczekać kilka lat.

- Najpierw bezpieczeństwo, potem operacja - podsumowuje dr Maciej Kowalewski.



Przeszczep nerki to efekt starannie zaplanowanej, zespołowej pracy: lekarzy, sprawnych procedur i przygotowanych pacjentów

Przeszczep nerki nie zaczyna się w sali operacyjnej, lecz dużo wcześniej. Pacjent przechodzi dokładną ocenę zdrowia, obejmującą konsultacje u nefrologa, kardiologa, chirurga i urologa, badania przesiewowe w kierunku najczęstszych nowotworów oraz testy immunologiczne.

Gdy lekarze uznają, że ryzyko jest akceptowalne, pacjent zostaje wpisany na Krajową Listę Osób Oczekujących - centralny rejestr prowadzony przez Poltransplant. Dopiero od tego momentu realnie istnieje szansa na przeszczep.

- Od tego momentu chory nie rozstaje się już z telefonem, który często dzwoni w najmniej oczekiwanym momencie - podkreśla dr Maciej Kowalewski.

W transplantacji nerek ogromną rolę odgrywa zgodność immunologiczna. Oprócz grupy krwi sprawdza się antygeny zgodności tkankowej HLA. W praktyce oznacza to analizę DNA pacjenta oraz ocenę, czy nie posiada przeciwciał powstałych w wyniku transfuzji, ciąży czy wcześniejszych przeszczepów. Najważniejszym testem bezpieczeństwa jest próba krzyżowa: do surowicy biorcy dodaje się limfocyty dawcy i obserwuje, czy dochodzi do reakcji. Dodatni wynik zamyka drogę do przeszczepu tej konkretnej nerki.

- To jest ostatni próg. Jeśli pacjent go nie przekroczy, narząd musi zostać zaproponowany kolejnemu biorcy - wyjaśnia chirurg CM SafiMed.

Choć kwalifikacja do przeszczepu przebiega spokojnie, sama operacja to wyścig z czasem. Nerka najlepiej funkcjonuje, jeśli zostanie przeszczepiona w ciągu kilkunastu godzin od pobrania. Każda zwłoka zwiększa ryzyko powikłań i pogarsza wyniki - badania wskazują, że już po 12-14 godzinach ryzyko wzrasta, a po dobie obniża się przeżywalność przeszczepu.

To dlatego często zaczyna się od pobrania węzłów chłonnych, dzięki temu szybciej wykonuje się próby krzyżowe i zyskuje bezcenne godziny.

Nowoczesnym sposobem wydłużenia tzw. czasu zimnego niedokrwienia nerek są pompy perfuzyjne, które pozwalają utrzymać narząd w dobrej kondycji nawet powyżej 24 godzin.

Gdy laboratorium histopatologiczne sporządzi listę pacjentów zgodnych immunologicznie, uruchamiany jest algorytm alokacji - ale decyduje też zdrowy rozsądek.

Ważne są: grupa krwi, zgodność HLA, długość oczekiwania, pilność przypadku i kwestie logistyczne. W trybie alarmowym do ośrodka ściąga się jednego lub kilku najlepiej sklasyfikowanych chorych. Na miejscu leka-

rza oceniają ich aktualny stan: zwykle przeziębienie czy świeża infekcja mogą zablokować operację w ostatniej chwili.

Jeśli wszystko jest w porządku, pacjent kwalifikowany jest do zabiegu.

- Byliśmy w stanie ściągać pacjentów z drugiego końca kraju, korzystając z transportów lotniczych. Logistyka bywa karkołomna, jednak w takich wypadkach nie ma innego wyjścia - wspomina specjalista.

W kwalifikacji do przeszczepu istotne jest indywidualne rokowanie pacjenta. Jednym z praktycznych rozwiązań jest zasada „old for old” - nerki od starszych dawców trafiają do starszych biorców. Dzięki temu lepiej wykorzystuje się dostępne narządy, a pacjenci, którzy nie mogą czekać latami, mają realną szansę na poprawę zdrowia.

- Dobiera się nerkę tak, żeby służyła jak najdłużej i żeby jej nie zmarnować - podkreśla dr Maciej Kowalewski.

Po wpisaniu na listę pacjent nie rozstaje się już z telefonem. Propozycja może pojawić się o każdej porze, jednak ostateczna decyzja zapada dopiero po przyjeździe do ośrodka i wykonaniu badań - zdarza się, że dodatnia próba krzyżowa albo infekcja w ostatniej chwili wykluczają operację. Gdy jednak stan pacjenta na to pozwala, zespół natychmiast kieruje chorego na blok.

Takiego bólu nie wolno bagatelizować! Może być powiązany z rakiem wątroby

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Ból prawego barku zwykle tłumaczmy przemęczeniem albo urazem. Lekarze ostrzegają jednak, że czasem organizm wysyła w ten sposób sygnał ostrzegawczy z zupełnie innego miejsca - nawet z wątroby.

Taki objaw może mieć związek z rozwijającym się nowotworem, dlatego nie warto go lekceważyć, zwłaszcza gdy utrzymuje się długo lub pojawia się bez wyraźnej przyczyny.

Ból w prawym barku może być związany z rakiem wątroby

Ból prawego barku najczęściej ma przyczyny ortopedyczne, takie jak przeciążenia, urazy czy choroby stawu barkowego.

Czasem jednak może być tzw. bólem rzutowanym - sygnałem pochodzącym z innej części ciała.

Mechanizm ten polega na tym, że nerwy w organizmie potrafią „przekierowywać” sygnały bólowe, przez co mózg interpretuje je w miejscu odległym od rzeczywistego źródła problemu.

Podobne zjawisko obserwuje się np. przy schorzeniach szyi wywołujących bóle głowy lub problemach z biodrem, które skutkują bólem kolana.

Specjaliści podkreślają, że w rzadkich przypadkach ból barku może mieć związek z chorobami wątroby, w tym rakiem, gdy powiększony narząd uciska nerwy połączone z unerwieniem barku.

Jak napisano na stronie Cancer Research UK: „Powiększona (obrzęknięta) wątroba może powodować ból w prawym barku lub plecach.

Dzieje się tak dlatego, że powiększony narząd pobudza nerwy połączone z nerwami barku. Nazywa się to bólem rzutowanym.

Obrzęk brzucha może powodować dyskomfort lub ból, a także utratę apetytu lub uczucie szybkiej sytości. Może również powodować duszność lub obrzęk stóp.

Jakie są objawy raka wątroby?

Rak wątroby często przez długi czas nie daje żadnych sygnałów lub pojawiają się one w bardzo subtelny sposób, co utrudnia wczesne rozpoznanie.

Niezależnie od tego, czy jest to nowotwór pierwotny, rozwijający się w samej wątrobie, czy wtórny, przeniesiony z innego narządu, symptomy zwykle są podobne.

Osoby z istniejącymi chorobami wątroby, takimi jak marskość, powinny niezwłocznie zgłaszać lekarzowi wszelkie nowe lub nasilające się dolegliwości.

Do typowych objawów raka wątroby należą:

- żółtaczka i białe okienko (żółta skórka), swędzenie skóry, ciemny moc i jasny stolec; u osób o ciemniejszej karnacji żółtaczka może być mniej widoczna;
- utrata apetytu lub niezmierzona utrata wagi;
- nudności i wymioty;
- ból w górnej prawej części brzucha lub w prawym barku;
- problemy trawienne, np. szybkie uczucie sytości podczas posiłku;
- znaczne wzdęcie brzucha niezwiązane z jedzeniem.

Bólu w prawym barku nie wolno ignorować, zwłaszcza jeśli utrzymuje się przez dłuższy czas lub pojawiają się dodatkowe niepokojące objawy, jak wzdęcie brzucha, nudności czy ogólne osłabienie.

W takich sytuacjach konsultacja z lekarzem jest niezbędna, ponieważ wczesne wykrycie zmian w wątrobie zwiększa szanse na skuteczne leczenie.



Powiększona (obrzęknięta) wątroba może powodować ból w prawym barku lub plecach. Dlatego takiego bólu nie wolno ignorować

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

POST OD CUKRU

Dlaczego cukier jest niezdrowy?

Jak podaje Główny Inspektorat Sanitarny, spożycie cukru w Polsce to 120-125 gramów dziennie, czyli ponad 20-25 łyżeczek cukru. Przeciętny Polak zjada rocznie 40-45 kilogramów cukru. To tak jakbyśmy co roku wciągali wielki worek słodkiego proszku, często nawet o tym nie wiedząc. GIS i eksperci od lat alarmują, że tak wysokie spożycie prowadzi do lawiny problemów zdrowotnych - i wcale nie chodzi tylko o dodatkowe kilogramy.

● **Nadwaga i otyłość** - ponad połowa Polaków zmagają się z nadmierną masą ciała, a cukier gra tu pierwsze skrzypce. To nie tylko kalorie. Nadmierne spożycie cukru reguluje apetyt, sprawia, że szybciej robimy się głodni, a or-

ganizm gromadzi tłuszcz jak na zimę stulecia.

● **Cukrzyca typu 2** - regularne „dawki” dużych ilości cukru powoduje skoki insuliny i stopniowo zmniejsza wrażliwość komórek na ten hormon. To prosta droga do insulinooporności, a później cukrzycy typu 2.

● **Przewlekłe stany zapalne** - cukier działa jak paliwo dla stanów zapalnych, a te przyczyniają się do rozwoju wielu chorób cywilizacyjnych: od problemów z sercem po schorzenia autoimmunologiczne.

● **Zmarszczki na zamówienie** - to akurat efekt uboczny, o którym rzadko się mówi: cukier przyspiesza proces starzenia skóry. Dochodzi do tzw. glikacji: białka skóry twardnieją, a my wyglądamy po prostu szybciej staro.

● **Spadki energii i wahania nastroju** - cukier daje szybki zastrzyk energii, ale równie

szybko ją odbiera. To dlatego po batoniku czujemy się gotowi do działania, a godzinę później marzymy o drzemce.

Dlaczego warto zrobić przerwę?

Cukier - zwłaszcza w nadmiarze - nie służy zdrowiu. Czasowe odstawienie czekolady, ciast i słodkich napojów działa jak reset dla kubków smakowych. To, jak słodkie wydaje nam się jedzenie, w dużej mierze zależy od naszych codziennych przyzwyczajeń.

- Jeśli w mojej diecie ciągle pojawiają się słodkie i słodkie napoje, mój próg odczuwania słodkiego jest bardzo wysoki - mówi Daniela Krehl, ekspertka ds. żywienia z Warszawskiego Centrum Doradz-

stwa Konsumentckiego w Niemczech. Po kilku tygodniach ograniczenia cukru wiele osób zauważa, że potrzebuje znacznie mniej słodkości, by poczuć satysfakcję. Dwie, trzy kostki czekolady mogą wystarczyć zamiast połowy tabliczki. Herbata czy kawa z cukrem zaczynają smakować zbyt intensywnie. Często zmniejsza się też podjadanie „w biegu”, a jedzenie staje się bardziej świadome.

Jak zacząć „post od cukru”, żeby wytrwać?

Jeśli masz dużą słabość do słodkiego, radykalne odstawienie wszystkiego z dnia

na dzień może być trudne. Lepiej obniżyć poprzeczkę. Możesz na przykład:

- zrezygnować tylko ze słodzonych napojów;
- odstawić codziennego batonika;
- stopniowo zmniejszać ilość cukru w kawie.

Zanim zaczniesz, przyjrzyj się swoim nawykom:

- Kiedy najczęściej mam ochotę na coś słodkiego?
- Co wtedy jem?
- Czy to głód, nuda, stres, zmęczenie?

Dopiero potem szukaj zamienników. Sprawdź się:

- owoce lub suszone owoce;
- orzechy;
- naturalny jogurt z cynamonem i wanilią;
- owsianka z owocami przygotowana dzień wcześniej. Czasem wystarczy zmiana rutyny.

Jeśli po obiedzie automatycznie sięgasz po coś słodkiego, spróbuj krótkiego spaceru albo

rozmowy telefonicznej - odwrócenie uwagi naprawdę działa.

Co zrobić, gdy zdarzy nam się „wpadka”?

Nowe nawyki nie budują się w jeden dzień. Po ciężkim dniu możesz zjeść batonik i to nie oznacza porażki. Zamiast się obwiniać, warto wrócić do planu następnego dnia. Wiele zachcianek wynika z nagłych spadków poziomu cukru we krwi. Organizm domaga się wtedy szybkiej energii, czyli słodyczy, dlatego nie pomijaj posiłków. Regularne śniadanie, obiad i kolacja - z odpowiednią ilością białka i błonnika - pomagają stabilizować poziom glukozy i zmniejszają napady ochoty na słodkie. Odstawienie cukru nie musi być walką z samym sobą - to raczej proces uczenia się nowych proporcji i uważności.

Post jakościowy a post ilościowy

Monika Góralska
redakcja@stronazdrowia.pl

Wielki Post to czas przygotowania się do Świąt Wielkanocnych przez modlitwę, post i jałmużnę. Jest formą umartwiania się, wyrzeczenia przyjemności poprzez odmawianie sobie wybranych potraw.

Wierni w określone dni ograniczają spożywanie niektórych pokarmów i liczbę kalorii. Na czym polega post ścisły i co można jeść?

Wykluczone jest nie tylko mięso.

Post jakościowy a post ilościowy - czym się różnią?

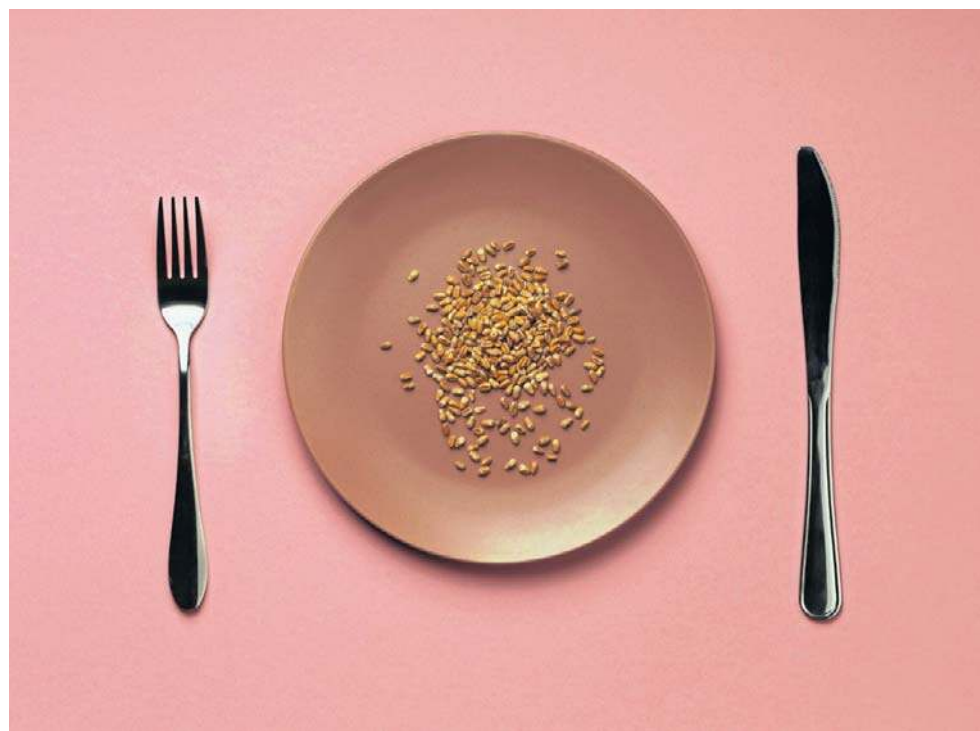
Post praktykowany jest w wielu religiach jako forma oczyszczenia ciała i duszy.

Dobrowolne wyrzeczenie się określonych pokarmów lub zmniejszenie ilości spożywanych posiłków służy też umartwianiu się i zadośćuczynieniu za grzechy.

W Kościele katolickim wyróżniamy trzy rodzaje postu: post jakościowy dotyczy tego, co jemy, post ilościowy tego, ile jemy i post ścisły, który jest połączeniem obu poprzednich.

Według Prawa Kanonicznego z 1917 roku wyróżnia się:

- post jakościowy - inaczej wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i wywarów z mięsa, czyli powstrzymanie się od jedzenia mięsa,
- post ilościowy - ograniczający liczbę posiłków do jed-



Obecnie obowiązuje podział na wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (łączy dawne formy postu jakościowego i ilościowego). Post w wielu religiach uważany jest za formę oczyszczenia ciała i duszy

nego do syta i dwóch lżejszych,

- post ścisły - łączący oba powyższe i obowiązujący tylko dwa dni w roku: w Środę Popielcową i w Wielki Piątek.

Post jakościowy - na czym polega i co można jeść?

Post jakościowy w Kościele katolickim obowiązuje we wszystkie piątki. Dzień ten upamiętnia śmierć Jezusa na krzyżu i na tę właśnie pamiątkę katolicy wyrzekają się

spożywania określonych produktów. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych zakłada więc wyłączenie z diety mięsa i wywarów z niego, a także innych części pochodzenia zwierzęcego, takich jak nietopiona słonina, kości, krew, mózg, szpik.

W czasie postu jakościowego można jeść:

- ryby i owoce morza,
- jaja i nabiał,
- przyprawy,
- zboża, kasze, pieczywo,
- grzyby,

- warzywa i owoce,
- napoje takie jak kawa, herbata, woda, sok.

Do zachowania postu jakościowego w piątek zobowiązani są wierni od 14. roku życia. Post w piątek może być zniesiony, gdy w tym dniu wypada ważniejsza rangą uroczystość (np. w pierwszy piątek po Wielkanocy). Tradycyjnie post jakościowy katolicy zachowują także w Wigilię Bożego Narodzenia (24 grudnia), chociaż w tym dniu post nie jest obowiązkowy.

Na czym polega post ilościowy?

Post ilościowy dotyczy tego, ile jemy. W tym czasie należy ograniczyć liczbę i kaloryczność dziennych posiłków do jednego do syta i dwóch lżejszych. Post ten według wcześniej obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku obowiązywał we wszystkie poniedziałki, wtorki, środy i czwartki Wielkiego Postu. Nie było też zabronione spożywanie mięsa, ale tylko w czasie jednego większego posiłku w ciągu dnia.

Obecnie jednak nie jest on wymagany, nie ma wyraźnego podziału na post jakościowy i post ilościowy.

Według obowiązującego Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku istnieje podział na wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (łączy dawne formy postu jakościowego i ilościowego).

Kiedy obowiązuje post ścisły i co można jeść?

Post ścisły jest połączeniem postu jakościowego i ilościowego. Polega na powstrzymaniu się od spożywania mięsa i pokarmów mięsnych (oprócz ryb) oraz ograniczeniu liczby posiłków do jednego do syta i dwóch mniejszych.

Obowiązuje on tylko dwa razy w roku w okresie Wielkiego Postu: w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Do tego

przestrzegania zobowiązani są wszyscy wierni między 18. a 60. rokiem życia.

Pokarmy, które można spożywać w czasie trwania postu ścisłego, to te same produkty, które obowiązują przy poście jakościowym.

Wiele osób w te dni ogranicza również spożywanie produktów odzwierzęcych, takich jak jajka, mleko, sery czy masło. Niektórzy poszczą również „o chlebie i wodzie”, jednak taka forma nie jest konieczna.

WAŻNE

Jak post wpływa na zdrowie?

Post od czasu do czasu warto przeprowadzać, jednak nie można tego robić zbyt drastycznie, przestając jeść z dnia na dzień. Głodówka raz na jakiś czas może przynieść wiele korzyści. Odciąża ona bowiem cały organizm, a zwłaszcza układ pokarmowy. Pozwala na oczyszczenie się organizmu z toksyn i zbędnych substancji. Przynosi również korzyści, takie jak: wspomaganie trawienia, przyspieszenie metabolizmu, zapobieganie zaparciom i biegunkom, obniżenie poziomu cukru i cholesterolu we krwi, uczucie lekkości i lepsze samopoczucie, poprawa jakości snu.

Od „dzień dobry” do dobrego życia. Historie par z RAZEM NAJLEPIEJ



Za nami dwa tygodnie głosowania w plebiscycie Razem Najlepiej 2026 - akcji dla szczęśliwych par. W tym wydaniu gazety poznacie bliżej pary, które już cieszą się sympatią głosujących.

Miłość rzadko zaczyna się od wielkich słów i spektakularnych spotkań. Częściej od „dzień dobry”, przypadkowej rozmowy, kawy. Bo tak to najczęściej się właśnie zaczyna. To z tych drobnych momentów powstaje potem wspólne życie, wspólne decy-

zje, rozmowy albo wspólne milczenie. Dom. Dzieci. Pies, kot, stół. Albumy wypełnione zdjęciami ze szczęśliwych dni. Ale to też zapisane w pamięci historie dni trudnych - wypełnionych bólem, chorobą, troską, żalem, strachem o drugą osobę... Bo i tak wygląda miłość w prawdziwym życiu.

Plebiscyt „Razem Najlepiej” nie jest opowieścią o idealnych parach. Jest o ludziach. O tych, którzy wybrali siebie - niedawno albo wiele lat temu. O tych, którzy śmieją się razem, spierają, wspierają, planują

i czasem po prostu siedzą obok siebie, oglądając serial.

W codziennym pośpiechu zwykłych dni - w trybie logistyki domowego życia „kup chleb, odbierz dziecko ze szkoły, wyprowadź psa” - zdecydowanie zbyt rzadko zatrzymujemy się, aby powiedzieć drugiej połowie słowami lub gestami: „Jak dobrze, że jesteś”. Tymczasem to właśnie te zwykłe chwile budują relację najmocniej. Wspólna kawa o poranku. Telefon w środku dnia z pytaniem, czy wszystko w porządku. Spacer z psem.

Czasem wystarczy jedno spojrzenie, by wiedzieć, że tworzyście wspólny duet.

Razem Najlepiej to akcja dla par, które chcą pokazać swoją miłość światu. Czasem dlatego, że ich wspólne życie dopiero się zaczyna, a kiedy w sercu pojawiają się motylki, chce się krzyknąć o tym na cały świat. Czasem po to, by pokazać się po latach i wtedy zdjęcie pary oraz jej historia stają się nie tylko obrazem, ale zapisem etapu długich dni razem. Dni zarówno na pogodę, jak i na niepogodę. Na dobre i na złe. Razem.

Też jesteście na początku tej drogi? A może już maszerujecie ramię w ramię? To jeszcze ciągle możecie zgłosić się do plebiscytu Razem Najlepiej 2026. Przypominamy, na zgłoszenia czekamy do 24 lutego.

Głosowanie już trwa, w tym wydaniu gazety przedstawiamy bliżej pary, które już cieszą się sympatią głosujących.

Każda para ma swoją historię. Czytamy je wszystkie. Jedna miłość zaczęła się w szkolnej ławce, inna w pracy. Jeszcze inna przez zupełny przypadek, ale w życiu nie ma

przypadków, więc byli sobie pisani. Jedne pary są razem od kilku miesięcy, inni od kilkudziesięciu lat, dosłownie - opowiada Katarzyna Borek, która opiekuje się bohaterami akcji od strony redakcyjnej. Jak dodaje: - To są opowieści od „dzień dobry” do dobrego życia razem. Czasami razem mimo burz, bo ani nie ma jednego wzoru na miłość, ani jednego przepisu na związek.

Jest za to wspólne „my”, które dla uczestników naszej akcji znaczą więcej niż wszystko inne.

Więcej o akcji na www.dzienniklodzki.pl/razem-najlepiej



● ŻANETA BRZEZICKA I RAFAŁ BRZEZICKI

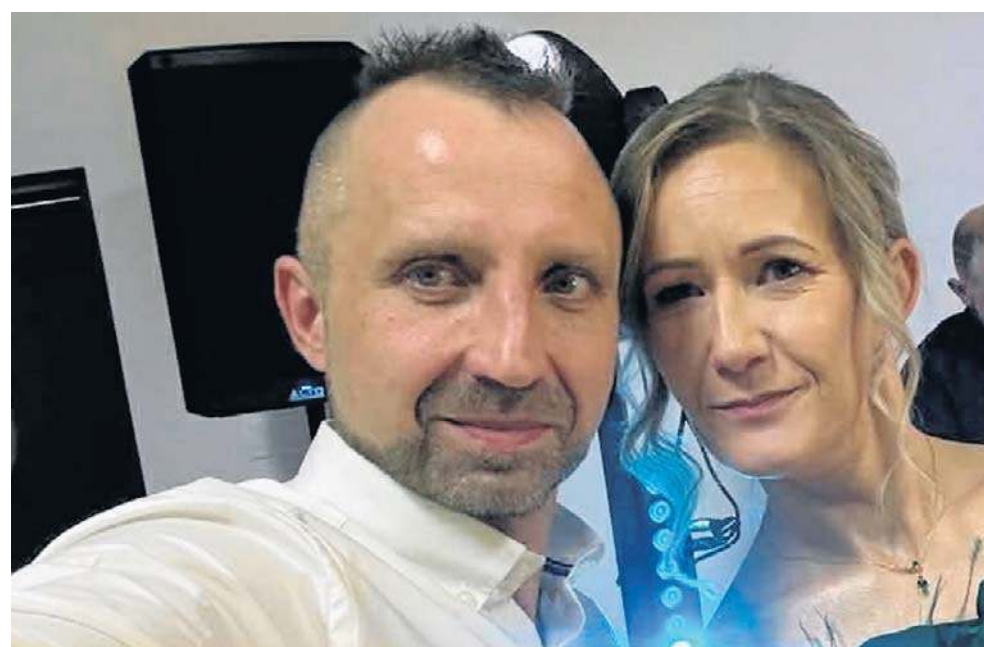
- Poznaliśmy w nietypowy sposób. Mój mążus został mi przedstawiony przez znajomą, ale był już zajęty, tak można powiedzieć, niestety. Ale nie mogłam tego przeboleć, że jest już z kimś innym. Jak to się mówi, dla chcącego nic trudnego. Zdobylam jego numer i tak się zaczęło. Zaprosiłam go na wesele do znajomych. Od słowa do słowa wyszło na to, że ja też mu się spodobałam. I tak w dużym bardzo skrócie, jesteśmy szczęśliwym, kochającym się małżeństwem aż do dziś. I zawsze będę powtarzała, że taki mąż jak mój to moja wygrana w totolotka - mówi pani Żaneta.

Zawsze jest im ze sobą dobrze, kiedy są razem - podczas wspólnych imprez, wyjść do kina, wspólnej pracy. Cieszą się wszystkimi chwilami spędzonymi razem, nawet takimi jak gotowanie obiadu, sprzątanie domu, pracami domowymi. Zawsze starają się być razem i pomagać sobie nawzajem. We dwoje jest zawsze wesoło, bo któreś coś powie śmiesznego albo zrobi coś zabawnego, już lepszy humor.

Starają się siebie nawzajem zrozumieć - że są też i ciężkie dni, gdzie bez kija nie podchodź, lecz w takich sytuacjach trzeba się zawsze wspierać.

I ciągle powtarzają „Kocham cię”.

W swojej relacji cenią najbardziej swoją wzajemną miłość, zaufanie do siebie oraz to wszystko, co przeszli razem w życiu. Te sytuacje, które pokazały, jacy są wobec siebie oraz to, co do tej pory osiągnęli razem. - Mamy nasz wymarzony dom, na który ciężko pracowaliśmy, kochane dzieciaczki, dwa jamniczki, które również kochamy. W wolnej chwili, gdy się taka znajdzie, lubimy wędkować. Wybieramy się całą rodziną, aby wspólnie spędzić trochę czasu - opowiadają.



● JOLANTA ROJEK I MARCIN KONIECZKO

Poznali się w pracy i - jak sami przyznają - na początku zupełnie za sobą nie przepadali. Trudno dziś powiedzieć, dlaczego, ale faktem jest, że nic nie zapowiadało historii, która miała się między nimi wydarzyć. Z czasem jednak coś zaczęło się zmieniać. Jak wspominają: - Z czasem jednak rozmowy stały się częstsze, dyktans zniknął i niespodziewanie pojawiła się iskra.

To, co początkowo było chłodnym dystansem, zaczęło ustępować miejsca ciekawości, a potem coraz większej bliskości. - To, co zaczęło się od niechęci, przerodziło się w miłość

- i tak już zostało - mówią. Ich historia pokazuje, że pierwsze wrażenie nie zawsze bywa ostateczne, a relacje potrafią zaskakiwać w najmniej spodziewanym momencie.

Jako para najlepiej czują się w tym, co proste i codzienne. - Najlepiej czujemy się w prostych, codziennych chwilach - przy wspólnej kawie, rozmowie po pracy czy spontanicznym spacerze. To wtedy najbardziej czujemy bliskość i spokój - wyjaśniają. Nie potrzebują wielkich gestów ani spektakularnych wydarzeń. Wystarczy chwila tylko dla siebie - kilka spokojnych minut przed rozpo-

częciem dnia, rozmowa po powrocie z pracy, wspólne wyjście bez planu. Właśnie w takich momentach, pozornie zwyczajnych, odnajdują to, co najważniejsze: - Właśnie w tych drobnych momentach buduje się nasze „razem”.

Ich relacja opiera się na wartościach, które z czasem nabierają jeszcze większego znaczenia: - Nasza relacja opiera się na zaufaniu, wsparciu i poczuciu humoru. Nawet w zwykłej codzienności potrafimy być dla siebie oparciem i motywacją. Najbardziej cenimy to, że zawsze gramy do jednej bramki - niezależnie od sytuacji.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubiliterstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Radomsko, tel. 668 085 925

Zatrudnię fryzjerów i fryzjerki męskie. Atrakcyjne warunki pracy i zarobki. Tel. 514-044-588.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Różne

Poznam emerytkę lub emeryta w celu wspólnych podróży. Sponsoring nieaktualny. Telefon 790232854

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek z dreszczykiem

Kup dziennik z dodatkiem „Pod paragrafem”

dzienniklodzki.pl

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 48faeaa883

Aktorem jest znakomitym, potrafi się rozplakać w sekundę

Agnieszka Włodarczyk o swym 4,5-letnim synu Milanie w programie „Magda gotuje internet” Fot. Karolina Misztal



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 30

Elżbieta Zapendowska skrytykowała gwiazdę

Słynna trenerka wokalna była ostatnio gościem podcastu RMF FM „Co u nich słychać?”. Zapytana o fenomen popularności Sanah, odpowiedziała zgryźliwie: – Myślałam, że ona jest z Białorusi. Wywiad pierwszy w Opolu miała, to Białorusią tak jechało. Zmiękczenia. Teraz mówi normalnie.

Joanna Opozda zrobiła imprezę

Syn aktorki skończył właśnie cztery lata. Opozda podzieliła się na Instagramie relacją z imprezy, którą wyprawiła chłopcu. „Czwarte urodziny Vincenta były dokładnie takie, jakie powinny być – pełne śmiechu, biegania, tortu na policzkach i tej dziecięcej ekscytacji, której nie da się podrobić” – napisała.

Doda nie musiała płacić

W dokumencie „Doda”, który miał premierę w piątek, Doda wspomina m.in. związek z biznesmenem Emilem Haidarem. – Wiem, że mało urodziwy, ale Aston Martin w garażu, gondola na Wiśle, robił w biopaliwach i robił wrażenie. Na pewno atrakcyjne były dla mnie jego pieniądze, bo pierwszy raz za nic nie musiałam płacić – mówi. Ale dodaje: – Niestety, imprezowicz. Na zewnątrz to wyglądało jak Hollywood, ale w środku był to raczej zwykły polski dramat.

(GZL) Fot. Adam Jankowski



Demony wojny wg Goi Kino Polska, 20:00

Obsypany nagrodami film Władysława Pasikowskiego. Major Keller dowodzi polskim oddziałem biorącym udział w misji NATO w byłej Jugosławii. Nie zważając na rozkazy przełożonych, rusza na pomoc pilotowi strąconego śmigłowca.

Wilk z Wall Street

Stopklatka, 20:00
W 1989 r. Jordan Belfort (Leonardo DiCaprio) zakłada firmę Stratton Oakmont, która zaczyna przynosić ogromne zyski. Po jakimś czasie Jordan zaczyna popełniać błędy. Tragia do więzienia za przekręt z 1990 roku. Proceder ten ujawnił powszechną korupcję panującą na Wall Street.

Nieuchwytny TVN, 22:40

W Los Angeles dochodzi do serii rytualnych morderstw. Detektyw Jack Cole, policjant o mrocznej przeszłości, staje przed kolejnym wyzwaniem. Kryjący się za zbrodniami spisek okazuje się groźniejszy, niż mógł przypuszczać.

Chłopaki nie płaczą Polsat, 23:55

Kultowa komedia sensacyjna w gwiazdroskiej obsadzie. Skrzypek Kuba Brenner (Maciej Stuhr) wpłtuje się w porachunki gangsterskie, bo zgodził się pomóc nieśmiałemu przyjacielowi w sprawach damsko-męskich.

Poziomo:

- 1) „Awantury i wybryki małej małpki ...”,
- 5) biurko na wysokich nóżkach,
- 9) ... Kościuszki w Australii,
- 10) nadaje kierunek łodzi,
- 12) wojskowy pakt północno-atlantyczny,
- 14) wada układów optycznych,
- 15) głosi kazania w zborze,
- 16) przyjaciel Romka i A'Tomka,
- 17) grecki bożek z łukiem,
- 18) niewygodne łóżko,
- 19) Tadeusz, prezenter teletur-nieju „Jeden z dziesięciu”,
- 22) mały chłopiec, brzdąc,
- 23) drzewcowa broń kawalerzysty,
- 28) złota ..., czyli sentencja,
- 29) urok gorącej pory roku,
- 30) wędrowna ryba spokrewniona z łososiem,
- 31) twardy orzech do zgryzienia, zmartwienie,
- 34) patka z tyłu płaszcza,
- 38) roni łzy bez powodu, bekss,
- 39) żołnierz wzięty do niewoli,
- 40) imię autorki powieści „Meir Ezofowicz”,
- 41) ptak z rodziny siewek,
- 42) Dorota, polska piosenkarka.

Pionowo:

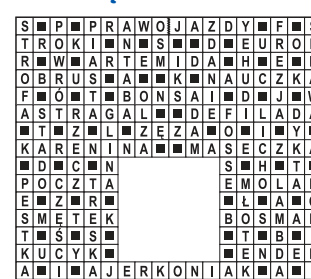
- 1) żartobliwie o Skarbie Państwa,
- 2) kolor jaskrawoczerwony,
- 3) kapitański na okręcie,
- 4) żartobliwa zabawa,
- 5) silny, długotrwały ogień artyleryjski,
- 6) kruszący materiał wybuchowy,



- 7) „... – Upadek Polski”, obraz Jana Matejki,
- 8) dotkliwa przegrana, porażka,
- 11) poemat opiewający czyny bohatera,
- 13) koń ze stadniny w Janowie Podlaskim,
- 20) szósty – to intuicja,
- 21) dziekański na uniwersytecie,
- 24) choroba układu oddechowego,

- 25) marszczone w gniewie,
- 26) spirytusowy lub winny,
- 27) niemiecki kraj związkowy,
- 31) w wannie lub basenie,
- 32) Marian, aktor z filmu „Piłkarski poker”,
- 33) rozległy teren, terytorium,
- 35) jedna ze sztuk plastycznych,
- 36) Marian, polski aktor i kulturalista,
- 37) wywierana presja na kogoś.

ROZWIĄZANIE NR 29



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja dzisiaj działaniu. Horoskop dzienny radzi zrobić pierwszy krok, ale unikać przy tym sporów oraz impulsywnych decyzji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój przyniesie dobre efekty. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na finansach i rozmowie, która wiele wyjaśni.

Baran (21.03 - 19.04)

Nowe wiadomości poprawią humor. Horoskop dzienny na środę radzi uważać jednak na chaos oraz niedokończone sprawy.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne. Horoskop dzienny mówi, że do Ciebie będzie należała troska o dom i bliskich oraz chwilę ciszy tylko dla siebie. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Masz szansę zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie radzi pokazać inicjatywę, lecz nie ignorować również potrzeb innych osób.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek da spokój. Horoskop dzienny na środę wróży, że jeśli dokończysz zaległości, wieczór nagrodzi Cię miłą niespodzianką...

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje na pierwszym planie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmowę przywróci równowagę i dobre emocje nie tylko Tobie. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja Cię prowadzi. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać przecuciom, ale trzymać emocje pod kontrolą. Waga (23.09 - 22.10) Potrzeba zmian rośnie. Horoskop dzienny na środę radzi zaplanować nowe przedsięwzięcie, lecz unikać przy tym niepotrzebnego ryzyka.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwencja oraz cierpliwość otworzą przed Tobą ważne drzwi. Strzelec (22.11 - 21.12) Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop na dziś to wskazówka, by dzielić się pomysłami, bo ktoś doceni Twoją wizję i energię. Koziorożec (22.12 - 19.01) Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na środę wróży, że odpoczynek oraz kontakt z naturą pomogą odzyskać równowagę emocjonalną.

Piotrcovia pokonała jedną bramką KPR Kobierzyce

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Od wygranej rozpoczęły szczypiornistki Piotrcovii rywalizację w grupie mistrzowskiej Superligi.

Podopieczne trenera Horatiu pascy wygrały w Hali Relax, po niezwykle zaciętym pojedynku, z KPR Gminy Kobierzyce 28:27. Mecz rozstrzygnął się właściwie do przerwy, bo gospodynie prowadziły już 19:11. W drugiej odsłonie Kobierzyce zaczęły odrabiać straty

i na kwadrans przed końcem pojedynku było już tylko 22:18 dla Piotrcovii, a potem nawet 26:24. Na 50 sekund przed końcem 28:26. Jeszcze Milana Shukał zdobyła bramkę dla przyjezdnych, ale piotrkowianki triumfowały ostatecznie 28:27. Najskuteczniejszą zawodniczką Piotrcovii była Romana Roszak - 7 bramek. Dziś (25 lutego) piotrkowianki grają w Lublinie z MKS (20.30). ©©

SUPERLIGA
MKS Piotrcovia Piotrków Tryb. - KPR Gmina Kobierzyce 28:27 (19:11).



FOT. PIOTRCOVIA/SUPERLIGA KOBIE

Szczypiornistki Piotrcovii (granatowy strój) pokonały, po zaciętym meczu, KPR Gminy Kobierzyce

Futsal Team Parzęczew wicemistrzem III ligi futsalu

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

FUTSAL. To koniec. Zmagania w III lidze dna mecie. Mistrzostwo i jednocześnie awans do II ligi zapewniła sobie drużyna GKS Stalton Bedno.

Wicemistrzostwo przypadło zespołowi Futsal Team Parzęczew, dzięki wygranej w decydującym pojedynku z Ławecz-kowcami Sieradz 7:6. Drugie miejsce w tabeli końcowej nie daje jednak promocji do wyż-

szej ligi. Najskuteczniejszym graczem trzecioligowego sezonu został Jan Peda z Bedna, który zapisał na swoim koncie 21 bramek. ©©

Pozostałe wyniki 14. kolejki (ostatnia): Stefan Łączyński - Tartak Futsal Opatów 0:4, Futsal Team Parzęczew - Ławecz-kowcy Sieradz 7:6, Bingo Futsal Bełchatów - KAS Konstancin 3:5. Pauza: GKS Stalton Bedno.

1. Stalton Futsal Bedno	12	34	70-30
2. Futsal Team Parzęczew	12	23	70-45
3. Ławecz-kowcy Sieradz	12	19	76-54
4. Tartak Futsal Opatów	12	18	48-47
5. Stefan Łączyński	12	18	51-52
6. KAS Konstancin	12	9	40-75
7. Bingo Futsal Bełchatów	12	3	39-91



FOT. FUTSAL TEAM PARZECZEW

Drużyna Futsal Team Parzęczew zakończył sezon w III lidze na miejscu drugim, za GKS Staltonem Bedno

Niepokonani! ŁKS nie przegrywa pod wodzą Grzegorza Szoki

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. ŁKS Łódź wygrał w Mielcu ze Stalą mecz 22. kolejki I ligi 2:1, choć do przerwy przegrywał 0:1.

Było to czwarte ligowe spotkanie łodzian w gościach pod batutą trenera Grzegorza Szoki i trzecie zwycięskie! Jeden pojedynek z udziałem ŁKS zakończył się remisem. To także drugi z rzędu mecz wyjazdowy w którym łodzianie przegrywali, ale potrafili odwrócić losy meczu. W Bytomiu Polonia prowadziła już 2:0, mielczanie 1:0. Porażka zepchnęła miejscowych, prowadzonych przez byłego szkoleniowca łodzian Ireneusza Mamrot, na ostatnie miejsce w rankingu. ŁKS awansował na 10 pozycję i ma już tylko trzy punkty straty do strefy barażowej.

ILIGA
Stal Mielec - ŁKS Łódź 1:2 (1:0). 1:0 - Israel Puerto (13), 1:1 - Jasper Loffeend (50), 1:2 - Artur Craciun (62)
Stal: Maciej Gostomski - Bartosz Szeliga (86,



FOT. ANNA JAKIEWICZ/NOVINY 24

Piłkarze ŁKS Łódź (czarne stroje) zgarnęli komplet punktów w wyjazdowym meczu ze Stalą Mielec (białe)

Kamil Odolak, Dominik Szala, Israel Puerto, Matija Kavcic (76, Hubert Matynia) - Paweł Kruszelnicki (76, Fryderyk Gerbowski), Piotr Wlazło, Jost Pisek, Jehor Cykało (64, Adrian Bukowski) - Kamil Cybulski, Kristian Fucak. Trener: Ireneusz Mamrot

ŁKS: Aleksander Bobek - Sebastian Rudol, Artur Craciun, Maksymilian Pingot, Jasper Loffeend (74, Serhij Krykun) - Mateusz Wysokiński, Kacper Terlecki, Koki Hinokio (86, Mateusz Lewandowski), Gustaf Norlin - Bastien Toma (74, Sebastian Ernst), Fabian Piasecki (68, An-

Coraz większe emocje w Kutnowskiej Amatorskiej Halowej Lidze Piłki Nożnej

Jerzy Papiewski
redakcja@polskapress.pl

HALOWA PIŁKA NOŻNA. Dużym zainteresowaniem i dobrym poziomem gry charakteryzuje się Kutnowska Amatorska Halowa Liga Piłki Nożnej, której organizatorem od 21 lat jest MOSiR Miasta Róż.

W 11 kolejke I ligi osiągnięto rezultaty: SKR Witonina-Viva Prosto 9:2, Władcy Północy-Young Boys 5:4, Jurny Buhaj - Śródmieście 6:4, Gladiatori Daszyna - 1,5 L/G 4:3, Boruta Łęczyska - Beer Lovers 12:6, Old Boys Mika - Stars Team 4:6, Animex K1 - Expom Krośniewice 0:5 (walkower). Strzelono łącznie 70 goli. Najlepsi strzelcy po 11 turach: Łukasz Szczygielski (zespół Jurny Buhaj) - 24, Jan Peda (Stars Team) - 21, Rabah (Boruta Łęczyska) - 19. Kolejność zespołów (obok punkty): Stars Team 33, Old Boys Mika 26, SKR Witonina 25, Jurny Buhaj 22, Władcy Północy 21, Śródmieście 19, Expom 18, Young Boys 12, Viva Prosto 11, Beer Lovers 10, Gladiatori 9, 1,5 L/G 7, Boruta 7, Animex K1 5.



FOT. ARTUR ANDZIAK

Amatorskie drużyny w I i II lidze halowej w Kutnie grają z dużym zaangażowaniem

W II lidze padły wyniki: Rosołek Futsal - ZHL Żychlin 8:1, Dąbrowszczak Polsad - Fair Play Kutno 2:8, WKS 37 PP - STS Sławoszew 1:5, AKS Delta - GTA 8:3, Folga - GKS Byszew 3:2, Oldboys Kutnotrans - KAM-Bruk Team 5:0 (walkower), Animex K2 - MKS Żychlin 1:6. Pauzował: Walkower.

Zdobyto w tej serii 53 gole. Najskuteczniejsi zawodnicy to: Michał Janakowski (Oldboys Kutnotrans) - 30, Stanisław Florczak (Rosołek Futsal) - 26. Po 11 kolejke tak wygląda tabela (zespół i punkty): MKS Żychlin 27, Rosołek Futsal 26, Folga 22, Oldboys Kutnotrans 21, Fair Play 18, Sławoszew 18,

ZHL 18, Animex K2 17, AKS Delta 16, Walkower 15, WKS 37 PP 13, Byszew 7, KAM-Bruk 6, Dąbrowszczak 3, GTA 0.

Komisarzem obu lig jest Mirosław Krzyżniński, a zawody odbywają się w każdą niedzielę w hali sportowej SP nr 1 od godz.8.00. ©©

Kacper Tomasiak
dostanie
mieszkanie
od sponsora

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

IGRZYSKA. Kacper Tomasiak, który w igrzyskach wywalczył dwa srebrne i brązowy medal, otrzyma mieszkanie od jednego ze sponsorów Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl).

Taka nagroda była przewidziana dla mistrzów olimpijskich, ale nie udało się to zademu z Polaków. Mimo to zdecydowano się nagrodzić „własnym M” Tomasiaka, który zdobył trzy z czterech medali wywalczonych przez polską ekipę.

Skoczek narciarski otrzyma dwupokojowe mieszkanie w drugim budynku dzielnicy „Paryż”, który powstaje w ramach inwestycji Miasto Polskich Mistrzów Olimpijskich.

„Mam 19 lat i wciąż czuję, że jestem dopiero na początku swojej sportowej kariery, dlatego ten sukces traktuję jako jej ważny etap, ale chcę osiągać jeszcze więcej. Mieszkanie od sponsora to dla mnie nie tylko nagroda za wynik sportowy, ale też sygnał, że ktoś dostrzega mój potencjał i chce wspierać mnie w dalszym rozwoju” – powiedział Tomasiak.

Do tej pory mieszkania w pierwszym budynku dzielnicy „Paryż” trafiły do medalistek letnich igrzysk w Paryżu - mistrzyni olimpijskiej Aleksandry Mirosław, a także do wicemistrzyń: Julii Szeremety, Klaudii Zwolińskiej oraz Darii Pikulik. Pod koniec tego roku cała czwórka będzie mogła oficjalnie odebrać lokale.

Suma nagród finansowych z PKOl oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki, na jakie może liczyć Tomasiak, wyniesie ok. dwóch milionów złotych. ©©

Medale Mastera Łódź w mistrzostwach Polski



Na żółto troje medalistów Mastera Łódź i ich trener Piotr Górski. Na niebiesko jedynaczka z Suples Łódź i trener Łukasz Góral

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Pierwsze tegoroczne Mistrzostwa Polski w zapasach (kategoria U-15) w Koronowie zakończyły się wielkim sukcesem łódzkich zawodników.

Wielką klasę pokazali zawodnicy z klubu Master Łódź, podopieczni trenera Piotra Górskiego, zdobyli trzy krążki!

Największy sukces odniosła Anastazja Szczerbiak (Master Łódź). Uczennica Szkoły Górata w pięknym stylu zdobyła tytuł Mistrzyni Polski w kategorii 58 kg. Tym samym zawodniczka zapewniła sobie miejsce w kadrze narodowej na nadchodzące Mistrzostwa Europy w Bułgarii.

Kolejne powody do dumy dla Mastera dostarczyli:

- Antonina Kowalicka (54 kg): Multimedalistka Mistrzostw Polski potwierdziła swoją wysoką formę, stając

na podium z brązowym medalem. Przypomnijmy, że Antonina Kowalicka wcześniej przetarła szlaki w światowym sumo! Antonina wystartowała w prestiżowym turnieju Hakuho Cup w Tokio i dotarła aż do ćwierćfinału.

- Mariusz Dębliński (57 kg): Wywalczył brązowy krążek po serii twardych walk w kategorii chłopców.

Walki o brązowe medale zapasnicy z Łodzi wygrali przed czasem, przewagą techniczną!

Warto dodać, że pozostali zawodnicy z Mastera Łódź również spisali się świetnie. Każdy z nich stoczył bardzo dobre walki! Wielkie brawa za serce zostawione na macie - ocenia trener Piotr Górski.

Sukces łódzkich zapasów uzupełniła zawodniczka Suples Łódź. Tytuł Wicemistrzyni Polski w kategorii 36 kg zdobyła Lidia Sobczak. Dodatkowo brązowy medal dla województwa

dorzuć Tigran Petrosyan (ZTA Zgierz) w kat. 41 kg - informuje trener Master Łódź Piotr Górski. To jeden z nielicznych szkoleniowców, który nie dość, że osiąga sukcesy ze swoimi wychowankami, to potrafi się cieszyć także z osiągnięć zapasników innych klubów i o tych osiągnięciach z chęcią informuje kibiców. To rzadkość w dzisiejszych czasach.

Zawody w Koronowie zostały objęte patronatem honorowym Starosty Bydgoskiego Piotra Kozłowskiego.

Od 28 lutego do 1 marca 2026 r. w Karlinie odbędzie się międzynarodowy turniej, w którym młode zawodniczki będą rywalizować o miano nadziei olimpijskich regionu Europy Środkowej. To ważny sprawdzian formy i kolejny etap budowania doświadczenia na arenie międzynarodowej - informuje Polski Związek Zapasniczy. ©©

To nie pierwszy występ ojca i syna w jednej drużynie w historii łódzkiego hokeja

Wojciech Filipiak
sport@dziennik.lodz.pl

Tym razem hokeiści ŁKH postanowili nie denerwować kibiców oraz swojego trenera i bez problemów pokonali w meczu II ligi PTH Poznań 8:1 (4:0, 1:0, 3:1).

Już po pierwszej tercji po golach Norberta Łakomskiego, Marko Kozaka, Jana Walczaka i Wojciecha Świdarskiego „było pozamiatane”. Przy bramkach Świdarskiego, Walczaka i Kozaka asystował sam trener 47-letni Juri Ziankow (według paszportowej transkrypcji z alfabetu białoruskiego - Ziankou), który osobiście kierował grą na tafl. W swojej zawodowej karierze (do 2009 roku) był on zawodnikiem klubów białoruskiej ekstraklasy HK Brest i Chimik Nowopołock. Do Polski przyjechał w 2017 roku. Trenował drużynę PTH Poznań, a od 2019 roku mieszka w Łodzi. W ŁKH gra teraz razem ze swoim 18-letnim synem Jahorem, którego też należy uznać

za wychowanka ŁKH. Przypomnieć warto w tym miejscu, że nie jest to pierwszy występ ojca i syna w jednej drużynie w historii łódzkiego hokeja: w 1972 roku kończący karierę Kazimierz Chodakowski grał z synem Andrzejem.

Kolejne bramki dla ŁKH zdobywali Kiril Kasianczuk, Władimir Pietrowski, Igor Krzesłowski i na koniec Vaclav Rziha. Warto zaznaczyć, że aż czterech strzelców (Walczak, Świdarski, Łakomski i Krzesłowski) to wychowankowie ŁKH, którzy odgrywają coraz większą rolę w drużynie.

W innym meczu dziewiątej kolejki Mad Dogs Sopot przegrali z Warszawą Capitals 5:1. Liderem tabeli jest zespół z Warszawy, który ma 24 punkty i wyprzedza ŁKH oraz BKS Bydgoszcz - po 15, Mad Dogs - 9 i PTH - 3. Do awansu do turnieju finałowego II ligi łódzkiej drużynie potrzebny jest już tylko jeden punkt w trzech pozostałych do rozegrania meczach. ©©



Na lodowisku Bombonierki podczas meczów Łódzkiego Klubu Hokejowego mają miejsce takie ciekawe sytuacje

Aleksandra Bieryło dołączyła do drużyny seniorek AKS SMS Łódź

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Drużyna seniorek AKS SMS Łódź została oficjalnie wzmocniona.

Do zespołu II ligi kobiet dołączyła Aleksandra Bieryło, która w nadchodzącej rundzie będzie wspierać drużynę nie tylko treningowo, ale również bezpośrednio na boisku - informuje Joanna Miller-Stępień, wiceprezes AKS SMS Łódź.

Aleksandra Bieryło to postać doskonale znana w środowisku

kobiecej piłki nożnej. Od niemal 12 lat związana jest z pracą trenerską, a jej droga zawodowa łączy doświadczenie szkoleniowe z aktywną grą na wysokim poziomie. Z wykształcenia jest technikem farmaceutycznym z dziewięcioletnim stażem pracy, magistrem kryminologii oraz trenerem posiadającym licencję UEFA B.

Swoją karierę trenerską rozpoczęła w SALOS-ie Suwałki, gdzie pracowała zarówno z dziewczętami w piłce siatkowej, jak i z chłopcami w piłce



Aleksandra Bieryło to postać doskonale znana w środowisku kobiecej piłki nożnej

nożnej w kategorii U18. Kolejne doświadczenia zdobywała w klubie Wołczkowo-Bezrzecze, prowadząc jako pierwszy trener grupę młodziaków. Następnie, już jako zawodniczka ekstraklasy, pracowała w sztabie pierwszego zespołu - jako drugi trener - oraz prowadziła rezerwy grające w IV lidze kobiet.

W kolejnych sezonach reprezentowała Medyka Konin jako grający asystent trenera w Ekstralidze Kobiet oraz pierwszy trener zespołu III ligi kobiet, a także asystent trenera w Centralnej Lidze Juniorek U18. Po tym etapie

podjęła pracę w pierwszoligowym KKP Bydgoszcz w roli pierwszego trenera. To właśnie stamtąd trafiła do Łodzi, zasilać strukturę AKS SMS Łódź.

Decyzja o dołączeniu do łódzkiego klubu była związana z możliwością rozwoju dwutorowego - zarówno w roli zawodniczki seniorek II ligi, jak i trenerki. Istotne znaczenie miała także wizja klubu, rozbudowany sztab szkoleniowy oraz profesjonalne zaplecze sportowe, które stwarza realne warunki do pracy na wysokim poziomie. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Widzew kupuje i osłabia Legię. Zapłaci 3 mln euro. Jaki finisz ekstraklasy?

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Steve Kapaudi, który wystąpił w dwóch tegorocznych meczach Legii i stołeczny zespół obu nie przegrał (Katowice 1:1, Wisła 2:1), ma przejść do Widzewa.

Kibice Legii głośno mówią, że to osłabianie rywala, bo Widzew i Legia walczą ze sobą o utrzymanie w ekstraklasie. To problem kibiców stołecznej drużyny...

Jak informują meczyki.pl, we wtorek Francuz przejdzie testy medyczne w Widzewie. Okienko transferowe zamyka się dziś. Kapaudi w Widzewie ma zarabiać 950 tys. euro rocznie, czyli ok. 2 razy więcej niż w Legii. Ponadto za podpisanie kontraktu przewidziana została premia w wysokości 250 tys. euro.

Legia na transferze zarobi niespełna 3 mln euro (płatność w jednej racie). Zgodnie z umową 35% tej kwoty trafi do Wisły Płock, skąd piłkarz przeszedł do Warszawy. Ciekawe czy Kapaudi zagra w meczu Legii z Widzewem 2 maja?

Widzew spadł na przedostatnie miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy. Nikt nie wierzy, że Łódzianie mogą spaść jeszcze niżej - do pierwszej ligi, ale nikt też nie powie, że do końca rozgrywek widziewiaczy mają łatwe mecze. Oto rywale Widzewa

do końca sezonu: ● 28.02: Pogoń - Widzew, ● 7.03: Widzew - Lech, ● 14.03: Arka Gdynia - Widzew, ● 21/22.03: Widzew - Górnik Zabrze, ● 4.04: Raków - Widzew, ● 11/12.04: Widzew - Termalica Nieciecza, ● 18/19.04: Radomiak Radom - Widzew, ● 25/26.04: Widzew - Motor, ● 2/3.05: Legia - Widzew, ● 9/10.05: Widzew - Lechia, ● 16/17.05: Korona - Widzew, ● 23/24.05: Widzew - Piast

Czyżby mecz z drużyną widzewskiego byłego trenera Daniela Mysłiwca był decydujący?

W piątkowe popołudnie zespół Widzewa wyjedzie z Opalenicy do Szczecina, gdzie w sobotę o godz. 14:45 rozegra mecz z Pogonią. ©©

PKO EKSTRAKLASA

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin 0:2 (0:2).

0:1 Mateusz Grzybek (3-głowa), 0:2 Marcel Reguła (27).

1. Jagiellonia Białystok	21	37	37-24
2. Zagłębie Lubin	22	35	35-27
3. Lech Poznań	22	35	36-31
4. Górnik Zabrze	22	34	32-28
5. Raków Częstochowa	22	34	28-25
6. Wisła Płock	22	33	24-18
7. Cracovia	22	33	27-22
8. Korona Kielce	22	30	27-24
9. Radomiak Radom	21	28	36-33
10. Pogoń Szczecin	22	28	32-35
11. Lechia Gdańsk	22	27	44-43
12. GKS Katowice	21	27	28-31
13. Motor Lublin	22	27	30-37
14. Piast Gliwice	22	26	23-26
15. Arka Gdynia	21	25	19-36
16. Legia Warszawa	22	24	25-27
17. Widzew Łódź	22	24	29-32
18. Termalica Nieciecza	22	21	26-39



Widzewiak Juljan Shehu i atakujący go legionista Steve Kapaudi będą teraz kolegami w łódzkiej drużynie...

PIZZA NA CZEŚĆ NASZEGO MULTIMEDALISTY

Predazzo we włoskim Trydencie, gdzie od ponad 20 lat wspomniane są wyczyny Adama Małysza na tamtejszej skoczni, ma drugiego polskiego bohatera - Kacpra Tomasiaka. Na cześć potrójnego medalisty olimpijskiego nazwano pizzę, która w ofercie dołączyła do „Małysz 136”. Wśród dodatków do pizzy nazwanej na cześć 19-letniego polskiego skoczka są papryka, kurczak i kukurydza. DK



FOT. JACEK DROST

BEZ MISTRZA NA KULM

Zawody już w ten weekend Kacper Tomasiak opuści zawody Pucharu Świata na macumim obiekcie Kulm. W austriackim Bad Mitterndorf wystartują: Paweł Wąsek, Kamil Stoch, Klemens Joniak, Dawid Kubacki i Piotr Żyła. DK

Oto laureaci naszego plebiscytu Sportowiec Roku 2025

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W sali kina Odeon w gościnnych progach EC1 odbyło się podsumowanie 55. edycji plebiscytu Sportowiec Roku Dziennika Łódzkiego.

Kapituła pod przewodnictwem redaktora naczelnego Dziennika Łódzkiego i Expressu Ilustrowanego Marka Krzciuka wybrała dziesiątkę najlepszych sportowców regionu łódzkiego. Braliśmy pod uwagę dokonania od stycznia do grudnia 2025 roku.

Laureatami plebiscytu Sportowiec Roku 2025 zostali:

1. Mikołaj Marczyk (Orlen Team, rajdy samochodowe) - mistrz Europy w rajdach. Wcześniej takim wyczynem mogli się pochwalić: Sobiesław Zasada (3), Kajetan Kajetanowicz (3) oraz Krzysztof Hołowczyc (1). Startuje Skodą Fabia RS Rally2.

2. Maksymilian Szwed (AZS Łódź, lekkoatletyka) - srebrny medalista w biegu na 400 m podczas Halowych Mistrzostw Europy w Apeldoorn, złoty medalista Uniwersjady w sztafecie 4x400 m

3. Jan Kałusowski (Trójka Łódź, pływanie) - mistrz i rekordzista Polski w wyścigach w stylu klasycznym

4. Paulina Damaske (PGE Budowlani, siatkówka) - wiodąca siatkarka drużyny klubowej i rewelacyjna zmienniczka



FOT. ARCHIWUM

Mikołaj Marczyk złożył w swojej niedługiej karierze już wiele autografów. Przed nim kolejne rajdy, następne sukcesy i ten przyjemny obowiązek podpisywania...

w reprezentacji Polski podczas meczów w Lidze Narodów

5. Anna Obiała (ŁKS Commercecon, siatkówka) - kapitan i podstawowa zawodniczka drużyny wicemistrzyni Polski

6. Juljan Shehu (Widzew, piłka nożna) - podstawowy zawodnik Widzewa oraz reprezentacji Albanii. Będzie rywalizował z Robertem Lewandowskim i Piotrem Zielińskim o awans na piłkarski mundial 2026.

7. Vladimir Semirunnij (Pilica Tomaszów, łyżwiarstwo szybkie) - Zdobył brązowy medal na 5000 metrów w łyżwiarstwie szybkim na mistrzostwach świata w Hamar. Mało tego pobił rekord życiowy i uzy-

skął najlepszy czas w historii polskiego łyżwiarstwa szybkiego - 6:12,95.

8. Damian Żurek (Pilica Tomaszów, łyżwiarstwo szybkie) - w Pucharze Świata w Salt Lake City i Calgary bił rekordy Polski na 1000 i 500 m.

9. Kamil Majchrzak (Piotrków, tenis) - Na US Open 2025 po raz drugi dotarł do trzeciej rundy turnieju, pokonując rozstawionego z numerem 9 Karena Chaczanowa. i 8 września 2025 osiągnął najwyższy w karierze ranking w pierwszej sześcioletniej piątce zawodników, stając się tym samym numerem jeden wśród Polaków. Najwyżej sklasyfikowany w rankingu ATP World Tour

w singlu był na 61. miejscu (15 września 2025). Teraz jest już 56 (czytaj poniżej).

10. Amelia Kostrzewa (ŁKS Łódź, sporty walki) - mistrzyni świata w kickboxingu w formule full contact, mistrzyni Polski w boksie.

Uchonorowaliśmy też laureatów w plebiscytach powiatowych i wojewódzkich w kategoriach Sportowiec Roku Kobiety, Sportowiec Roku Mężczyźni, Talent Roku, Drużyna Roku, Trener Roku. Wręczyliśmy wiele nagród.

Szerzej o gali podsumowującej nasz plebiscyt Sportowiec Roku 2025 w piątkowym wydaniu Dziennika Łódzkiego. ©©

Kamil Majchrzak na kortach w Dubaju

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W światowym rankingu tenisistów piotrkowianin Kamil Majchrzak utrzymał 56. miejsce, a Hubert Hurkacz spadł z 71. na 73.

Wciąż prowadzi Hiszpan Carlos Alcaraz, przed Włochem Jannikiem Sinnerem. Trzeci jest Serb Novak Djoković.

Alcaraz wygrał w sobotę turnieju w Dausze. Hiszpan, który triumfował wcześniej w Australian Open, jest w tym roku

niepokonany. Serię zwycięskich meczów przedłużył do 11.

Majchrzak i Hurkacz w tym tygodniu będą rywalizowali w Dubaju. Jeśli przebrną pierwszą rundę, to w kolejnej zmierzą się ze sobą. Majchrzak musi pokonać 47. w rankingu Australijczyka Alexeia Popyrina, a Hurkacz 13. na liście ATP Czecha Jakuba Mensika.

W poniedziałkowym notowaniu światowego rankingu tenisistek nadal prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, przed Iga Świątek i Jeleną Rybakiną. Polka, choć nie wystarto-

wała w ubiegłym tygodniu w Dubaju, powiększyła przewagę nad reprezentantką Kazachstanu do 335 punktów.

Powiększenie przez Świątek przewagi jest efektem słabszego niż rok temu startu Rybakin w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. W 2025 dotarła do półfinału, a teraz tylko do 1/8 finału. Polka natomiast nie obroniła punktów za ćwierćfinał.

W Dubaju najlepsza okazała się Jessica Pegula. Amerykanka na liście WTA nadal jest piątą, ale wyraźnie zmniejszyła stratę

do czołówki. W obecnym tygodniu najlepsze tenisistki nie będą grać. Do rywalizacji wrócą w Indian Wells, gdzie 4 marca rozpocznie się najbardziej prestiżowy turniej z tych rangi 1000.

Magda Linette awansowała z 50. na 47. miejsce. Z 55. na 57. pozycję spadła natomiast Magdalena Fręch.

Rick Macci, były trener Sereny Williams, uważa, że 23-krotna mistrzyni wielkoszlemowa wróci do profesjonalnej gry w tenisa. ©©

NAD WARTA

www.dzienniklodzki.pl

Nr 9



POWIAT ŁASKI

**CHOJRAK
SCHOWAŁ SIĘ...
U BABCI
POD KOŁDRĄ
POLICJANCI
I TAK DOPADLI
ZŁODZIEJA**
str. 3

FOT. KPŁ ŁASK

OKRĘGLICA



Strzelanie odbyło się
z udziałem Pawła Bejdy,
wiceministra obrony narodowej
str. 6

FOT. AGNIESZKA ROSTEK/POWIAT SIERADZKI

Bartosz Pawlak ustrzelił puchar starosty

Zawody szkół o profilu mundurowym województwa łódzkiego zorganizowano na strzelnicy w miejscowości Okręglica. Uświetniły one 80-lecie Ze-

społu Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wojsławicach. Rywalizowali uczniowie szkół o profilu mundurowym z całego re-

gionu, mierząc się w konkurencjach wymagających nie tylko celności, ale także opanowania, wiedzy i doskonałego przygotowania praktycznego. Pu-

char Starosty Sieradzkiego dla najlepszego strzelca z karabinka AR15 wywalczył Bartosz Pawlak z klasy III szkoły w Wojsławicach. Wśród gości

zawodów byli Paweł Bejda - wiceminister obrony narodowej oraz Maciej Sulgan - radny Sejmiku Województwa Łódzkiego.

WIELUŃ

**Bieg Tropem
Wilczym w niedzielę**
Do tegorocznej rywalizacji zapisało się już 350 osób **str. 2**

SIERADZ

**Ostatnie zdjęcia
króla fryzjerów**
Unikatowe fotografie zrobiono w 1976 roku w Sieradzu **str. 5**

REGION

**Nowe przepisy o środkach
ochrony roślin** Były śmiertelne zatrucia, zaostrozono więc prawo. Zmiany już w marcu **str. 4**

SPORT

**Patrycja Balcerzak
kończy karierę**
Sieradzanka jednak nie żegna się z piłką nożną **str. 8**

KRÓTKO

WIELUŃ

Bieg Tropem Wilczym już w niedzielę

1 marca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. W Wieluniu tradycyjnie już z tej okazji odbędzie się Bieg Tropem Wilczym, który jest w mieście organizowany od 2017 roku. Biegacze tradycyjnie zmierzają się na dystansie 1963 metrów. Zawody odbędą się w Łasku Miejskim. Bieg wystartuje w niedzielę o godz. 11 koło budynku Wieluńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W tym roku zainteresowanie biegaczy tym wydarzeniem jest bardzo duże. Listy startowe są już zamknięte, a znajdziemy na nich aż 350 osób, które deklarują udział w biegu. Do listy, jak informuje Urząd Miej-

ski w Wieluniu, można się jeszcze dopisać w biurze zawodów bezpośrednio przed biegiem. W ubiegłorocznej edycji Biegu Tropem Wilczym w Wieluniu udział wzięło ponad 200 zawodników. Przed rokiem zwyciężył Szymon Modrzejewski, a drugi był Damian Szczesny. Obaj zawodnicy Wieluń Biega są też na liście startowej tegorocznego biegu. Wśród pań w 2025 roku najlepsza była Klaudia Mońska, a drugie miejsce wywalczyła Elżbieta Bryła. Panie również zapisały się na tegoroczny bieg. Zapowiada się więc ciekawa sportowa rywalizacja.

Marcin Stadnicki



FOT. MARCIN STADNICKI

SIERADZ

Sieradzcy żołnierze oddawali krew



FOT. JUSTYNA SERAFINOWSKA/15.SBK

W klubie 15 Sieradzkiej Brygady Łączności zorganizowano kolejną zbiórkę honorowego krwiodawstwa. Wzięli w niej udział żołnierze,

pracownicy resortu oraz osoby spoza jednostki. Krew oddało 51 osób, dzięki czemu zebrano blisko 23 litry. To bardzo dobry wynik i potwierdzenie, że inicjatywy pomocowe w 15 Sieradzkiej Brygadzie Łączności cieszą się dużym zainteresowaniem. Żołnierze 15 Sieradzkiej Brygady Wsparcia Dowodzenia, której dowódcą jest płk Sławomir Kozłowski, od dawna biorą udział w podobnych akcjach. Dodajmy, że na 7 marca zaplanowano pierwszą w 2026 roku przysięgę w jednostce. Wierność Ojczyźnie przysięgać będą żołnierze biorący aktualnie udział w turnusie Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej.

Dariusz Piekarczyk

Konopnicka uczy, Kleks czaruje

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

„Konopnicka uczy, Kleks czaruje – razem tworzymy szkołę marzeń” – pod takim hasłem zorganizowano dzień otwarty Szkoły Podstawowej nr 4 w Sieradzu, na który przybyły prawdziwe tłumy gości.

Tak dzień otwarty opisują media społecznościowe szkoły:

„Najmłodsi uczestnicy z ogromnym zaangażowaniem pokonywali przygotowany tor, wykazując się sprawnością, sprytem i odwagą. Radości i śmiechu nie brakowało!

Lekcja Kleksografii: Dzieci mogły przenieść się do magicznego świata atramentowych kleksów i stworzyć własne, niepowtarzalne dzieła. Kreatywność nie miała granic!

Pan Kleks w świecie robotów: Nowoczesne technologie spotkały się z bajkową wyobraźnią. Mali odkrywcy poznali świat robotyki i zobaczyli, że nauka może być fascynującą przygodą!

Kleksowe eksperymenty: Chemiczne doświadczenia i na-



FOT. SZKOŁA PODSTAWOWA NR 4 SIERADZ

Na otwartych drzwiach „Czwórki” były prawdziwe tłumy

ukowe ciekawostki wzbudziły ogromne zainteresowanie. Było kolorowo, wybuchowo (ale bezpiecznie!) i bardzo ciekawie.

Hello Mr. Kleks – zabawa z językiem: Podczas zajęć językowych dzieci przekonały się,

że nauka języków obcych może być świetną zabawą.

Witajcie w naszej bajce – kosmiczny taniec Kleksa: Wspólna zabawa przy muzyce porwała wszystkich uczestników. Energia i uśmiechy wypełniły całą salę!

Przedstawienie „Konopnicka uczy, Kleks czaruje”: Uwieńczeniem spotkania był występ artystyczny, który wprowadził gości w wyjątkowy klimat naszej szkoły – miejsca, gdzie tradycja łączy się z nowoczesnością, a nauka z magią”.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. DOM KULTURY W OZAROWIE

Dom Kultury w Ożarowie gościł wyjątkowych artystów – Miłośników Teatru działających przy Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury i Sportu w Ostrówku. Na scenie zaprezentowali spektakl „Chłopi na wesoło”. Humorystyczna adaptacja powieści „Chłopi” autorstwa Władysława Reymonta przeniosła widzów do Lipiec i pozwoliła z przymrużeniem oka przyjrzeć się barwnym losom ich mieszkańców. Nie zabrakło emocji, niespodziewanych zwrotów akcji, ludowych przyspiewek i scen, które wywoływały salwy śmiechu.

Daniel Sibiak

Chojrak schował się przed policją... u babci pod kołdrą

Paweł Gołąb
Powiatłaski

Policjanci z Łasku w ramach wojewódzkiej akcji „Poszukiwany” zatrzymali trzy osoby ukrywające się przed wymiarem sprawiedliwości. Jeden z poszukiwanych próbował uniknąć odpowiedzialności, chowając się na strychu pod kołdrą i złożoną choinką świąteczną. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe półtora roku.

Jak informuje oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łasku młodszy aspirant Bartłomiej Kozłowski, działania były prowadzone w ramach skoordynowanej akcji policji województwa łódzkiego. - Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Łasku wspólnie z policjantami z Komisariatu Policji w Widawie ustalili miejsce pobytu 27-letniego mieszkańca powiatu łaskiego, poszukiwanego do odbycia kary pozbawienia wolności za kradzież z włamaniem. Gdy funkcyj-



Podczas akcji łascy policjanci zatrzymali trzy poszukiwane osoby

riusze pojawili się pod wskazanym adresem, drzwi otworzyła babcia poszukiwanego. Zanim wpuściła policjantów do środka, mężczyzna zdążył się ukryć. Podczas sprawdzania strychu, funkcjonariusze ujawnili go leżącego pod kołdrą, częściowo zasłoniętego złożoną choinką świąteczną. Mężczyzna nie reagował na polecenia opuszczenia kryjówki, licząc, że pozostanie niezauważony.

Dopiero po odsłonięciu i usunięciu rzeczy, pod którymi się ukrywał, wyszedł i został zatrzymany. 27-latek trafił do zakładu karnego, gdzie odbędzie zasądzoną karę półtora roku pozbawienia wolności - mówi młodszy aspirant Bartłomiej Kozłowski.

Jak uzupełnia, w trakcie dwudniowych działań łascy policjanci zatrzymali łącznie trzy osoby poszukiwane.

Dwóch zatrzymanych zostało doprowadzonych do zakładów karnych, a trzeci uregulował grzywnę wynikającą z wydanego orzeczenia sądowego i został zwolniony.

Policjanci przypominają, że osoby ukrywające się przed wymiarem sprawiedliwości nie unikną odpowiedzialności. Nawet najbardziej pomysłowe kryjówki nie zapewnią im bezkarności.

Zalane drogi, podwórka i domy

Daniel Sibiak
Region

Wraz z wyraźnym ociepleniem do regionu wróciła niemalże wiosenna aura, jednak roztopy szybko dały o sobie znać. Tylko w pierwszych godzinach odwilży strażacy w województwie łódzkim wyjeżdżali do akcji aż 88 razy, aby wypompuwać wodę z zalanych dróg, podwórek i domów.

- Najwięcej zgłoszeń odnotowano w powiecie skierniewickim - tam strażacy wyjeżdżali do akcji 12 razy. Niewiele mniej interwencji było w powiatach brzezińskim i piotrkowskim -

po 11. W powiatach kutnowskim oraz łódzkim wschodnim odnotowano ich po 10 zdarzeń - wylicza Jędrzej Pawlak, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi.

W Białymogrodzie w powiecie skierniewickim na czas wypompowywania wody z zalanego domu ewakuowano jego mieszkańców.

Jędrzej Pawlak dodaje, że działania strażaków polegają głównie na usuwaniu wody z posesji, piwnic i budynków gospodarczych. Służby apelują do mieszkańców o zachowanie ostrożności, szczególnie w rejonach, gdzie poziom wód może się jeszcze podnosić.



W ostatnich dniach strażacy wielokrotnie wyjeżdżali do akcji wypompowywania wody

Uraz głowy po wypadku w Kaskach

Marcin Stadnicki
Kaski

W miniony piątek wieczorem w Kaskach w powiecie wieruszowskim doszło do wypadku, w wyniku którego ucierpiała 18-letnia pasażerka osobowego Hyundaia. Kobieta trafiła do szpitala w obrażeniach głowy po tym, jak prowadzony przez 19-latkę z powiatu wieruszowskiego samochód uderzył w przepust drogowy i wjechał do rowu.

W Kaskach na drodze relacji Galewice - Ostrówek w powiecie wieruszowskim doszło do wypadku, w wyniku którego ranna została jedna osoba.

- Skierowani na miejsce policjanci drogówki zastali w przydrożnym rowie osobowego Hyundaia oraz uczestników wypadku. Ustalono, że pojazdem kierował 19-letni mieszkaniec Wieruszowa, który z niewyjaśnionych dotąd przyczyn stracił panowanie nad kierowanym pojazdem i uderzył w przepust drogowy, a następnie wjechał do rowu. Samochodem po-

dróżowało troje pasażerów w wieku 18 lat. W wypadku ucierpiała mieszkanka Żor, która z obrażeniami głowy zo-



Kierowca osobowego Hyundaia stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w przepust drogowy i wjechał do rowu. W wyniku wypadku obrażeń głowy doznała 18-letnia pasażerka

stała przetransportowana do szpitala. Badanie stanu trzeźwości wykazało, iż kierujący w chwili wypadku był trzeźwy.

Policjanci przy udziale technika kryminalistyki zabezpieczyli ślady w miejscu wypadku oraz sporządzili oględziny pojazdu, miejsca, jak również przesłuchali świadków zdarzenia - relacjonuje st. asp. Piotr Sie-

micki, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wieruszowie.

Szczegółowe okoliczności wypadku policjanci wyjaśniają pod nadzorem prokuratora. Policja apeluje do kierowców o ostrożność i zdjęcie nogi z gazu w szczególności, gdy na drogach panują niekorzystne warunki i jest ślisko.

Trudniej dojechać do apteki i przedszkola



Kierowcy muszą przygotować się na utrudnienia i uzbroić w cierpliwość

Paweł Gołąb
Złoczew

Trwa ważny drogowy remont w Złoczewie. Utrudniony jest dojazd do apteki, ośrodka pomocy społecznej i przedszkola.

Jak informuje Urząd Miejski w Złoczewie, utrudnienia związane są z trwającym remontem

ulicy Burzezińskiej w Złoczewie. - Obecnie ze względu na prace ziemne nie ma możliwości dojeżdżania do budynku, gdzie mieści się między innymi apteka, ośrodek pomocy społecznej oraz przedszkole od strony skrzyżowania z ul. Spółdzielczą. Na czas utrudnień prosimy korzystać z parkingu przy amfiteatrze. Wjazd od ul. Parkowej - apelują urzędnicy.

Były śmiertelne zatrucia, są zmiany prawa. Nowe przepisy dotyczące środków ochrony roślin. Będzie większa kontrola, nowe obowiązki i surowsze kary

Paweł Gołąb
Region

Już 6 marca wchodzi w życie istotne zmiany dotyczące obrotu i stosowania środków ochrony roślin. Nowelizacja przepisów ma ograniczyć dostęp do szczególnie niebezpiecznych preparatów oraz zwiększyć bezpieczeństwo ludzi i środowiska. Nowe obowiązki obejmą zarówno rolników i profesjonalnych użytkowników, jak i sprzedawców - także prowadzących sprzedaż internetową.

Zmiany wynikają z ustawy z 7 listopada ubiegłego roku nowelizującej przepisy o ochronie roślin przed agrofagami oraz ustawę o środkach ochrony roślin. Regulacje opublikowano w Dzienniku Ustaw 5 grudnia, a ich wejście w życie zaplanowano na 6 marca bieżącego roku.

Głównym powodem nowelizacji były liczne przypadki zatrucia (także śmiertelnych) spowodowanych niewłaściwym stosowaniem środków przeznaczonych do fumigacji. Ustawodawca zdecydował się więc na wprowadzenie mechanizmów ograniczających dostęp do najbardziej niebezpiecznych preparatów osobom bez odpowiednich kwalifikacji.

Szczególnym nadzorem zostaną objęte środki zawierające substancje uznane za najbardziej niebezpieczne, m.in.: fosforek glinu, fosforek magnezu, fluorek siarczany.

Nowe dokumenty wymagane przy zakupie środków dla użytkowników profesjonalnych

Aby kupić środki ochrony roślin przeznaczone dla użytkowników profesjonalnych (inne niż fumiganty), konieczne będzie posiadanie jednego z dokumentów:

- zaświadczenia o ukończeniu szkolenia w zakresie stosowania lub doradztwa dotyczącego środków ochrony roślin albo integrowanej produkcji;
 - zaświadczenia wydanego przez wojewódzkiego inspektora ochrony roślin i nasennictwa (dla osób zwolnionych ze szkolenia);
 - upoważnienia od osoby posiadającej wymagane uprawnienia.
- Z obowiązku zwolnieni są m.in.:



Rolnicy i sprzedawcy muszą przygotować się na większą kontrolę, nowe obowiązki i surowsze kary

- absolwenci szkół i uczelni, których program nauczania obejmował wymagane zagadnienia;

- osoby prowadzące szkolenia z integrowanej produkcji;

- osoby posiadające ważne uprawnienia zdobyte w innym państwie UE lub EOG. Zaświadczenia będą ważne maksymalnie 5 lat.

Bardziej rygorystyczne zasady dla fumigantów

W przypadku środków do fumigacji wymagania są ostrzejsze.

Zakup będzie możliwy wyłącznie po okazaniu: zaświadczenia o ukończeniu specjalistycznego szkolenia z fumigacji, albo dokumentu potwierdzającego uprawnienia wydanego przez wojewódzkiego inspektora.

Z obowiązku szkolenia zwolniono jedynie wąskie grupy specjalistów, np. pracowników naukowych prowadzących badania w zakresie rolnictwa lub osoby szkolące w tej dziedzinie.

Nowe obowiązki dla sprzedawców w sprzedaży stacjonarnej

Przedsiębiorcy sprzedający środki ochrony roślin będą musieli:

- sprzedawać preparaty wyłącznie osobom posiadającym wymagane dokumenty;
- weryfikować tożsamość kupującego;
- odmówić sprzedaży, jeśli klient: nie posiada uprawnień, nie okaże dokumentów, odmówi potwierdzenia tożsamości.

Nowe zasady sprzedaży internetowej

Nowelizacja szczegółowo reguluje handel online. Sprzedawcy będą zobowiązani m.in. do:

- umieszczania numeru wpisu do rejestru przedsiębiorców;
- informowania, że zakup mogą zrobić wyłącznie osoby pełnoletnie z uprawnieniami;
- zbierania danych kupującego, w tym: imienia i nazwiska, numeru zaświadczenia, organu wydającego dokument, terminu jego ważności.

Dodatkowo wprowadzono zakazy:

- sprzedaży bez podania wymaganych danych;
- dostarczania środków ochrony roślin do paczkomatów, skrzynek pocztowych i punktów sprzedaży żywności lub pasz.

Szczególne obowiązki przy sprzedaży fumigantów

W przypadku najbardziej niebezpiecznych preparatów sprzedawcy będą musieli:

- prowadzić ewidencję wszystkich ostatecznych nabywców;
- zapisywać dane kupującego oraz szczegóły sprzedaży;
- potwierdzać sprzedaż fakturą zawierającą dane nabywcy;
- przechowywać dokumentację przez 5 lat;
- wykorzystywać dane wyłącznie na potrzeby kontroli państwowej inspekcji.

Co ważne, sprzedaż fumigantów przez internet zostaje zasadniczo zakazana. Wyjątkiem są transakcje między wyspecjalizowanymi podmiotami gospodarczymi.

Wyższe i bardziej zróżnicowane kary

Nowelizacja rozszerza katalog sankcji za naruszenie przepisów. Administracyjne kary pieniężne mogą wynosić od 1.000 zł do nawet 100.000 zł, w zależności od rodzaju i skali naruszenia. Zmodyfikowano również przepisy dotyczące kar grzywny.

Dokumentowanie zabiegów

W 2026 roku zasady prowadzenia dokumentacji zabiegów środkami ochrony roślin pozostają takie same, jak dotychczas. Dokumentacja musi zawierać m.in.: nazwę zastosowanego środka, termin i dawkę, obszar oraz uprawę, przyczynę wykonania zabiegu (zasady integrowanej ochrony roślin).

Nowe unijne przepisy rozszerzają jednak zakres danych, które docelowo będą wymagane, m.in. o: numer zezwolenia środka, lokalizację zabiegu, kody EPPO, fazę wzrostu roślin (BBCH), w niektórych przypadkach gozdzinę rozpoczęcia zabiegu.

Obowiązkowa forma elektroniczna dokumentacji została przesunięta i zacznie obowiązywać dopiero od 1 stycznia 2027 roku. W 2026 roku nadal można prowadzić zapisy w formie papierowej.

Będzie bezpieczniej

Nowe regulacje oznaczają przede wszystkim:

- większą kontrolę nad obrotem niebezpiecznymi środkami;
- konieczność dokładniejszej weryfikacji uprawnień kupujących;
- nowe obowiązki administracyjne dla sprzedawców;
- większą odpowiedzialność profesjonalnych użytkowników.

Celem zmian jest ograniczenie nielegalnego lub niewłaściwego stosowania środków ochrony roślin oraz zwiększenie bezpieczeństwa pracy w rolnictwie i ochronie środowiska. Dla rolników i przedsiębiorców najbliższe tygodnie to dobry moment, by sprawdzić ważność swoich uprawnień i przygotować się na nowe zasady, które zaczną obowiązywać już na początku marca.

Ostatnie sieradzkie zdjęcia Antoniego Cierplikowskiego, króla fryzjerów

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

To dopiero kawał historii! Prezentujemy unikalne zdjęcia mistrza fryzjerstwa Antoniego Cierplikowskiego urodzonego w Sieradzu 24 grudnia 1884 roku (zm. 5 lipca 1976 roku).

Unikatowe zdjęcia pochodzą z portalu Old Sieradz, a udostępnił je pasjonat fotografii

i historii naszego regionu Jan Kamola. Wykonane zostały wiosną 1976 roku, a więc kilka miesięcy przed śmiercią mistrza, który spoczywa na Cmentarzu Parafialnym przy ulicy Wojska Polskiego w Sieradzu. Mszę świętą żalobną króla fryzjerów - fryzjera królów w ówczesnej kolegiacie (obecnie Bazylika Mniejsza) odprawił jego przyjaciel ksiądz infułat Apolinary Leśniewski.



Pieniądze na zielen

Włodzimierz Rychliński
Zduńska Wola

Ponad 5,7 mln zł to pieniądze dla Zduńskiej Woli z Krajowego Planu Odbudowy. Przeznaczone są na wsparcie zielonej transformacji miast i na taki cel zostały wykorzystane. Będzie to bowiem refundacja wydatków już poniesionych na inwestycje w poprzednich latach.

Zduńskowolanie już korzystają z obiektów, na które teraz przyznano miastu pożyczki długoterminowe z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. W ten sposób dofinansowane zostały między innymi wykonane w poprzednich latach parki i obiekty sportowe. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał miastu pożyczki w łącznej wysokości 5.716.528,06 zł w ramach pożyczek wspierających zieloną transformację miast.

Preferencyjna pożyczka umożliwia refinansowanie wydatków poniesionych od 1 lutego 2020 roku. Nie ma kosztów obsługi długu, a spłacić go trzeba do końca 2040 roku. Jest też możliwość umorzenia 5 proc. kwoty.

Na zaciągnięcie pożyczek w wysokości ponad 5,7 mln zł zgodziła się Rada Miasta Zduńska Wola, która upoważniła prezydenta do podpisania odpowiednich umów. Będzie to refinansowanie już poniesionych wydatków na inwestycje w poprzednich latach na tzw. zielone przedsięwzięcia.

Przygotowywane są cztery umowy na kwoty udzielonego wsparcia. Pierwszy projekt pod nazwą „Rewitalizacja prze-



Wśród zieleni zawsze jest przyjemniej

strzeni publicznej w Zduńskiej Woli” opiewa na 1.762.355,28 zł i jest to refinansowanie kosztów poniesionych na zrealizowanie zadań: „Pumptrack - rowerowy zawrót głowy w sercu Zduńskiej Woli” (557.682,93 zł); „Boczne boisko treningowe trawiaste z oświetleniem i piłkochwytnymi, bramkami oraz wiatą stadionową” (207.500,00 zł); „Budowa boiska trawiastego przy Szkole Podstawowej nr 12” (503.757,72 zł); „Zielona ulica Fabryczna - pierwszy woonef w Zduńskiej Woli” (493.414,63 zł).

Druga umowa na projekt „Poprawa jakości życia i zdrowia mieszkańców Zduńskiej Woli” dotyczy kwoty 3.055.459,79 zł. Refinansowanie dotyczy kosztów zadań: „Teżnia solankowa w Parku Miejskim” (331.890,25 zł); „Rozbudowa teżnia solankowej w Parku Miejskim” (203.000,01 zł); „Zielone osiedle Jana Pawła II” (312.479,67 zł); „Zielone wrota Kępiny” (87.962,96 zł); „Budowa parku przy ul. Sieradzkiej” (2.120.126,90 zł).

Kolejna umowa zawarta będzie na projekt pod nazwą „Termomodernizacja dwóch oficyn mieszkalnych przy ul. Getta Żydowskiego 7” (460.941,79 zł). Ostatnia dotyczy projektu „Przebudowa pasaży J. Kusocińskiego” (437.771,20 zł).

W każdym domu powinny znajdować się czujki dymu oraz czujki czadu

Paweł Gołąb
Zduńska Wola

O bezpieczeństwie w domach i mieszkaniach rozmawiano podczas spotkania edukacyjnego zorganizowanego w Zduńskiej Woli. Strażacy oraz specjaliści przypominali, jak ważną rolę odgrywają czujki dymu i tlenku węgla oraz jak prawidłowo z nich korzystać. Wydarzeniu towarzyszyło przekazanie urządzeń do wybranych gospodarstw domowych.

W Powiatowym Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym przy ul. Dolnej w Zduńskiej Woli odbyło się spotkanie edukacyjne skierowane do mieszkańców powiatu zduńskowski. Wydarzenie poświęcone było zagadnieniom bezpieczeństwa w budynkach mieszkalnych, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń związanych z pożarami oraz tlenkiem węgla.

Organizatorami spotkania było Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Zduńskiej



Edukacyjne spotkanie poświęcone ochronie przed pożarem i czadem odbyło się w Zduńskiej Woli

Woli oraz Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Zduńskiej Woli. Celem wydarzenia było zwiększenie świadomości mieszkańców w zakresie profilaktyki przeciwpowodziowej oraz zasad bezpiecz-

nego użytkowania urządzeń grzewczych, szczególnie w okresie grzewczym.

Podczas spotkania strażacy zaprezentowali poradnik dotyczący stosowania czujek dymu oraz czujek tlenku węgla.

Uczestnicy mogli dowiedzieć się, jak prawidłowo dobierać urządzenia, gdzie je montować oraz w jaki sposób je eksploatować, aby skutecznie spełniały swoją funkcję. Omówiono również najczęstsze przyczyny pożarów i zatruc czadem oraz działania, które pozwalają ograniczyć ryzyko wystąpienia takich zdarzeń.

Ważnym elementem wydarzenia było przekazanie czujek dymu i tlenku węgla do gospodarstw domowych wskazanych przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Zduńskiej Woli. Urządzenia zostaną zamontowane w domach i mieszkaniach mieszkańców, co pozwoli na wcześniejsze wykrywanie zagrożeń i zwiększy poziom bezpieczeństwa rodzin.

Spotkanie miało charakter informacyjno-edukacyjny i było okazją do bezpośredniej rozmowy z funkcjonariuszami straży pożarnej. Mieszkańcy mogli uzyskać odpowiedzi na pytania dotyczące bezpieczeństwa pożarowego oraz zasad, które pomagają chronić życie i zdrowie domowników.

Puchar dla najlepszego strzelca

Dariusz Piekarczyk
Okreglica

Zawody użytecznie-bojowe szkół o profilu mundurowym województwa łódzkiego zorganizowano na strzelnicy w miejscowości Okreglica. Uświetniły one 80-lecie Zespołu Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wojsławicach. Gościem honorowym był Paweł Bejda, wiceminister obrony narodowej.

Rywalizowali uczniowie szkół o profilu mundurowym z całego regionu, mierząc się w konkurencjach wymagających nie tylko celności, ale także opanowania, wiedzy i doskonałego przygotowania praktycznego.

Puchar Starosty Sieradzkiego dla najlepszego strzelca z karabinka AR15 wywalczył Bartosz Pawlak z klasy III szkoły w Wojsławicach.

W różnych konkurencjach strzeleckich, obejmujących broń o różnym kalibrze, udział wzięli również zaproszeni goście:



Strzelanie odbyło się w Okreglicy z udziałem Pawła Bejdy, wiceministra obrony narodowej

Mariusz Bądziór - starosta Powiatu Sieradzkiego, Paweł Bejda - wiceminister obrony narodowej, Maciej Sulgan -

radny Sejmiku Województwa Łódzkiego, Jarosław Kaźmierczak - wójt Gminy Sieradz. ©©

REKLAMA 0011483543

Starosta Sieradzki - Skarb Państwa

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Starostwa Powiatowego w Sieradzu (Plac Wojewódzki 3 - IV piętro, przy pokoju nr 434) został wywieszony wykaz lokalu mieszkalnego znajdującego się w zasobach Skarbu Państwa, położonego w Sieradzu przy ul. Jagiellońskiej 18, przeznaczonego do oddania w najem.

Szczegółowe informacje: Starostwo Powiatowe w Sieradzu, Plac Wojewódzki 3, pok. 434, tel. 43 822 62 31.

REKLAMA 0011483329

Zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej ogłasza zbieranie ofert

na wykonanie prac remontowych dachu na budynku wielorodzinnym w Złoczewie i Warcie.

Specyfikację zadania można pobrać w biurze Zarządcy Wspólnoty Mieszkaniowej pod adresem: Zarządzanie Nieruchomościami K.R. Roman Kurpisz ul. Jana Pawła II 52/12, 98-200 Sieradz.

Ofertę należy złożyć osobiście w zamkniętej kopercie w terminie do 10.03.2026 r. do godz. 12 w siedzibie Zarządcy.

Szczegółowe informacje pod numerem tel. 609 521 210.

REKLAMA 0011482426

Prezydent Miasta Zduńska Wola informuje,
iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta przy ul. Stefana Żłotnickiego nr 12 wywieszony jest wykaz pomieszczeń dworca kolejowego przeznaczonych do oddania w użyczenie.
Wykaz ten wywieszony jest na okres 21 dni, to jest do 18 marca 2026 r.

REKLAMA 0011482624

STAROSTA SIERADZKI,

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, informuje, że od dnia 25 lutego 2026 roku, na okres 21 dni, wywieszony zostanie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sieradzu, Plac Wojewódzki 3 oraz na stronie BIP urzędu wykaz nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

12h autoskup, 664-040-076

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Miss serwisów NaszeMiasto.pl 2025 zdobywa szczyty, pozuje i służy w wojsku

Daniel Sibiak
Wola Buczkowska

Sprawdziliśmy, co słyszą u Wiktorii Jędryki z Woli Buczkowskiej w powiecie łaskim rok po zdobyciu przez nią tytułu Miss Polonia serwisów NaszeMiasto.pl 2025.

Miss NaszeMiasto.pl 2025 w Łódzkiem przez ten rok nie próżnowała. - Miniony rok,

jako Miss, był dla mnie naprawdę wyjątkowy i przełomowy. To była wspaniała przygoda, która dała mi nie tylko piękne wspomnienia, ale przede wszystkim wartościowe relacje. Nawiązałam przyjaźnie i znajomości, które trwają do dziś. Bardzo kibicuję dziewczynom, z którymi brałam udział w konkursie, i ogromnie się cieszę, widząc jak się rozwijają i realizują swoje cele - mówi Wiktorii Jędryka.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Po finale Miss Polonia przed Wiktorią otworzyły się drzwi do kariery w modelingu



FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

O swoich planach Wiktorii Jędryka mówiła Danielowi Sibiakowi, kierownikowi serwisów NaszeMiasto.pl w Łódzkiem



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jednym z najbardziej poruszających momentów w 2025 roku było dla Wiktorii wejście w pełnym umundurowaniu wraz ze strażakami z Buczku i całej Polski na Śnieżnik w ramach akcji dla Kazika



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Obecnie Wiktorii Jędryka przechodzi szkolenie wojskowe, a już 7 marca złoży przysięgę. Swoją przyszłość postanowiła związać z wojskiem



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Wiktorii Jędryka dalej aktywnie działa w OSP



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Finał Miss Polonia Województwa Łódzkiego był dla Wiktorii Jędryki początkiem nowej drogi i nowych wyzwań

Patrycja Balcerzak kończy bogatą karierę. Warta Sieradz walczy o II ligę. Jeśli nie teraz, to kiedy

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W najbliższy weekend startuje runda wiosenna w III lidze. Warta Sieradz rozpocznie wyjazdowym meczem w Mławie. Tydzień później powinna wystartować Betcris IV liga.

W ostatnim zimowym sparingu drużyna trenera Marka Przybyły błysnęła skutecznością, rozbijając na sztucznym boisku MOSiR, Orkan Buczek – jakby nie było czołową czwartoligową ekipę – aż 10:2 (4:1). Bramki: Kacper Drzazga 3, Bartłomiej Kręcichwost 2, Jakub Janiszewski 2, Piotr Mielczarek, Jakub Piel, testowany – Filip Staniucha, Michał Lewandowski. W zespole z Sieradza grał 19-letni Igor Stańczak. To piłkarz, który był w kadrze drugoligowej Warty Poznań, ale nie pojawił się jesienią na boisku. W sezonie 2024/2025, kiedy to bronił barw Karkonoszy Jelenia Góra w III lidze, zaliczył 23 mecze o punkty.

Piłkarz pozostanie w zespole Marka Przybyły na rundę wiosenną. Wcześniej grał w tej lidze w Warcie Gorzów Wielkopolski (15 meczów). Jeszcze przed sobotnim meczem w Mławie może zostać sfinalizowany jeden transfer.

W ekipie gości, prowadzonej przez byłego szkoleniowca sieradzian Marcina Węglewskiego, wystąpił Filip Staniucha. W pierwszej części sezonu zawodnik zdobył 32 bramki dla LUKS Bałucz (grupa trzecia Klasy Okręgowej).

Wróćmy do zespołu z Sieradza, który plasuje się na drugim miejscu w tabeli. Przypomnijmy, że pierwsza pozycja daje bezpośredni awans do II ligi. Druga gwarantuje udział w drugoligowych barażach. Bez wątpienia atutem Warty jest fakt, iż żaden z piłkarzy grających w zespole jesienią nie odszedł. Stabilność kadrowa na tym szczeblu rozgrywek jest niezwykle ważna, tak samo jak udany start. W Mławie liczymy na komplet punktów. Mecz rozegrany zostanie na sztucznym boisku.

III LIGA (GRUPA 1.)

Plan 20. 19. kolejki (pierwsza w 2026 roku). Sobota (28 lutego): GKS Belchatów - KS Troszyn (godz. 15, wynik meczu z pierwszej rundy 3:2), Włocławek - Jagiellonia II Białystok (14, 2:1), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Znicz Biała Piska (14, 3:1), ŁKS Łomża - Wasilków (14, 2:0), Mławianka Mława - Warta Sieradz (12, 0:3), Olimpia Elbląg - Żabkowia Żabki (12, 3:2), Wisła II Płock - Bror Radoń (12, 2:0). **Niedziela (1 marca):** Widzew II Łódź - Wigry Suwałki

(12.30, 0:2), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Legia II Warszawa (11, 1:2).

Klasyfikacja skutecznych. Na czele Hubert Antkowiak (Łomża) - 16 goli. Dalsza kolejność: 2. Mateusz Augustyniak (Żabkowia) - 14, 3. Jan Tyska (Troszyn) - 13, 4. Adam Ryczkowski (Legia II Warszawa) - 12, 5. Antoni Klukowski (Widzew II Łódź, obecnie Polonia Warszawa), Oskar Kordykiewicz (Olimpia Elbląg) - po 10. Najskuteczniejszy gracz Warty Mateusz Lis ma na koncie 8 bramek.

1. Legia II Warszawa	19	47	56-19
2. Warta Sieradz	18	41	33-14
3. ŁKS Łomża	19	40	45-19
4. Żabkowia Żabki	19	38	56-30
5. Wigry Suwałki	19	36	34-24
6. Wisła II Płock	18	30	32-28
7. Świt Nowy Dwór Mazow.	19	27	31-36
8. Bror Radoń	19	27	26-32
9. KS CK Troszyn	19	25	45-33
10. Lechia Tomaszów Maz.	19	24	34-31
11. Olimpia Elbląg	18	24	29-33
12. Widzew II Łódź	18	21	33-47
13. Jagiellonia II Białystok	19	20	20-29
14. PGE GKS Belchatów	19	20	34-44
15. Mławianka Mława	19	17	28-39
16. GKS Włocławek	17	14	16-28
17. KS Wasilków	18	13	16-40
18. Znicz Biała Piska	18	5	12-54

PIŁKA NOŻNA

Była reprezentantka Polski w piłce nożnej Sieradzanka Patrycja Balcerzak zakończyła bogatą karierę rozwiązując, za porozumieniem stron, kontrakt z występującym w Orlen Ekstralidze Kobiet Grot SMS Łódź. Była tam nie tylko zawodniczką, ale także asystentką trenera. Teraz czeka ją inne, jakże ważne wyzwanie – pełnić będzie bowiem funkcję ambasadorki Łodzi podczas Mistrzostw Świata U-20 Kobiet, które odbędą się w dniach 5-27 września. Turniejowe mecze rozgrywane będą w Katowicach, Sosnowcu, Bielsku-Białej oraz na stadionie ŁKS w Łodzi. W piłkę nożną Patrycja Balcerzak zaczęła grać w Sieradzu, mając niespełna osiem lat. Pierwsze piłkarskie kroki stawiała w Warcie Sieradz-Ostrovii. Już w wieku juniorskim sięgała po sukcesy – trzy razy zdobyła halowe mistrzostwo Polski U16 oraz dwukrotnie mistrzostwo Polski U16 na trawie. Profesjonalną karierę rozpoczęła w latach 2010-2012 w barwach Pogon Women Szczecin w ekstralidze kobiet. To tam zadebiutowała na najwyższym poziomie rozgrywkowym kobiecej piłki w Polsce. Następnie przez sześć sezonów była zawodniczką Medyka Konin. Wywalczyła w tym klubie cztery mistrzostwa Polski, pięć Pucharów Polski. Sezon 2018-2019 spędziła w Górniku Łęczna, dokładając kolejne mistrzostwo Polski do swojej kolekcji. W 2019 roku przyszedł czas



Kacper Drzazga (zielony strój) strzelił dla Warty Sieradz trzy gole w meczu sparingowym z GKS Orkanem Buczek

na nowe wyzwanie. Sieradzanka przeniosła się do Niemiec, podpisując kontrakt z SC Sand. W Bundeslidze spędziła trzy sezony, rozgrywając 46 spotkań.

Sezon 2022-2023 spędziła w Hiszpanii grając w barwach Sportingu Huelva w Primera División. Zaliczyła 24 mecze, zdobyła dwie bramki. W 2023 roku wróciła do Polski, podpisując kontrakt z UKS SMS Łódź. To właśnie w barwach łódzkiego klubu rozegrała ostatnie mecze w zawodowej karierze.

W seniorskiej reprezentacji Polski Patrycja Balcerzak wystąpiła 78 razy i zdobyła 25 bramek. Grała w eliminacjach mistrzostw Europy oraz mistrzostw świata. Występowała w turniejach międzynarodowych takich jak Istria Cup, Cyprus Cup czy Algarve Cup. Sieradzanka nie zdradza jeszcze szczegółowych planów dotyczących najbliższej przyszłości. Podkreśla jednak jasno – z piłką nożną się nie żegna.

BETCRIS IV LIGA

Wiosna w tej lidze ma się rozpocząć w weekend 7-8 marca. W miniony weekend większość czwartoligowych ekip grała sparingi. Termy Poddebice trenera Patryka Ożądowicza zremisowały z Orłem Parzęczew, który wspólnie z Włóknarzem Pabianice, otwiera tabelę grupy pierwszej Klasy Okręgowej 1:1 (1:1). Gola dla Poddebiczian strzelił Jakub Piotrowski.

Korab Łask (trener Dawid Wnuk) zremisował z MKP-Bo-

rutą Zgierz 4:3 (1:1). Gole dla zespołu z Łasku: Igor Świątkiewicz 2, Miłosz Kapica, Mateusz Stolarczyk. Do zespołu z Łasku dołączył Marek Duda – ostatnio AKS SMS Łódź. Wcześniej zawodnikiem Korabii został Miłosz Kapica. 24-latek był ostatnio zawodnikiem Skalnika Sulejów, ale w przeszłości bronił barw takich seniorskich drużyn, jak choćby AKS SMS Łódź, Lider Włocławek, Lechia Tomaszów Mazowiecki, Omega Kleszczów, KP Stargard Gdański oraz RKS Radomsko. Grał także w klubie z Cypru Aspis Pyla.

III LIGA FUTSALU

Koniec sezonu. Mistrzem i jednocześnie beniaminkiem II ligi, została drużyna Staltonu Bedlno. Ławeczkowcy uplasowali się na pozycji trzeciej. W ostatniej kolejce sezonu przegrali w Parzęczewie z Futsalem Team 6:7 (2:3). Gole dla pokonanych: Marcin Kobierski 2, Robert Jarecki, Adrian Sroczyński, Filip Ryzewski i Kamil Pluta. „Kobi” z 13 bramkami na koncie został wicekrólem strzelców. Najskuteczniejszym graczem był z kolei Jan Peda z Bedlno – 21. ©

Pozostałe wyniki 14. kolejki (ostatnia): Stefan Łączy nas Łowicz - Tartak Futsal Opoczno 0:4, Bingo Futsal Belchatów - KAS Konstantynów 3:5. Pauza: GKS Stalton Bedlno.

1. Stalton Futsal Bedlno	12	34	70-30
2. Futsal Team Parzęczew	12	23	70-45
3. Ławeczkowcy Sieradz	12	19	76-54
4. Tartak Futsal Opoczno	12	18	48-47
5. Stefan Łączy nas Łowicz	12	18	51-52
6. KAS Konstantynów	12	9	40-75
7. Bingo Futsal Belchatów	12	3	39-91



Sieradzanka Patrycja Balcerzak, która 78 razy wystąpiła w seniorskiej reprezentacji Polski, zakończyła karierę



Oleń Trubnikow z Ukrainy wystąpił jesienią w 18 meczach trzecioligowych, w których zdobył trzy bramki